

# **POEZJA**

**d z i s i a j**

**Fotograficzna kronika obchodów  
XIII Światowego Dnia Poezji UNESCO**

**Poezja emigracyjna  
– wybór Anny M. Mickiewicz  
i Fredericka Rossakovsky’ego Lloyd**

**Wiersze Anny Frajlich  
i Adama Lizakowskiego (USA)**

**Sylwetka twórcza  
Jarosława Klejnockiego**

**Nr 99  
2013**

POEZJA dzisiaj:

Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2009.

Zachęcamy do prenumeraty. Podajemy adres i warunki:

IBiS – POEZJA dzisiaj,

Urząd Pocztowy Warszawa 80 ul. Dzika 4

Skr. poczt. Nr 23

**Numer konta: 88 2490 0005 0000 4500 1106 2129**

Warunki prenumeraty: 60 zł rocznie wraz z przesyłką.

Redaktor Naczelny: *Aleksander Nawrocki*

Redaktor numeru: *Barbara Jurkowska*

Projekt okładki: *Barbara Jurkowska, Aneta Nawrocka*

**Wydawca:** Wydawnictwo Książkowe IBiS

Warszawa 2013

Korespondencję prosimy kierować pod adres:

Urząd Pocztowy Warszawa 80

ul. Dzika 4 Skr. poczt. Nr 23

IBiS – „POEZJA dzisiaj”

**Przesyłek poleconych nie odbieramy.**

Redakcja zastrzega sobie dokonywanie skrótów w tekstach przeznaczonych do druku.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

Strona internetowa: [www.poezja-dzisiaj.eu](http://www.poezja-dzisiaj.eu)

Nakład 1000 egz.

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

Dofinansowano ze Środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

## About Poetry O Poezji

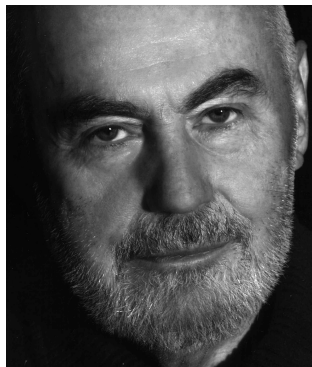


### ALEKSANDER NAWROCKI

#### Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji



ak sen złoty minęły jedne festiwale, zaczynają się następne. W Kazaniu na nowo odkrywano wielkiego Wielimira Chlebnikowa, który nosił na plecach wór słów i nieustannie odkrywał w nich nowe znaczenia. Pokazano nam również wielki monastyr, budowany przez jednego zapaleńca, który postanowił pojednać w nim wszystkie religie. W Wilnie odkrywano wśród piszącej młodzieży nowe talenty. Po raz pierwszy w Bonn świętowano Światowy Dzień Poezji UNESCO pod wieloznaczną nazwą EntZEITlicht. Stefan Zającz, główny organizator wydarzenia, na lokalizację imprez wybrał kościół św. Remigiusza (tu był chrzczony Beethoven) i najstarszą w Bonn budowlę sakralną – katedrę Bonner Münster. Twórcy zostali zakwaterowani w klasztorach. I trzeba przyznać, że był to dobry pomysł, bo w kościele łatwiej się skupić i przybliżyć do sacrum słowa. Twórcami opiekowali się i karmili niemieccy księża i zakonnicy. Nie bez echa przeszedł także XIII Światowy Dzień Poezji UNESCO w Warszawie, Opinogórze, Staszowie, gdzie wśród smakoszy poezji znalazły się i tamtejsze władze: starosta, burmistrz, miejscowe środki przekazu, a wszystko urządzono w pałacu należącym niegdyś do Radziwiłłów. W Opinogórze poeci, zwłaszcza zagraniczni, zetknęli się z nazwiskiem Zygmunta Krasińskiego i pamiątkami po nim, w Żyrardowie z kolei młodzież szkolna poznała wiersze poetów z Kazachstanu i dalekiej Jakucji, a w Łomiankowskim Domu Kultury młodzież, również szkolna, aż na trzy godziny zatrzymała niemiecki zespół d'Band, po czym w języku niemieckim nawiązała z wokalistami konwersację. Zakończenie imprezy odbyło się w Łoży Masońskiej Pałacu pod Blachą, gdzie aktorzy Teatru Witkacego zaskoczyli zebranych poetycką rozmową ze sobą fragmentami wierszy współczesnych poetów. To wielkie ognisko poezji nadal płomieni się: w Bułgarii, Rumunii, Birmingham, Strudze, etc. I oczywiście owocują nieustannie wymieniane między poetami ich licencje poetyckie. „Poezja dzisiaj” konsekwentnie ujawnia je. W obecnym numerze dajemy blok poetów emigracyjnych i związanych z emigracją poetów krajowych. Prezentujemy także twórczą sylwetkę Jarosława Klejnockiego, w wierszach, wywiadzie z nim oraz w opiniach krytyków o jego twórczości.



### III PRAPREMIERA ŚWIATOWEGO DNIA POEZJI UNESCO Londyn – marzec 2013

Foto Barbara Jurkowska



Spotkanie w University College London School of Slavonic and East European Studies.  
Od lewej; A. Nawrocki, Anna M. Mickiewicz, T. Mielcarek , D. Bereski, M. Zynger.



Wystąpienie dr Urszuli Chowaniec.





Spotkanie prowadziła Anna Maria Mickiewicz.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania.



Aleksy Wróbel – poeta i członek Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie zaprosił poetów na spotkanie do Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego.



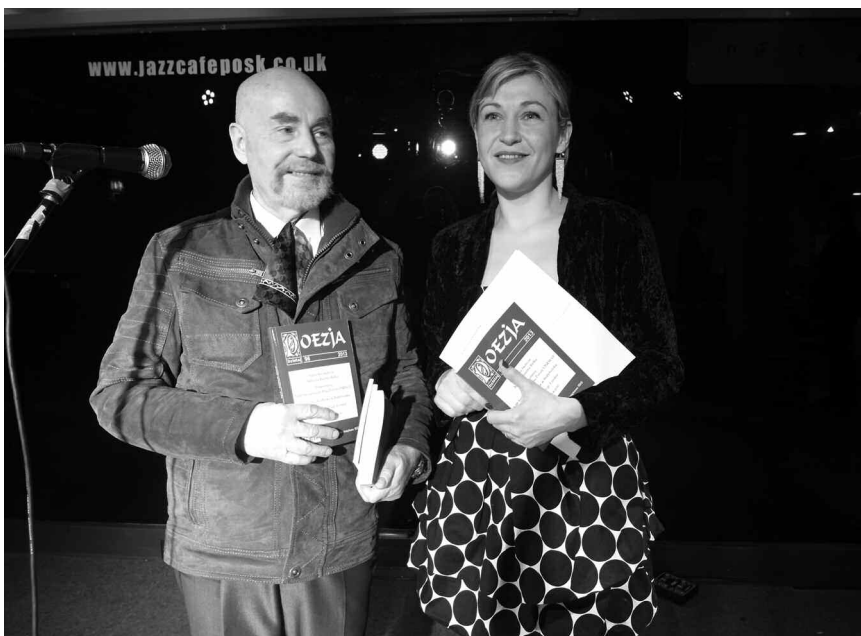
W ożywionej dyskusji Anna Maria Różańska.



Poeeci odwiedzili Zespól Szkół im. Lotników Polskich przy Ambasadzie RP w Londynie.  
W środku Katarzyna Łęcarska, dyrektor szkoły.



Spotkanie z uczniami polskiej szkoły im. Lotników Polskich.



Koncert poetycki w Jazz Cafe POSK prowadziła Marta Brassart z gościnnym udziałem Aleksandra Nawrockiego.



Juliusz E. Bolek zaprezentował oryginalne mini-nalepki z poezją.



Wiersze, które pisze życie, zaprezentował Artur Tomaszewski.



Dynamiczny występ Anny Gonta (z lewej). Towarzyszą jej M. Brassart i Tomasz Mielcarek.



Poetka białoruska Mira Łuksza przywiozła swój tomik wierszy pt. „Biały stok”.



Tomasz Wieliczko zapisuje wiersze w telefonie komórkowym. Przy fortepianie Sabio.



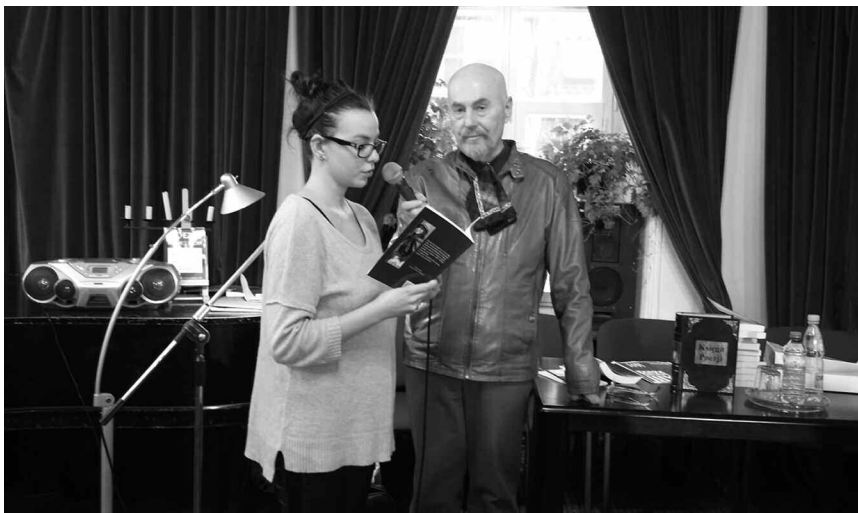
Filozoficzne wiersze zaprezentował Włodzimierz Fenrych.



Marlena Zynger (z lewej) z kompozytorką i piosenkarką Moniką Lidke oraz kompozytorem i kontrabasistą, Maxem Kowalskim.

## XIII ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI W WARSZAWIE – kwiecień 2013

Foto Barbara Jurkowska



Wieczór w Klubie Księgarza. A. Nawrocki z Pauliną Krzyżaniak z Glasgow.



Adam Siemieńczyk – lider PoEzji Londyn i autor antologii poezji emigracyjnej.





Młody, interesujący poeta z Bawarii, Johannes Fichtestörk  
z tłumaczką Aleksandrą Roszkowski.



Wśród publiczności Grzegorz Walczak, Marzena Mackojć i Katarzyna Nazaruk.



Jarosław Klejnocki, poeta i dyrektor Muzeum Literatury, wita przybyłych w siedzibie muzeum.



Goście honorowi: Tursunaj Orazbajewa z Kazachstanu i Nikołaj Ługinow z Republiki Sacha.



A. Nawrocki odczytuje tekst Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za upowszechnianie literatury polskiej przyznanej prof. Dietrichowi Scholze-Śoła z Budziszyna. Gratulacje laureatowi złożył Dieter Reinl, Kierownik Wydziału Kultury Ambasady Niemiec. Obok Magdalena Roszkowski.



Nagrodę *Złotego pióra* otrzymała Marlena Zynger. Dariusz Bereski gratulował poetce, przekazując jej portret autorstwa Renaty Brzozowskiej.



Nagrodę XIII Światowego Dnia Poezji otrzymała Marzena Mackojć z Wilna.  
Gratulacje złożył Aleksander Sokołowski (z lewej), prezes Republikańskiego Związku  
Pisarzy Polskich na Litwie.



Na inaugurację przybyła Pani Senator, Barbara Borys-Damiecka (od prawej, obok poetka, Inga  
Dream z Litwy i znakomita tłumaczka literatury polskiej Wiera Winogorowa z Sankt Petersburga.



Gościem wydarzenia był Andrzej Maślankiewicz (z lewej),  
Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.



Zaprzyjaźnieni poeci: Aldona Borowicz i Stefan Jurkowski.



Swój debiut na inauguracji miały siostry Wierbiłowicz, uczennice z XXXVII LO im. J. Dąbrowskiego w Warszawie (śpiew, fortepian).



Od lat na spotkania przychodzą uczniowie pani prof. Aleksandry Kopczyńskiej.



Prof. Jadwiga Gaudasińska wśród swoich wychowanków ma wielu ludzi sztuki,  
poetów też.



Goście i publiczność zajęli 3 sale.



Utwory poetów prezentowali aktorzy Teatru Witkacego w Zakopanem (od lewej):  
Krzysztof Łakomik, Adianna Jerzmanowska, Marek Wrona i Katarzyna Pietrzyk.



„Dziennikarze” z ul. Żelaznej wraz ze swoją opiekunką,  
panią Ewą Prandotą, zasiedli razem z twórcami.





Piękne spotkanie w żyrdardowskiej Resursie zorganizował Jerzy Paruszewski. Na pamiątkowym zdjęciu od lewej: Jerzy Jankowski, Juliusz E. Bolek, Igor Pańkow, Tursunaj Orazbajewa, Adam Siemieńczyk, Benedykt Dyrlich, Dietrich Scholze-Šolta i Jerzy Paruszewski.



Święto poezji było obchodzone w Szkole Podstawowej w Ossowie. Jego wieloletnią propagatorką jest pani Elżbieta Kozłowska (pierwsza z lewej).



Wieczór poezji w Muzeum Niepodległości – w spektaklu „Zatrzymaj się” wystąpili m.in. Walentyn Dubrowski, Marlena Zynger i Hanka Wójciak.



Zakończenie warszawskich spotkań odbyło się w Łoży Masońskiej Pałacu pod Błachą. Gości powitała Iwona Maciszewska – kustosz Działu Oświatowego Zamku Królewskiego.



W poetycki nastrój wprowadziła gra muzyków z Zespołu d'Bänd.



Niezwykły spektakl utworzony z tekstów zaproszonych gości zaprezentowali aktorzy Teatru Witkacego. Od lewej w głębi: Marek Wrona, Adrianna Jerzmanowska, Katarzyna Pietrzyk i Krzysztof Łakomik, a Max Kowalski gra na elektronicznym kontrabasie zapewnił oprawę muzyczną.



W Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie Stefan Żagiel odebrał nagrodę *Złotego pióra*.



Na uroczystość przybyli twórcy z różnych krajów, a także poeci z Ciechanowa.



Gości Światowego Dnia Poezji podejmował Roman Kochanowicz (z lewej), dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Z prawej Siergiej Głowiuk z Rosji.



Barbara Sitek-Wyrembek prezentuje swoje wiersze.



Pamiętkowe zdjęcie przy pomniku Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze...



...i na Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie.



Spotkanie poetów w Staszowie na gościnnej ziemi świętokrzyskiej.  
 Od prawej poeci: Tursunaj Orazbajewa, Benedykt Kozieł i Stanisław Nyczaj.  
 Na uroczystość przybyli władarze miasta (w drugim rządzie): Andrzej Kruzel  
 – Starosta Staszowski i Romuald Garczewski – Burmistrz Miasta i Gminy Staszów.



Galina Żelanna z Moskwy podczas prezentacji poetyckiej.



Najnowsze wiersze z tomiku „Miłość i tożsamość” zaprezentował Piotr Kasjas.



Gości obdarowano różami i materiałami promującymi region świętokrzyski.





Wycieczka do zabytkowego kompleksu Pustelni Złotego Lasu.



Iwona Roszkowski poprowadziła koncert Zespołu d'Bänd.



Spotkanie z twórcami z Kozienic zapowiada Halina Koryńska  
z DK im. Bogusława Klimczuka.



W spotkaniu udział wzięli: A. Nawrocki, M. Zynger i Magdalena Węgrzynowicz-Plichta,  
poetka, prezes Oddziału Krakowskiego ZLP.

## About Poetry O Poezji



**JOLANTA BOGUSŁAWSKA**

### Poezja łączy, poezja ocala, poezja...

**K**to kocha poezję, sam pisze i chciał przeżyć chwile autentycznych wzruszeń, trafił pod właściwe adresy, czy to „Klubu Księgarza”, czy Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, i oczywiście do „Literatki”, na wieczorne Polaków (i nie tylko) rozmowy.

Poezja łączy, poezja ocala, poezja pozwala choć na chwilę oddalić się od codziennych problemów i wnieść na wyżyny wyobraźni. Nadeszły dni, kiedy to znów się spełniło.

W dniach od 10 do 14 kwietnia 2013 r. kolejne święto poezji, obchody XIII Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO. Prapremiery XIII ŚDP miały miejsce już 6 marca 2013 r. w Książnicy Podlaskiej w Białymstoku oraz 16–17 marca w Londynie, później była Warszawa (główne uroczystości i wręczenie nagród), wyjazdy na spotkania poetyckie do Staszowa i Kozienic, a następnie znowu poza granice Polski, na Wileńszczyznę i do Niemiec (Bonn i Kolonia).

W środę, 10 kwietnia 2013 r., w Klubie Księgarza, nastąpiła wieczorna „rozgrzewka” poetycka, przed oficjalnym i uroczystym otwarciem. Reprezentacyjna sala w Klubie Księgarza wypełniła się do ostatniego miejsca poetami polskimi, zagranicznymi i poetami polskimi, przybyłymi z Wysp Brytyjskich oraz przedstawicielami świata kultury.

Pan Aleksander Nawrocki, z humorem, przeplatając anegdotami, charakteryzował sylwetki poetów prezentujących swoje wiersze w językach narodowych, po czym przedstawiał te wiersze, w swoim tłumaczeniu na język polski. Kolejny raz mieliśmy okazję poznać twórczość i nowych poetów przybyłych m.in. z Rosji, Niemiec, Litwy, Jakucji, Kazachstanu, Słowacji, Węgier.

Na XIII Światowy Dzień Poezji przybyło także kilku poetów, znanych już z wcześniejszych pobytów: Lilija Gazizowa z Kazania, Siergiej Głowiuk z Moskwy, Marzena Mackojć z Wilna, Aleksander Sokołowski z Wilna, Jan Gavura ze Słowacji i nasi polscy poeci z Wielkiej Brytanii: Paulina Krzyżaniak, Adam Siemieńczyk i Piotr Kasjas. Ciekawie zaprezentowali się: Inga Dream z Wilna, Kateryna Boldyriewa z Ukrainy, Walery Nienaszew, Anna Gordejewa i Galina Żelanna z Rosji. Na pewno zapamiętamy debiutującego w Warszawie młodego niemieckiego poetę, Johannes Fichtestörka z prezentacji wiersza „Obraz”, w tłumaczeniu Iwony



## About Poetry O Poezji

Roszkowski. Z dużą ekspresją zaprezentowała swoją poezję ukraińska poetka i piosenkarka Iryna Gerus. Inną śpiewającą poetką była Tursunaj Orazbajewa z Kazachstanu. Zaskoczeniem było jej wyznanie, że inspirację do swoich wierszy czerpała z poloneza Michała K. Ogińskiego „Pożegnanie Ojczyzny”, który to utwór cieszy się w jej kraju dużą popularnością.

Gościem honorowym, niezwykle interesującym, był Nikołaj Ługinow z Republiki Sacha (Jakucja), poeta i pisarz o wielkim dorobku twórczym (autor m.in. książki historycznej „Na rozkaz Czingiz-Chana”). Niezwykle wzruszające były jego słowa, że chciałby odnaleźć mogiłę swojego wuja, który w czasie drugiej wojny światowej poległ na terenie Polski. Miło robiło nam się na duszy, kiedy wspominał o niepodważalnych zasługach naszych rodaków (zesłańców), którzy opisali kraj, zwyczaje, legendy, a także napisali słownik i opis gramatyki języka jakuckiego. Aleksander Nawrocki planuje wydanie utworów poetów jakuckich (w tym znanej nam z wcześniejszego pobytu w Polsce poetki, Natalii Charłampiewej).

Wśród naszych polskich poetów z Wielkiej Brytanii nie zabrakło Adama Siemieńczyka, ubiegłorocznego laureata ŚDP (z pięknym wierszem o samotności) i kto wie może przyszłych laureatów: Pauliny Krzyżaniak („Pragnienia”) i Piotra Kasjasa („Szukając Ciebie”).

Marzena Mackojć, jedna z dwu nominowanych do nagrody XIII ŚDP, wrzuciła nas wierszami z tomiku „Kobiety i czekolada”. Druga z nominowanych, Marlena Zynger, tym razem piękną prozą podziękowała, w tym głównie Aleksandrowi Nawrockiemu, za wkład, jaki wnosi on i inni twórcy do rozwoju poezji, do łączenia narodów, przenikania kultur, do spotkań i wzruszeń, które są naszym udziałem.

Dużą przyjemnością dla mnie było zetknięcie się z panem Borysem Russko z Warszawy, poetą starszego pokolenia, o bogatym dorobku twórczym, autorze mądrych, filozoficznych wierszy.

W dniu 11 kwietnia 2013 r. oficjalnie otwarto XIII Światowy Dzień Poezji ustanowiony przez UNESCO, w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, z udziałem twórców kultury, poetów polskich i zagranicznych, licznie przybyłej młodzieży z warszawskich liceów ogólnokształcących. Pięknym akcentem muzycznym był występ siostr Wierbiłowicz, uczennic z XXXVII LO im. J. Dąbrowskiego.

Przybyłych gości serdecznie przywitał Jarosław Klejnocki – dyrektor Muzeum Literatury i Aleksander Nawrocki – główny organizator święta poezji. Prawdziwą ucztą dla uszu było słuchanie wierszy w wykonaniu gości, aktorów z Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza z Zakopanego: Adrianny Jerzmanowskiej,

## About Poetry

### O Poezji



Katarzyny Pietrzyk, Krzysztofa Łakomika i Marka Wrony. Muzyczną oprawę zapewnił niemiecko-austriacki Zespół d'Bänd, z pięknymi kompozycjami i piosenkami.

„Złotą Księgę” XIII ŚDP UNESCO, ufundowaną przez Klub Literacki „Nasza Twórczość”, otrzymał Nikolaï Ługinow. Obdarowany pisarz, w prostych, ale jakże pięknych słowach, powiedział, że bardzo sobie ceni to wyróżnienie, ale największą nagrodą jest rozumienie jednego człowieka przez drugiego człowieka.

Na wniosek „Poezji dzisiaj” Laureatem Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (pieniężnej) został prof. Dietrich Scholze-Šořta z Niemiec, sławista i zasłużony tłumacz na język niemiecki naszej literatury. Pogratulował m.in. Dieter Reinl, Kierownik Wydziału Kultury Ambasady Niemiec i przybyły z Budziszyna poeta, Benedikt Dyrlich.

Laureatką nagrody poetyckiej XIII Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO została młoda poetka z Wilna, Marzena Maćkajć. Nagrody „Złotego pióra” otrzymali: Marlena Zynger z Warszawy i Stefan Żagiel z Ciechanowa. Oprócz dyplomów nagrodzeni otrzymali specjalnie na tę okazję wydane książki.

W dalszej części odbyło się spotkanie redaktorów pism literackich krajowych i zagranicznych. Ciekawie zaprezentował pismo „Enter” Ján Gavura ze Słowacji.

Odbyły się też imprezy towarzyszące: spotkania z młodzieżą w szkołach i domach kultury, koncerty w domach kultury, widowisko „Zatrzymaj się” (w ramach XIII ŚDP i XIX Targów Wydawców Katolickich) w Muzeum Niepodległości.

W niezwyklej miejscu, bo w Łoży Masońskiej Pałacu pod Blachą, odbyła się niezwykle prezentacja twórczości poetów w opracowaniu i wykonaniu aktorów Teatru Witkacego. Gdyby w zaproszeniu nie było informacji, że są to teksty wybrane z wierszy wielu poetów, to nikt z obecnych nie wiedziałby, że w taką spójną całość można było połączyć taką różnorodną twórczość poetycką. A to zasługa wspaniałych wykonawców: Adrianny Jerzmanowskiej, Katarzyny Pietrzyk, Krzysztofa Łakomika i Marka Wrony, a także stwarzającego nastrój muzyka, Maxa Kowalskiego.

Kolejna uczta poetycka miała miejsce w pięknej Sali Biblioteki Rolniczej na Krakowskim Przedmieściu. Tam w wykonaniu Dariusza Bereskiego (Mistrza Mowy Polskiej 2012) usłyszeliśmy mistrzowski „Tryptyk Rzymski” Jana Pawła II, przy akompaniamencie i śpiewie Michała Hajduczenia (m.in. przepięknie zaśpiewana pieśń Bogurodzica). Później w „Literatce” poeci mogli zaprezentować swoje utwory, ale po przybyciu śpiewającej Hanki Wójciak i Michała Hajduczenia, z większą ochotą słuchaliśmy poezji w tej formie.

Poezja łączy, poezja ocala, poezja... Niech żyją poeci i poezja!

*Jolanta Bogusławska*

## ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI NA WILEŃSZCZYŹNIE



Foto Jan Rychner

25–27 kwietnia w Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki we Wilnie i w szkołach na Wileńszczyźnie uroczystie był obchodzony Światowy Dzień Poezji. Odbyły się spotkania z poetami i konkursy literackie. Gospodarzem wydarzenia był Aleksander Sokołowski, prezes Republikańskiego Związku Pisarzy Polskich na Litwie. Środowisko poetów wileńskich reprezentowali poeci znani: m.in. Apolonia Skakowska, Aleksander Śnieżko, Teresa Markiewicz i najmłodsi ze Stowarzyszenia „Awangarda Wileńska”, m.in. Marzena Mackojć, Dariusz Kaplewski, Ewa Szostak, Elżbieta Czerniawska. Gośćmi z Polski byli: Jan Rychner i Grażyna Kowalska z Mazowsza oraz Benedykt Kozieł z Połańca.

Niezapomniane były spotkania z młodzieżą w szkołach polskich w Bujwizach i Awizeniach.

Aleksander Sokołowski w uznaniu za twórczość i zasługi w organizowaniu Światowego Dnia Poezji na Wileńszczyźnie został uhonorowany „Złotym Pierścieniem z Orłem”, ufundowanym przez Klub Literacki „Nasza Twórczość” przy Stowarzyszeniu Wspólnota Polska Oddział Warszawa. Wyróżniono też Jadwigę Podmostko, za promocję polskiej poezji oraz jako autorkę „Kalendarza Rodziny Wileńskiej”, wydawanego od 20 lat.

Tym razem zabrakło inicjatora spotkań na Wileńszczyźnie, Aleksandra Nawrockiego, ale ponieważ był obecny, ponieważ jego portret zaprezentował znany artysta plastyk, Władysław Ławrynowicz.

Jak co roku oceniano wiersze laureatów konkursu poetyckiego dla młodzieży. Międzynarodowe jury przyznało pierwsze miejsce Jarosławowi Kaplewskiemu oraz wyróżnienia dla: Dominiki Olickiej, Eweliny Towiańskiej i Emilii Marii Wałujewicz.

*Red.*

## ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI UNESCO W BONN – maj 2013

Foto Barbara Jurkowska



Stefan Zajonz – poeta, fotografik, tłumacz, główny organizator wydarzenia i Aleksander Nawrocki – od 2001 roku organizator Światowego Dnia Poezji w Polsce.



Gości powitał ojciec Gerold Jäger z KHG (Uniwersytetu Katolickiego) Bonn.



W przestronnych krużgankach Kościoła Św. Remigiusza wystawiane były prace plastyczne.



Dr Ludwig Dinkloh prowadził dyskusję: *Dlaczego jest nam potrzebny Światowy Dzień Poezji?*





Prezentacje poetyckie (od lewej); Rainer M. Gassen, Stanisław Bondarenko, Tomasz Mielcarek, Alina Balobina, Johannes Fightestörk.



Angelika Krohne, aktorka, przedstawiła opowiadania Sufi: *Niebieskie drzewo palmowe*.



Interesującą postać świętej i mistyczki Hildegardy z Bingen zaprezentowano w pieśniach i tańcu. Sylwia Dörnemann – śpiew, Gertruda Granel – gra na instrumentach historycznych, Felix Grünzer – taniec.



Poezję Friedricha Hölderlina przedstawili aktorzy: Dariusz Bereski – po polsku, Helmut Unkelbach – po niemiecku.



Pięknie brzmiały pieśni chóralne w Bazylice Bonner Münster.



Poeeci na wycieczce w Kolonii. Pamiątkowe zdjęcie pod ogromną Katedrą.



Koncert poetycko-muzyczny w wykonaniu Angélique Duvier – recytacja  
i Vladysława Sendeckiego – fortepian.



Vladysław Sendeki – światowej sławy pianista jazzowy,  
Alexandra Hinz-Władyka – wybitna artystka plastyk i Aleksander Nawrocki.

# About Poetry

## O Poezji



### EntZEITlicht – Bonn, Niemcy

### ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI UNESCO

**EntZEITlicht :: Ein Beitrag zum**

**UNESCO-Welttag**

**der Poesie | 21. März**

**3.5.–5.5.2013 | Bonn**

Kapitelsaal St. Remigius | KHG-Bonn, Brüdergasse 8

Skulptur: Rudolf Hürth

**Welttag der Poesie**

Organisation der Vereinten Nationen für Bildung, Wissenschaft und Kultur

mit Unterstützung der Deutschen UNESCO-Kommission e.V.

Ministerium für Familie, Kinder, Jugend, Kultur und Sport des Landes Nordrhein-Westfalen

universität bonn

KLAVIERHAUS KLAVINS

star

zaizonz | tsvasman | gassen

W dniach 3–5 maja br. odbył się po raz pierwszy Międzynarodowy Festiwal Poezji – *EntZEITlicht* – w Bonn, jako artystyczny wkład do Światowego Dnia Poezji UNESCO. Na wniosek Stefana Zajonza Niemiecki Komitet ds. UNESCO objął patronatem to wydarzenie. W trzydniowej imprezie wzięło udział ok. 87 wybitnych twórców z 7 krajów europejskich. Poeci z Północnej Nadrenii Westfalii *Thomas Kaut*, *Rainer Maria Gassen*, *Gabriele Daum*, *Monika Lammers*, *Bernd Beissel*, *Theodor Payk*; z Bawarii *Johannes Fichtestörk*; z Berlina *Christoph Jakob*; z Polski *Barbara Jurkowska*, *Aleksander Nawrocki* i *Dariusz Bereski*; z Rosji *Głjeb Szulpijakow*; z Ukrainy *Stanisław Bondarenko* i *Alina Balobina*; z Węgier *Gizella Csisztay* i *György Mandics*; ze Słowacji *Ján Gavura*; z Anglii *Tomasz Mielcarek* i *Piotr Kasjas*; gościem specjalnym był duet *Duvier & Sendeci* w programie *Lyrik & Jazz Ensemble*, z Hamburga.



## About Poetry O Poezji

Dzięki głównym sponsorom, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i ORLEN Deutschland zrealizowano multimedialny program artystyczny wysokiej jakości. Do tego przyczyniły się: geograficzne położenie miasta Bonn nad rzeką Ren, słoneczne trzy dni i pomieszczenia sakralne. Sztuka i kościół są miejscami rezonansu, budzą w nas świadomość duchową w trwały sposób. Odczyty poezji w oryginale i tłumaczeniu na język niemiecki odbyły się w historycznej sali przy kościele St. Remigius, następnie przy chrzcielnicy Beethovena, w opiniotwórczym Künstlerforum Bonn i na Drodze Rzymskiej w Kolonii, między Katedrą i Starówką. Ramę programu poetyckiego święta w Bonn stanowiła wystawa sztuk plastycznych oraz trzy koncerty – m.in. w Papieskiej Bazylice Bonner Münster, a także forum dyskusyjne. Gości przywitał dyrektor KHG-Bonn ojciec Gerold Jäger, kurator Stefan Zajonz, wydawca czasopisma „POEZJA dzisiaj” Aleksander Nawrocki i Prof. dr Albert Gerhards z Uniwersytetu Bonn (w formie listu do artystów). Vice-kurator dr Leon R. Tsvasman wygłosił postulat o szerokim znaczeniu poezji, podkreślając jej czynną wartość jako formę medialną. Poeci dyskutowali o roli poezji we współczesnym świecie i ocalaniu jej wartości kulturowej.

*EntZEITlicht* jest słowem nieprzetłumaczalnym, ale można w nim znaleźć wiele znaczeń. Składa się z wyrazów czas i światło, ponad i bez. Wiersze w znaczeniu *EntZEITlicht* są to płaszczyzny emisyjne, w nich wielokrotnie przeżywamy momenty Bytu w momentach Twórczych. UNESCO chroniąc dorobek kultury, chroni pamięć cywilizacji. To honorowa służba na rzecz natury i człowieka. A poezja, to odkrywanie znaczeń, doświadczanie uczuć wszystkimi zmysłami, lepsze rozumienie siebie i świata.

*Stefan Zajonz*



## FESTIWAL IM. WIELIMIRA CHŁEBNIKOWA W KAZANIU – kwiecień 2013

Foto A. Nawrocki, M.K. Manasterski

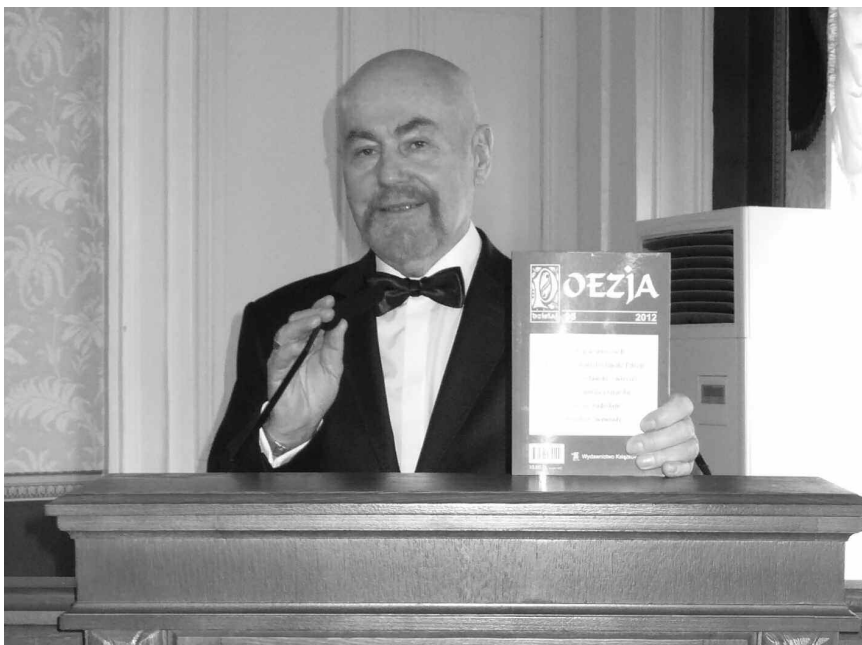


Uroczysta sesja. Przemawia organizatorka festiwalu, poetka Lilija Gazizowa.



Vadim Teriochin, Minister Kultury na Region Kaługi i Miłosz K. Manasterski z Warszawy.





A. Nawrocki na Uniwersytecie Kazańskim.



Uczestnicy festiwalu.



# About Poetry

## O Poezji



### Prezentacja poetów emigracyjnych i nie tylko w wyborze Fredericka Rossakovsky'ego Lloyd i Anny Marii Mickiewicz

#### Szanowni Państwo,

żyjemy w bardzo ciekawych i zarazem trudnych czasach – osobiście nazywam to „epoką rozpadu”. W sztuce oznacza to chaos – gdy wszystko wolno – prawdziwe perły zdarzają się niezwykle rzadko. Nadmiar możliwości i egocentryzm oprócz zamieszania, nie budują żadnych struktur; nie mogą one powstać z powodu braku stałych fundamentów. Dlatego trzeba je szybko zbudować.

Postanowiłem zrobić wszystko, aby znaleźć wspólną płaszczyznę dla tych, którzy chcą zajmować się twórczością. Uważam, że można współistnieć, nie tracąc indywidualności. Stworzyłem Portal [e-sztuka.com](http://e-sztuka.com), otwartą dla wszystkich wirtualną przestrzeń – dzięki niemu przyjaźnię się z kilkudziesięcioma ośrodkami na świecie. Współpraca wzbogaciła wszystkich, nikt nie stracił. Kilka miesięcy temu w Londynie, kierując się wspólnym dobrem, zawarłem z Aleksandrem Nawrockim pewien układ. Polega on na „wymianie” poetów. W ramach tego kontraktu, przedstawiam najbardziej wartościowych literatów polskiej emigracji oraz kilku wyróżniających się poetów z Polski. Należą oni do kilku nieformalnych grup – są wśród nich także artyści niezrzeszeni.

*Frederick Rossakovsky Lloyd*

FALE WYRZUCAJĄ NA BRZEG  
MUSZLE  
KAMYKI  
KORZENIE  
I SŁOWA  
ZATOPIONE W KROPLACH



## About Poetry O Poezji

Szanowni Państwo,

w krajobrazie polskiej kultury emigracyjnej coraz wyraźniej zaznacza się zjawisko niezależnych, odważnych środowisk literackich. Poza oficjalnymi, uświęconymi tradycją strukturami można już odnotować grupy twórców i wydawców, którzy literaturę polską ubogacają o oryginalne, świeże i ciekawe ujęcia.

AUTORZY, POSZUKUJĄC ARTYSTYCZNEJ TOŻSAMOŚCI, TWORZĄ RÓŻNORODNOŚĆ I BARWĘ LITERACKĄ. TĘ TOŻSAMOŚĆ I RÓŻNORODNOŚĆ WZMOCNIĆ MOŻE ZBUDOWANIE OTWARTEJ PLATFORMY, PREZENTUJĄCEJ PISARZY, POETÓW I PUBLICYSTÓW BEZ WZGLĘDU NA WIEK, POGLĄDY CZY ZWIĄZKI ŚRODOWISKOWE. NIE ODCINAMY SIĘ OD POLSKICH TRADYCJI – ANI HISTORYCZNEJ, ANI LITERACKIEJ.

Dlatego stworzyłam portal umożliwiający porozumienie ponad podziałami środowiskowymi. Do współpracy zaprosiłam poetów, wydawców oraz osoby związane ze środowiskami akademickimi. W tym celu, w wyniku spotkań i dyskusji, powołaliśmy do życia Fale Literackie – międzynarodowy ruch, zapoczątkowany w 2012 roku, który ma na celu wykreowanie przestrzeni, w której będzie możliwa wymiana idei, artystycznych inspiracji, która wesprze współczesnych polskich literatów w upowszechnieniu ich prac i osiągnięć artystycznych.

DZIĘKUJEMY REDAKTOROM „POEZJI DZISIAJ” ZA ZAPROSZENIE I MOŻLIWOŚĆ PREZENTACJI POETÓW I ICH UTWORÓW, KTÓRZY ZWIĄZANI SĄ FALAMI LITERACKIMI. JEST TO WYJĄTKOWE WYDARZENIE. PRZEDSTAWIAMY RÓWNIEŻ TWÓRCZOŚĆ AUTORÓW Z KRAJU.

ZAPRASZAMY AUTORÓW I WYDAWCÓW DO PREZENTACJI SWEJ TWÓRCZOŚCI NA NASZYM PORTALU.

Anna Maria Mickiewicz  
wraz z zespołem FL  
Londyn



# Poetry

## Poezja



### EDWARD DUSZA

Edward Dusza, pseud. A.R. Poray, Marian Izdebnik (ur. 7 września 1947 r. w Krakowie) – polski poeta emigracyjny, prozaik, krytyk literacki, dziennikarz, wydawca. Emigrant polityczny (w USA od 1969 r.). Debiut poetycki na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1970 r. (wiersze *Madonna* i *Na śmierć ojca*). Jednocześnie debiutował w londyńskich „Wiadomościach”. Na emigracji wydał m.in. tomy poezji: *Szlakiem Madonny* (1969), *Przez ciemność do światła* (1978, 1983), *Kolor klonowego liścia* (1981), *Wiatr mojej burzy* (1982, 1984), *Madonna z kołowrotkiem i inne wiersze* (1987), *Popioły* (2005); szkice literackie: *Pieśniarz z pożogi* (1984) [o K.K. Baczyńskim], *O ludziach i książkach* (1985) [eseje o twórcach emigracyjnych]. Jego wiersze i eseje tłumaczone były na język angielski, japoński, francuski i ukraiński. Wieloletni senior-editor i redaktor „Gwiazdy Polarnej”, najstarszego pisma polskiej emigracji w USA. Wydawca czołowych pisarzy emigracyjnych, m.in. wydał dwie książki Józefa Mackiewicza (*W cieniu krzyża*, *Miejmy nadzieję*) oraz ponad sto innych publikacji różnych autorów w kilku językach (polski, angielski, niemiecki). Założyciel kilku wydawnictw – A.R. Poray Book Publishing (New York–Chicago), Edward Dusza Publishing (Stevens Point), Wydawnictwa PUNKT/Point Publications (Stevens Point, Wisconsin), Libra Publishing (Stevens Point–Chicago). Był także współpracownikiem pisma Czesława Maliszewskiego „Listy do Polaków”. Jest członkiem International PEN-Club i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Laureat licznych nagród literackich. Uhonorowany dwukrotnie Krzyżami Zasługi, Srebrnym (1981) i Złotym (1990), przez Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie za działalność kulturalno-literacką, dziennikarską i niepodległościową. Związany z Ruchem Społeczno-Politycznym POMOST, Towarzystwem Krzewienia Nadziei, Instytutem Józefa Piłsudskiego oraz Polskim Instytutem Naukowym w Nowym Jorku, ponadto od 1969 r. z Polonijnymi Zakładami Naukowymi w Orchard Lake. Mieszka stale w Stevens Point, Wisconsin, USA.





## Zdrada narodowa

Henry James zapomniał  
– o cieniach brooklińskiego mostu  
– o szumie wentylatorów  
płucach umęczonych upałem domów  
– o rybiokim dorożkarzu  
ssącym zgasłe cygaro  
obiecującym swoim pegazom  
owies i stajnię  
– o nieśmiałych zonkilach  
prorokujących na wiosnę w Central Parku  
– o gazowych lampach  
nad świątecznym stołem  
– o przypalonym indyku  
z żurawiną  
i słodkim ziemniakiem  
Mr. James nie chciał popełnić pomyłki  
wszystko wokół było prozaiczne  
Broadway i East River  
Stara nuda. Tam  
nad Sekwaną i Tamizą  
żył każdym dniem  
Mr. James odwrócił twarz  
od gwieździstego sztandaru  
pochylił głowę przed majestatem korony  
zostając jeszcze jednym poddanym  
jego królewskiej mości  
„Such jerk chociaż klasyk  
Nie widział pewnie fajerwerków  
w dniu Czwartego Lipca!”  
– podsumował  
życie i dzieło pisarza  
student  
nowojorskiego kolegium.

# Poetry

## Poezja



### ANNA DO SO TADJUIDEEN PAKULSKA

Anna Do So Tadjuideen Pakulska – urodzona w Toruniu 12 listopada 1956 r. Ukończyła studia matematyczne na UAM w Poznaniu oraz Studium Turystyczne w Toruniu. W 1983 r. wyjechała do Paryża, gdzie mieszka do dziś. Praktykuje jogę, medytację oraz zen. Jej utwory poetyckie były publikowane we Francji, w Polsce, w Kanadzie i w USA. Natura, nauki Mistrzów i własna praktyka medytacyjna stanowią źródło inspiracji większości jej dzieł malarskich, poetyckich i fotograficznych.



1.

z dachu świątyni  
kropla po kropli  
deszczowy różaniec

2.

poranna medytacja  
w soczystej zieleni  
kąpiel oddechu

3.

Zachód słońca –  
naturalne dzieło sztuki  
w galerii wszechświata

4.

Wędrowny mnich  
pod czarnym habitem  
przebudzona świadomość



## ELŻBIETA LEWANDOWSKA

**Elżbieta Lewandowska** – poetka, malarka, księgarz. Urodziła się w Piaskach k. Lublina, młodość spędziła w Kwidzynie. Studiowała filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku (magisterium zdobyła pod kierunkiem prof. Marii Janion). W 1967 r. wyjechała na stałe do Londynu, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego. Pracowała w polskich księgarniach w Londynie (Orbis oraz EarlsCourt Publications Ltd.). W polonijnej prasie publikuje wiersze, eseje oraz recenzje. W 2012 r. wydała w Norbertinum tomik poezji *Szczęśliwe oczy*, ilustrowany jej obrazami. Drugą jej pasję stanowi bowiem malarstwo. Regularnie pokazuje obrazy na wystawach Zrzeszenia Artystów Plastyków w Wielkiej Brytanii, pełniąc tam funkcję sekretarza. Zaprezentowała też kilka ekspozycji indywidualnych.



### Bogini sadów

*Pomona, Nicolas Fouche, około 1700  
Dla Tereni*

Nad świętym gajem koło Ostii  
tęczowa muszla nieba  
błyszczą perłowym blaskiem  
fioletowa linia horyzontu  
drzewa w dali

## Poetry Poezja



kryte srebrnym laserunkiem  
szlachetnie spłowiałe  
w upalnym żarze  
jak stare gobeliny

Na pierwszym planie  
wystarczy rękę wyciągnąć  
złotowłosa Pomona – bogini sadów  
jak soczysty owoc  
aksamitnej moreli  
z pestką tajemnicy w środku  
cała skąpana słońcem  
cieszy się darami hojnej jesieni  
W alabastrowych dłoniach  
miętą pachnących  
nie zmęczonych pracą  
ciężkie od soku granaty  
jak wino słodkie upojnie  
słońcem rozgrzane  
Zaraz przyleci owadów tłum  
i zjawi się Wertumnus  
żony stęsknione

A malarz – jak wtedy było w zwyczaju  
malował boginię z piersią odsłoniętą  
drzewa w gaju boskim  
o ogrodnikach nie pamiętał  
dając widzowi złudzenie  
owoców obfitości  
bez pracy i o plony troski



## MAJA TROCHIMCZYK

Dr Maja Trochimczyk – poetka, muzykolog, fotograf ([www.trochimczyk.net](http://www.trochimczyk.net)), urodzona w Warszawie, a zamieszkała w Kalifornii. Po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina oraz McGill University w Montrealu, gdzie otrzymała tytuły magisterskie i doktorat z zakresu muzykologii, opublikowała cztery książki poświęcone muzyce (*After Chopin, The Music of Louis Andriessen, Polish Dance in Southern California* oraz *A Romantic Century in Polish Music*). W pracach zbiorowych o Chopinie, Lutosławskim, emigracji, ekologii, wydanych przez wydawnictwa uczelniane m.in. Cambridge, Indiana, Oxford ukazało się 15 jej rozpraw naukowych. Jest autorką ponad 120 artykułów, recenzji, wywiadów, w tym 26 rozpraw w pismach muzykologicznych, m.in. w „Musical Quarterly”, „Computer Music Journal”, „Leonardo”, „American Music”, „Polish Review”, „Muzyka”, „Polish American Studies”. Wydała dwa tomy poezji (*Rose Always* i *Miriam's Iris*) oraz dwie antologie (*Chopin with Cherries* and *Meditations on Divine Names*). Setki jej esejów i wierszy ukazały się po angielsku, polsku oraz w przekładach na język niemiecki, francuski, chiński, hiszpański i serbski. Opublikowały je pisma literackie: „Loch Raven Review”, „Epiphany Magazine”, „Lily Review”, „Ekphrasis Journal”, „SVGPQ”, „Cosmopolitan Review”, „The Scream Online”, „Van Gogh's Ear Anthology”, „Lummox Journal”, „Poetic Diversity”, „Phantom Seed”. Fotografie zaprezentowały: „The Houston Literary Review”, „Epiphany Magazine” i „Poetic Diversity”. Brała udział w ponad sześćdziesięciu konferencjach naukowych w Europie i Ameryce oraz w wielu wieczorach poetyckich i wystawach w: Los Angeles, Pasadenie, Chicago. W latach 2010–2012 została Poetką-Laureatką w Sunland–Tujunga, gdzie publikuje felietony poetyckie w „The Voice of the Village”. Wykładała na McGill University i University of Southern California oraz gościennie na uczelniach w USA, Kanadzie, Niemczech i Wielkiej Brytanii. Otrzymała nagrody i stypendia od: ACLS, SSHRCC, USC, McGill University, MPE Fraternity, Polish American Historical Association (PAHA – Swastek Prize, 2007), miasta i hrabstwa Los Angeles (2011) oraz Ministerstwa Kultury RP





# Poetry

## Poezja



(w 2012 r. uhonorowana odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”). Jest członkiem zarządu PAHA i należy do grup artystycznych: Poets on Site, Village Poets oraz polonijnej grupy Malarzy i Poetów KRAK.

### Definicja literatury

Nie chodzi o rozdzielanie zapalki na czworo  
Czy liczenie diablów na okrągłej główce  
To wszystko nieważne

Patrz: wschód słońca nad Szczytem Truskawek  
I Górą Rozczarowań tańczy na puchatym  
Tluszczyku pierwszych obłoków lata

Zobacz: świetliste linie na płytkim strumieniu  
W kanonie błyszczą jak łuski karpia  
Czekającego na śmierć w wannie przed Wigilią

Słuchaj: stada wron rozsiadają się na noc  
Kanciaste kształty pokrywają czernią gałęzie drzew  
Jak klastery, ostre akordy Xenakisa

Widzisz? Wrony kąpią się w rzece, rozciągają  
Skrzydła na betonowym nabrzeżu, woda kapie  
Dużymi kroplami – one nieświadome, drzemią

Jak wytatuowane, spocone tłumy wakacjuszy  
Na zapiaszczonych ręcznikach w Santa Monica,  
Czekające na tsunami, którego nie będzie

Właśnie to jest ważne: spójrz inaczej – nie na siebie  
Lecz we wszechświat, nie – na przegrane ambicje  
Lecz na miliony gwiazd w galaktykach

Kosmiczne kolizje, wybuchy supernowych  
Tysiące niezamieszkałych planet –  
Możemy je policzyć, nie możemy dotknąć



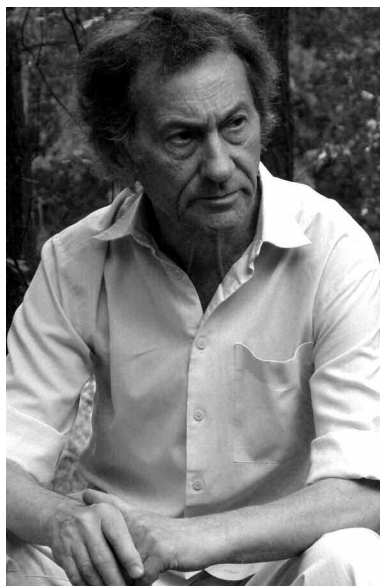
## Poetry Poezja

Możemy dotknąć, ale nie policzyć  
Cieniutkie linie na płatkach róży, wyschniętym  
w upale pustyni, choć zakwitł dziś rano

Nie o nas tu chodzi – rozejrzyj się dalej  
uchwyc co przeminięło, zatrzymaj ziarno czasu  
w swej otwartej dłoni – tę iskierkę, chwilę

### MICHAŁ WROŃSKI

Michał Wroński – urodzony w 1945 r. w Częstochowie. Pisze prozę, poezję, dramat i publicystykę. Jest autorem kilkudziesięciu słuchowisk, sztuk teatralnych, bajek scenicznych i musicali, a także 15 książek prozatorskich i poetyckich. Zajmuje się też rzeźbą w drewnie.



#### Jeśli

Jeśli ktoś  
widział moje  
wczoraj  
niech zadzwoni  
do przedwczoraj  
które  
bardzo tęskni

#### Szczęście

Wybuch szczęścia nastąpił zniecka  
gdzieś o siedemnastej  
O siedemnastej trzydzieści  
tak rozplynął się gdzieś

# Poetry

## Poezja



że tylko czułem jego zapach  
I w tej nowej pustce  
zacząłem już składać różne nadzieje  
na nową bombę

### KBS 0890

Mój Wehikuł Czasu nr KBS 0890  
jest już zmęczony uczeniem mnie  
że Teraźniejszy nie istnieje  
Przyszły wpada przez przednią szybę  
Przeszły ucieka w lusterku  
Mój pojazd ma mnie w swoich rękach  
i nawet nie zapłacze  
kiedy zniknę mu we wszystkich lusterkach  
biorąc na siebie Czas Teraźniejszy  
ostatni raz

### TOMASZ ŁYCHOWSKI

**Tomasz Łychowski** – poeta, artysta plastyk mieszkający w Brazylii. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Urodzony 26 września 1934 r. w Nova Lisboa w Angoli. Powrócił w 1938 r. z rodzicami do Polski, by z nimi wyjechać w 1949 r. do Brazylii. W latach 1952–1953 był prezesem Koła Młodzieży Polskiej „Światliki” w Rio de Janeiro. Ukończył studia uniwersyteckie (filia Cambridge w Rio de Janeiro – jęz. angielski oraz Papieski Uniwersytet Katolicki w Rio de Janeiro – dydaktyka). Zajmował się nauczaniem jęz. angielskiego w wielu instytucjach (1965–1991)





## Poetry Poezja

w Instytucie Kultury Angielskiej (Sociedade Brasileira de Cultura Inglesa), od 1968 r. w szkołach stanowych, od 1991 r. w Centrum Kultury Angielsko-Amerykańskiej (CCAA), od tego samego roku w federalnej szkole im. Piotra II). w latach 1971–1990 pełnił funkcję dyrektora filii Instytutu Kultury Angielskiej. Pracował poza tym (1976–1987) jako specjalista od opracowywania programów szkolnych w Sekretariacie Stanowym do Spraw Nauczania. Był członkiem rady wydawniczej czasopisma publikowanego przez Instytut Kultury Angielskiej, a także odpowiedzialnym za Wydział Literatury w Instytucie Brazylijskim Kultury Polskiej. Współpracował z czasopismem „Aproximações”, wydawanym przez szereg lat w Brazylii przez prof. Siewierskiego. Publikował artykuły w pismach polonijnych „Lud” (Kurytyba), „Głos Polski” (Buenos Aires), a także w miejscowych wydawnictwach („Jornal do Comércio”, „Tribuna de Petrópolis”, „Comunicações do ISEER”, „Revista Cultura”). Wygłosił wiele odczytów na seminariach poświęconych jęz. angielskiemu na miejscowych uniwersytetach i instytucjach naukowych (m.in. Uniwersytet Stanu Rio de Janeiro, Papieski Uniwersytet Katolicki, Kolegium im. Piotra II, Instytut Kultury Angielskiej). Uczestniczył w kongresach demokracji chrześcijańskiej.

### Poszukiwanie

Piękne angielskie ceglane domy  
zwłaszcza ich kominy  
szepczą nieznane historie  
o Celtach i Rzymianach  
Anglach, Saksonach i Normandach.

Wszyscy wymieszani w londyńskiej  
podziemnej kolejce.

### II

Miasto tragiczne  
nieustraszone miasto Warszawa  
i jej dzielni obrońcy

# Poetry

## Poezja



XX wieku (wielu wieków)  
które mówi w imieniu ludzkości  
ale częściej woli milczeć.

### III

Miasto muru  
(sprzedawanego po kawałku za 10DM)  
gdzie młody rosyjski zdobywca  
śpiewa Wołga, Wołga za parę pfenigów  
na chodniku Kurfurstendamm  
gdy zamożność z trudem ukrywa  
blizny i drzazgi  
które bolą.

### IV

A później tysiąc lat wstecz  
do Chorin Kloster  
wioski, w której był początek jego przeznaczenia  
gdzie na łąkach usłyszał po raz pierwszy  
dźwięk symfonii pastoralnej  
(ale jak, to dużo, dużo później wyśpiewał poeta).

### V

To wszystko opowiedział czarnej Madonnie  
ale, o nic więcej, prosić nie śmiał

*Tłumaczenie z jęz. angielskiego  
Magda Czajkowska*



## KATARZYNA KADO

Katarzyna Kado – poetka, recenzentka, publicystka. Urodziła się w Polsce w Poznaniu. Tutaj na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza ukończyła filologię polską oraz Instytut Duchowości „Carmelitanum”. Swoje utwory publikowała m.in. w „Akancie”, „Arkuszu”, „Protokole Kulturalnym”, „Przewodniku Katolickim”, „W drodze” oraz w „Zeszytach Karmelitańskich”. Autorka kilku tomików poetyckich.

\* \* \*

mówiono, że pragnienia  
to ogromne gorące słońca

– nie – odpowiadają mądrzy mnisi  
z Góry Athos  
– pragnienia to cienkie linie życia  
które jak nagie gałązki  
na wiosnę rozkwitają

Nagle  
Po spotkaniu z Tobą, który teraz idziesz po papierosy  
Dzień rozkwita z drzeworytu w akwarelę  
Ptak wysuwa gardziołko  
– – serce skamieniałego na bezlitosnej gałęzi  
Śpiewa, śpiewa..., śpiewa...  
Stoję zamieniona w słuch – – nie mogę dłużej  
Sama

Dotykam kory żyjącego drzewa  
Dlaczego płaczę (...)

# Poetry

## Poezja



### MARYLA ROSE

Maryla Rose – urodziła się w 1955 roku w Polsce. Od trzydziestu lat mieszka w Australii.

Jest psychoterapeutką, edukatorką i trenerką InterPlay. Zadebiutowała w 2005 r. tomikiem *Boże mój. Medytacje poetyckie*. Rok później ukazał się jej następny zbiór wierszy pt. *Błękit ciszy. Medytacje poetyckie*. Pasją Maryli jest duchowość i płynąca z niej twórczość, praca na rzecz porozumienia między ludźmi, improwizacja – zabawa i głęboka ekologia. Obecnie mieszka w Górach Błękitnych z mężem Michaeliem w ekologicznym domu z glinianych cegieł zaprojektowanym przez męża i zbudowanym wspólnie.



### Drzewo życia

Korzeniami wrasta w niebo, gwiazdy strącając  
na ziemię jak liście jesienne. A gałęzie tego drzewa  
w ziemię sięgają głęboko – aż po światło  
znalezione w najtwardszym kamieniu.

### Upadnij na głowę

Oderwij się od tego co wiesz, o Bogu też  
i upadnij na głowę w niebo gwiazdami  
wyścielone, w szeroko otwarty dla ciebie  
zaChwyt Boga.



## JOHN GUZLOWSKI

John Guzłowski – urodził się w obozie pracy przymusowej w nazistowskich Niemczech. W 1980 r. uzyskał doktorat na Purdue University. Wykładał współczesną, amerykańską literaturę na Eastern Illinois University, obecnie jest emerytowanym profesorem. Autor dwóch książek: *Lightning and Ashes* oraz *Third Winter of War: Buchenwald* (Finishing Line Press). Kolejna pozycja wydawnicza to *Language of Mules*, która ukazała się w Polsce jako *Język mułów i inne wiersze*, polsko-angielskie wydanie opublikowane zostało przez Bibliotekę Śląską w Katowicach. Wiersze ukazały się w wielu czasopismach w USA, Polsce i na Węgrzech, m.in. w „Margie”, „Nimrod”, „Atlanta Review”, „Crab Orchard”, „Chattahoochee Review”, „Śląsk” i „Ackent”. W 2001 r. autor został uhonorowany nagrodą Illinois Arts Council Award. W 2012 r. otrzymał Polish American Historical Association Creative Arts Award za twórczość i wkład do Polish American Letters.

## Turysta w Katowicach w Polsce

Słońce jest szarym  
plonem deszczu

powolne chmury snują się  
jak zagubione taksówki

stoję na cmentarzu  
odgrodzonym czterema  
murami z cegły

i myślę o przeszłości

strzała została wypuszczona  
i zgubiła się  
w ulicznym ruchu

Tutaj są umarli



# Poetry

## Poezja



To jasne – –  
są pociski  
w ceglanym murze

ale kto tutaj umarł?

*Z angielskiego przełożył Henryk Cierniak*

### gołębie

mój ojciec śni o gołębiach  
o ich duszach ich cienkich kołyskach  
kości ale to losu  
zazdrości im najbardziej chłopiec w Poznaniu  
o świetle w pomarańczach i różu  
z wyciągniętymi w pozie świętego dłoniach  
uczył je latać wznosić się  
w powietrze ich skrzydła łopocą  
o dachy aż do mięsa do snów  
o aniołach ponad drzewami z kryształu  
a potem w szarych wczesnych chmurach  
płynących nad nim w obozie  
gdzie nawet gołębie nie były bezpieczne  
gdzie jego ciało chude jak  
sznurówka szukał innych snów  
innych ciał choć znajdował tylko  
nadzieję w cieple nawet wtedy  
pamiętał  
ptaki bez okowów  
oddychające szybko i gruchające  
odchodzimy odchodzimy

*Tłumaczenie: Urszula Chowaniec, maj 2013*



## ALEKSANDER S. PĘCZALSKI

Aleksander S. Pęczalski – urodzony w 1945 r. W 1971 r. ukończył studia ekonomiczne we Wrocławiu. Do Australii wyemigrował w 1980 r. Jego debiut literacki utworem *Ojczyzna* miał miejsce w 1986 r. w kieleckim „Magazynie Literackim”. W 2005 r. ukazały się *Gry niewygrane*, natomiast kolejna próba podsumowania przeszłości pt. *Wymiatanie pamięci* – w 2007. Dwa lata później opublikował *Zaczynając od przyszłości*.



### Skrajności

scherzem określane jutro  
oczekuje uczuć, gdy  
dłonie pomarszczone  
rzeźbią granice sumienia

dwudzielnosc myśli  
szła w płasach z Dekalogiem  
Ikarowa nadzieja i kara  
płodziła zapomnienia  
ISTNIENIE...  
do Himalajów namietności  
i do Mariańskiego dna życia  
ZMARSZCZKA...

kolejna zmarszczka  
przecinek czasu

jesteś jaką byłaś, gdzieś...  
w echu lat

nie wypowiedziane słowa  
brzmiały nadal  
w kasztanowej alei  
na horyzoncie dnia

dłoń w dłoni –  
aorta zwykłego dnia  
i  
radości

szept uniesień w notatniku  
o chwilach zapomnienia...

# Poetry

## Poezja



### Świat

pozwól sklecić raz jeszcze  
Świat  
radością przeświełony

Mam ten świat dla ciebie  
tajemne, nie odkryte kąty  
ptaki na niebie  
odmęt morza  
cegły domu  
życie przy tobie, z tobą, w tobie

na co dzień  
i w każdej chwili

Dotyk ręki starczy za spowiedź  
za słowa minionego dnia

Doszedłem donikąd  
wiedziony w nieznane.  
Przetrwam wsłuchany  
w Nokturn A–moll  
na jednej strunie życia

## ANNA MARIA MICKIEWICZ

Anna Maria Mickiewicz – poetka, eseistka urodzona w Polsce, od lat mieszka poza granicami kraju, początkowo w Kalifornii, obecnie w Londynie. Publikuje w języku polskim i angielskim. Redaktor londyńskiego „Pamiętnika Literackiego”. Współzałożycielka pisma „Wywrotowiec”. Przez wiele lat współpracowała z londyńskim serwisem korespondentów. Założycielka i moderator pierwszego portalu literackiego Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie (Londyn). Otworzyła i prowadzi portal Fał Literackie.



Debiutancki tomik *Dziewanna*, wydany został w 1984 r. w warszawskiej oficynie Galeria Słowa. Ponownie wydany w 2010 r. pod zmienionym tytułem *Proscenium* w wydawnictwie Norbertinum. W 2000 r., w Norbertinum opublikowała książkę pt. *Okruchy z okrągłego stołu*. Publikowała m.in. w londyńskim „Dzienniku Polskim”, nowojorskim „Nowym Dzienniku”, „Przeglądzie Polskim”, miesięczniku literackim „Akant”, „Poezji dzisiaj”, londyńskim „Pamiętniku Literackim”, „No-



## Poetry Poezja

wym Czasie”, kwartalniku literackim „E=Sztuka do Kwadratu” oraz w anglojęzycznych magazynach literackich: „Krytyka”, „Exiled Ink”, „Syndic Literary Journal”, a także w tygodniku „Wprost”. Jest też współautorką opracowań o charakterze esejistycznym zamieszczonych w dwu pracach zbiorowych – *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. 1–2, Rzeszów 2007, oraz *Lublin 2020. Wizje rozwojowe*, Lublin 2009. Ponadto w książkach Krzysztofa Muszkowskiego pt. *Spod angielskiego parasola*, Toruń 2006, i w australijskim zbiorze opowiadań *Moja emigracja. My migration*, Buccan 2012 (Australia) ukazały się wstępy jej autorstwa. W 2013 r. zorganizowała wraz z dr Urszulą Chowaniec na University College London (School of Slavonic and East European Studies) prapremierę Światowego Dnia Poezji UNESCO – Europejskie Dialogi Literackie, która odbyła się w ramach spotkań seminaryjnych *eMigrating Landscapes Seminars on contemporary emigration and its literary and artistic representations*.

### Wróć...

Na półki  
Jak książki  
Odkładam wasze dusze  
Jedna obok drugiej  
Przeczytane  
Do końca  
Śródziemnomorskimi muszlami  
Zakładam najcenniejsze stronice

Wieczorami słucham ich echa

### Szary płaszczyzn przyjaciela

Mgły znad morza  
Zaciemniają sylwetkę

Oparty o ławkę  
Układa rozwiane myśli

# Poetry

## Poezja



Latami je zbierał  
Niegdyś przerażał Nietzsche odległą wielkością  
Dzisiaj to tylko dionizyjska bajka  
Na świecącym ekranie

W płomieniu pamięci pozostanie tylko  
moc wypierana słabościami...

### ISTNIENIA OTULONE NIEBYTEM

– nieformalna grupa poetycka

gwiazdy zapalają się  
i gasną  
zamiast płakać nad ich losem  
spójrz na ich piękno



*istnienia otulone niebytem*



## ELIZA SAROMA-STĘPNIEWSKA

Eliza Saroma-Stępniewska, warszawianka, rocznik 1977. Słów koneserka-kolekcjonerka. Pisze od dziecka. W latach 1994–1999 członkini klubu poetyckiego „To był naprawdę fascynujący wieczór”, obecnie – wolny Pegaz. Autorka reportaży i artykułów naukowych oraz popularnonaukowych, m.in. w „Polityce”, „Podróżach”, „Roczniku Nauk Politycznych”. Copywriterka. Dla rozrywki układa szarady i krzyżówki dla „Rozrywki”. Jedyny konkurs literacki, w którym wzięła udział, zaowocował wyróżnieniem – 2 wiersze zostały opublikowane w 10. zeszycie „Biesiad Poetyckich”, pokonkursowej antologii warszawskiego Śródmiejskiego Domu Kultury. W 2011 roku przyszedł na świat jej debiutancki tomik „Sztuka składania”. Jest również autorką wierszyków do proekologicznej książki dla dzieci „Draka Ekonieboraka”, która ukazała się w lutym 2012 roku. Trwają prace nad kolejnymi publikacjami.  
kontakt: elisa@proum.com



### Śmierć Afrodyty

Co znaczy nieistnienie?  
To znaczy – ptaków cienie  
i słońca mgiełka szklana,  
a w uszach szum i plusk.

A w głowie – już nie mózg.  
Tak, tak. To morska piana.

# Poetry Poezja



## wieczór z poetką

pan czyta we mnie  
jak w książce wszystko  
pan wie ja czuję się  
skrepowana

pan mnie rozbiera  
wzrokiem  
na części  
to takie dziwne

ja nie znam pana

wiem sama chciałam  
chcę tego tylko  
to mnie przeraża  
ta sytuacja

naga  
sprzedaję się  
po kawałku  
po egzemplarzu

czy z dedykacją?

## PIOTR KASJAS

Piotr Kasjas (urodzony 1969 roku w Pabianicach koło Łodzi) – polski poeta, animator kultury, uczestnik festiwali poetyckich. Mieszka w Birmingham (UK). Współzałożyciel i prezes organizacji polonijnej na rzecz rozwoju i promocji kultury polskiej GŁOS POLSKIEJ KULTURY (2013). W Polsce ukazała się jego książka poetycka „Miłość i tożsamość” (Wydawnictwo Książkowe IBIS).





## Cienka linia szeptu

*(Wiersz o tematyce religijnej napisany na III Międzynarodowy Konkurs  
Jednego Wiersza o Puchar Wydawnictwa św. Macieja Apostoła.)*

Cienką linią szeptu, do Ciebie Panie,  
słowem donosy w modlitwie piszę.  
Na splamione sumienie moje,  
co w codziennej kona walce,  
z marnościami tego świata.

Dzielę się Tobą w codziennym słowie,  
prawdę twoją wygrzebuję ze słów przemijających  
i nieświadomość swoją pokornie Ci wyznaję  
– bo w beznamiętnej konsumpcji czasu  
rozpierzchły się myśli moje.

W skrawkach rozmów określłam skrucę moją  
i wyrzekam się ambicji swoich,  
i siebie się wyrzekam w imię miłości Twojej.  
Bo Tyś początkiem i końcem moim,  
Panie jasności mojej i cierpienia mego.

Pozwól mi zachłysnąć się Tobą,  
serce me ufnością napełnij,  
bym bez obaw mógł odejść  
– do krainy łagodności,  
światłem Twoim prowadzony.  
I niech przemówi we mnie cisza  
– w całym bezkresie cielesności mojej,  
co bezdusznym będzie ciałem.

I stanę się, milczeniem głuchym  
– jak sentymalna myśl,  
która szeptem westchnienia niesiona,  
odpłynie rzeką snu wiecznego,  
w odległym pejzażu wiecznego życia.



## Poetry Poezja



### JOANNA OTOROWSKA-DUDA

Joanna Otorowska-Duda urodziła się w Katowicach. Tam też wychowywała się i chodziła do szkół. W 2000 r. ukończyła studia na Wydziale Techniki na Uniwersytecie Śląskim.

Słowa natchnione zaczęła przelewać na papier w latach szkoły średniej. Pierwszymi tematami były refleksje na temat życia, obawy młodej dziewczyny i jej marzenia. Niestety brak wiary w to co pisała sprawiło, że wszystkie zapiski zniszczyła. Dopiero na studiach ponownie próbowała sił w wyrażaniu siebie za pomocą wierszy, które powstawały w różnych



przedziałach czasu. Obecnie publikuje utwory na portalach literackich. Jest też współautorką antologii bajek. Na swoim koncie ma również udział w konkursie fotograficznym, po zakończeniu którego jej praca została wystawiona na wernisażu. Jest Administratorem działu Literatura na portalu artystycznym e-sztuka.com oraz członkiem zwyczajnym International Polish Artists Association (IPAA). Niedawno zadebiutowała tomikiem wierszy – „kiedy dzień opuszcza powieki”.

### wytchnienie przychodzi o zmierzchu z jesiennym opadem

chodź ze mną na miasto  
kiedy ulice toną w deszczu  
a noc nie zachwyca  
magią świetlików

w pogoni stąd donikąd  
łatwiej zapomnieć  
choć symulowana amnezja  
trwa jedynie do świtu  
nadal biegniemy



## Poetry Poezja

cokoły zgaszonych domów  
widnieją w snopach  
spod osłony zaglądają w oczy

w zamieszkałych przestrzeniach  
uśpione historie  
ulatują smużkami w dzień  
skumulowane wiszą kłębami

prognoza na kolejną dobę  
zachmurzenie  
rozpocznie się bieg znikąd

### IWONA NIEDOPYTALSKA

Iwona Niedopytalska urodziła się i mieszka w Puławach – mieście zieleni i tak jak puławski park utrzymany w stylu angielskim – nie lubi ograniczeń. Jest indywidualistką pracującą we własnym rytmie. „Wolność” to jej ulubione słowo, pomimo że jest w związku małżeńskim od wielu lat. Iwona skończyła Wydział Pedagogiki i Psychologii na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, ale jej pasją jest poezja. Ktoś z czytelników powiedział, że płynie w jej żyłach jak krew, wystarczy impuls, by wypłynęła na światło dzienne. W 2012 roku wypłynęła tomikiem „Szafirowa magia”. Kolejny zbiór wierszy to wydany w 2013 roku „Biały Dogon”. Jest też współautorką kilku antologii. Jej styl pisania jest z pozoru ascetyczny, ale zawiera sporą dawkę emocji, którymi nie wstydzi się zapełniać kartek.



## Poetry Poezja



### nie umiem nie płakać

odchodzisz ode mnie  
małymi kroczkami  
choć nie wiem którą  
nogą jesteś po tamtej stronie

tą chorą czy zdrową  
wyprzedzasz o krok

jeszcze jesteś moja  
jeszcze ciepłe dłonie  
lecz zbliża się moment  
kiedy stanę się matką  
dla samej siebie

### niebiański pochówek

pod niebem tybetu  
krążą padlinożerne anioły  
trzepoczą na wietrze  
flagi modlitewne  
święte teksty i mantry  
szepcze wiatr

mnisi w pomarańczowych szatach  
palą ogień na wzgórzach  
dusze zmarłych ulatują  
w błękitną przestrzeń

sępy unoszą w dziobach  
doczesne szczątki  
wysoko  
ponad szczyty marzeń

---

*W Tybecie, po śmierci wystawia się ciało zmarłego na zboczu góry, by pożarły je sępy. W ten sposób nieżyjący powraca do kręgu życia łącząc się z żywiołem powietrza.*



## Poetry Poezja

### ADRIAN CZECHOWSKI

Adrian Czechowski urodził się w Garwolinie, wychował w Kozicach. Jest uczniem Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Sobolewie. Oprócz poezji interesuje się kulturą starożytną, mitologią i chemią. Uprawia taniec nowo-czesny – wygrał szkolny konkurs „Mam Talent”. Od I klasy szkoły podstawowej zajmuje się recytacją i ma kilka osiągnięć w tej dziedzinie.

Wiersze pisze od dziecka, często współpracował z babcią tworząc rymowanki. Zamiłowanie do tej dziedziny sztuki odziedziczył po dziadku.



### prostytucja w Weronie

wieczory w Weronie  
już nie te same  
zbyt wiele Julii  
wciśniętych między budynki  
z torebką u boku  
i pustym jeszcze portfelem

balkony sięgnęły bruku  
wino spłynęło do ścieku  
zmieszane z dniem powszednim  
krąży między oddechami

droga do kanałów  
była długa i kręta  
a jednak tam trafiliśmy

kilku zginęło  
może mieli szczęście

szczury  
wyrrywają sobie z gardła  
resztki dymiącej padliny  
w dobie współczesności  
każdy kęs na wagę złota

między śmietnikami  
po szarych ulicach  
krążą widma  
prawdziwych miłości

nie przejdą obok szczurów

# Poetry

## Poezja



### SEBASTIAN ROSA

Sebastian Rosa urodzony 11 sierpnia 1994 roku w Polczynie-Zdroju. Uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego w Świdwinie. Mieszka w Lekowie na Pomorzu. Pisze wiersze i krótkie szkice literackie. Debiutował na łamach „Wieści Świdwińskich” i „Recogito”. Opublikował swoje prace również w pomorskim magazynie literacko-artystycznym „Łatarnia Morska”. Współautor antologii „Drzewo jest jedno a liści tysiące”.



### Wspomnienia

Zwróciłem wzrok,  
ku temu co moje  
i co nasze – wspólne,  
niczego nie poznaję,  
niczego już nie kocham  
Usiadłem na zimnym kamieniu,  
z nienawiścią,  
ze wstydem  
odwróciłem głowę w drugą stronę

Bariera słowa,  
odpychające brzmienia  
„Na wieki wieków amen”

Wracają jeszcze ulotne.

I jedna mała  
wspólna chwila  
spłynęła  
po mojej twarzy.



## ALINA KUBERSKA

Alina Kuberska urodziła się w Aleksandrowie Łódzkim i mieszkała tam do 22 roku życia. Następnie przeprowadziła się do Łodzi, gdzie mieszka do chwili obecnej. Alina określa się mianem „nieuleczalnej romantyczki”. Pisze, bo w ten właśnie sposób wyraża to, co czuje. Pisała od dziecka, niestety wszystkie wiersze z jej młodości spłonęły na strychu babci. Następnie publikowała wiersze na wielu portalach literackich. Prowadzi także swój blog, na którym umieszcza wiersze. Kilka wierszy zostało wyróżnionych przez Onet – były to opowiadania i relacje z podróży.



W 2012 roku jej wiersze zostały zamieszczone w Antologii „Drzewo jest jedno, a liści tysiące”. Rok później, w Londynie wydała swój debiutancki tomik wierszy „Anioł za przedsionkami”.

### modlitwa

chciałbym odejść w ciszy

tylko szum sosen  
niech nuci pieśń o życiu

serce jednak kołacze  
przeczuwa  
misja nie skończona

słono pod powiekami  
usta drżą od bólu

bezglówny szept  
prosi Boga o siłę

## Poetry Poezja



### BOŻENA HELEN MAZUR-NOWAK

**Bożena Helen Mazur-Nowak** – to polska poetka mieszkająca w Wielkiej Brytanii. Debiutowała na literackich portalach internetowych, a jej wiersze publikowane były na łamach Polish Observer oraz Angory. Swoją twórczość zamieszcza również na portalu Facebook. W 2011 r. wydała swój pierwszy tomik „nad brzegiem rzeki zwanej życiem”, a w 2012 r. ukazał się drugi zbiorek „bilet do stacji Szczęście”. W tym samym roku jej sylwetka i wiersz „dzisiaj bądź blisko” ukazały się w antologii „Piękni Ludzie – Poeci mojej emigracji”, autorstwa Adama Siemieńczyka, co sama poetka uważa za wielką nobilitację. Autorka tłumaczy swoje wiersze na język angielski co umożliwia szerszemu gronu czytelników na zapoznanie się z jej twórczością.



W roku 2013 wydała trzeci tomik poezji „na rozstań moście” w którym obok swoich wierszy, opublikowała też utwory ojca Henryka Mazura.

### Fryderyk dziś gra piano

tak wyszedłeś by nigdy nie wrócić  
a fortepian wciąż na ciebie czeka  
moje skrzypce z rozdartym sercem  
przykleiły się czule do wieka  
i te nuty Chopina gotowe  
aby zacząć nasz koncert na serca

w kryształowym wazonie róże  
pamiętałeś że lubię czerwone

za oknem zmierzch miękko się skrada  
omijając uliczne latarnie  
i herbata zrobiona dla dwojga



ciebie nie ma

znowu święta pukają do drzwi  
 jak do stołu mam zasiąść sama  
 na talerzu z opłatkiem łzy  
 i Fryderyk dzisiaj gra piano

## APOLONIA SKAKOWSKA

**Apolonia Skakowska**, skończyła Polonistykę na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym, następnie pracowała w szkole J.I. Kraszewskiego w Wilnie, później w Szkole Pedagogicznej. Jest redaktorem w Redakcji Podręczników Polskich wydawnictwa „ŚVIESA” oraz metodykiem w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli w Wilnie. Była kierowniczką działu kultury Zarządu Głównego Związku Polaków na Litwie.

Założycielka niezliczonych festiwali i cyklicznych wydarzeń kulturalnych, propagujących polską kulturę na Litwie, otrzymała wiele nagród, między innymi: dyplom honorowy MSZ RP „za wybitne zasługi dla kultury polskiej na świecie”, Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za całokształt działalności kulturalnej, Medal Senatu RP, odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP, oraz wiele innych.

Jest czterokrotną Laureatką plebiscytu organizowanego przez dziennik „Kurier Wileński” i Konsulat Generalny RP w Wilnie o miano „Polaka Roku”. Współpracuje z 70 zespołami polskimi na Litwie i 46 miastami w Polsce.

Apolonia Skakowska jak do tej pory wydała 4 tomiki wierszy: „Dotyk Wileńszczyzny” (1999), „Serce każe mi śpiewać” (1999), „Zegar polskich serc” (2001) oraz „Szelest czasu” (2009).





# Poetry

## Poezja



### Śni mi się Polska

śni mi się Polska  
z lat dziecinnych  
w kwiecie wiosennych róż  
śni mi się Polska  
w kłosach żyta  
w szerokich łąkach zbóż

śni mi się Polska  
jak młode dziewczę  
z naręczem polnych kwiatów  
śni mi się Polska  
jak matka święta  
z mych nadwiliowych chatek

śni mi się Polska  
cała w promieniach  
olśniona jest przez Boga  
śni mi się Polska  
że idzie do mnie  
wkracza na moje progi

śni mi się Polska  
ze złotą księgą  
którą strzeże tak pilnie  
śni mi się Polska

na Alma Mater Vilnensis  
i złotą księgę zostawia w Wilnie

śni mi się Polska  
w krzyżach na Rossie  
nad grobem MATKI i SERCA SYNA  
śni mi się Polska  
taka niedawna i taka bliska  
niby wczoraj tu była  
śni mi się Polska  
w Ostrej Bramie  
gdy klęczę przed nią na kolanach  
śni mi się Polska  
na Górze Trzech Krzyży  
gdzie życie za wiarę oddano

śni mi się Polska  
że leci do nas  
na skrzydłach Orła Białego  
śni się Polska  
w koronie złotej  
tuląca do serca Polaka każdego  
śni mi się... śni mi się Polska...

*Wilno, 1998 r.*



## FREDERICK ROSSAKOVSKY LLOYD

Frederick Rossakovsky Lloyd – malarz, rzeźbiarz i poeta. Urodzony w Polsce, od ośmiu lat mieszka na stałe w Londynie; wcześniej żył przez wiele lat w Paryżu i Tuluzie. W 1994 roku wydał pierwszy tomik poetycki pt: „Wychodzę z Szuflady”. Kolejne: „Senne Majaki” (2001), „Historia związku” (2002), „Katamorgana Futura” (2003), „Ekshibicjonizm Emocjonalny” (2010), „Wypominki i Wspominki” (2011), „Diffido” (2012) oraz „śūnyatā” (2013). Jego wiersze zostały przetłumaczone na kilkanaście języków.

Rossakovsky jest redaktorem naczelnym międzynarodowego kwartalnika artystycznego *E=Sztuka do kwadratu*, przewodniczącym IPAA (International Polish Artists Association) – organizacji promującej polską kulturę na świecie oraz założycielem grupy artystycznej [e-sztuka.com](http://e-sztuka.com)



\* \* \*

w smrodzie miasta nie czuć zapachu wiosny  
radości coraz mniej – w zamian reumatyzm  
sen coraz gorszy bez *aR - i - eM*  
i zawsze zimno w stopy

wszystko spowszedniało  
jabłka i pomidory smakują jak trociny  
w gazetach wypociny  
tanie sensacje  
lub plagiaty

# Poetry

## Poezja



księża gwałcą – matki zabijają  
 przyzwyczailem się i nie wiem co gorsze  
 może te zdychające dzieci w Afryce\*  
 albo reklama maści na hemoroidy  
 w porze obiadu

\* *głodne dzieci traktowane są gorzej niż zwierzęta.*

### Lunatyczka

Spałaś tak długo – nie zauważyłaś nawet  
 motyli w brzuchu i tych spojrzeń  
 p o w ł ó c z y s t y c h.  
 Uleciał z pamięci zapach łąk i kolor  
 nieba – piwne oczy – zapomniane,  
 z a s y p a n e.

Wszyscy o n i – zrobiłaś z nich tłum  
 s k u r w i e l i, brudasów i mamisynków.  
 Przychodzą nocami. Zamiast szczytować,  
 wyjesz z bólu – wyłamanymi reumatyzmem  
 stopami, zadzieraszaś prześcieradło.  
 N i e d o t k n ą – pomarli.

Niczym matka nad grobem dziecka,  
 rozdzielasz duszę. Wszystkie d z i s i a j  
 przeleciały przez palce.


Śniłaś o lepszym jutrze – wschód  
 nie nadejdzie. Popatrz w gwiazdy –  
 one też gasną.



## About Poetry O Poezji

**ALEKSANDER NAWROCKI**

### O poezji emigrantów

 arodziła nam się nowa emigracja ludzi wykształconych, świadomych, mających kontakty z krajem. Rozsiana po Europie i świecie, ale nie zagubiona, ponieważ jej ojczyzną stał się język polski, żywy, dzisiejszy, a celem – nie tylko praca, ale i wartości duchowe, odnajdywanie siebie w nowej tradycji i innej rzeczywistości. Zrodziła się potrzeba twórczego artykułowania własnych przeżyć w innym świecie. Te doznania są zapisywane na papierze, w komputerach, czy nawet w telefonach komórkowych – ze względu na przysłowiowe życie w drodze. A jeśli się już wiersz napisało, istnieje chęć przeczytania go komuś. Zaczęto się więc umawiać w mieszkaniach, bo zaciszniej i bardziej swojsko-polsko, żeby dzielić przeżyciami i wierszami. Z tego spotkania się formułowały się i formułują grupy poetyckie. Jedną z nich jest Grupa PoEzja Londyn, która w krótkim czasie, dzięki m.in. inicjatywie poety, eseisty i grafika, Adama Siemieńczyka, stała się liczącym się głosem emigracyjnych twórców zarówno w Europie, jak i w Polsce. I tak w emigracyjnej wieży Babel zabrzmiał nowy, żywy głos, zauważony w Europie i w kraju. Głos inny od głosu poetów krajowych. Poeci w kraju mają wreszcie tzw. wolność, mogą pisać o czym chcą, dlatego wpadli w poślizg. Nie wiedzą o czym pisać, boją się życia, a ich poezja zamyka się w książkach, coraz mniej czytanych. Następuje brak związku literatury z energią życia, poezja krajowa odwraca się od rzeczywistości i stale się tylko literacka, książkowa. Drzęmią w trumnach książek ci nasi twórcy. Dlatego poezja polska zaczyna się dziać poza krajem. Twórcy żyjący na emigracji lepiej widzą i mocniej odczuwają, żyją pazurem dnia. I nie mają czasu kosztować na filologicznych wydziałach uczelni, z których wychodzą świetnie wykształceni teoretycy i dziwią się, że nie mogą znaleźć pracy. Bo przez lata uczono ich tego, czego nie potrzebuje dzisiejsze życie. Poza tym nie potrafią poprawnie i przekonująco wyartykułować swoich myśli, gdyż mówią naukowym żargonem, z którego nic nie wynika. Rozmawiałem z młodymi ludźmi studiującymi w Londynie. Uważają oni, że wykładowcy w Anglii są bardziej przystępni, bezpośredni i potrafią lepiej, bo również w sposób bezpośredni przekazywać swoją wiedzę. Nie budują swojego autorytetu przez stawianie dystansu między studentem a wykładowcą, ich autorytetem jest umiejętność trafiania do słuchaczy. Uważam więc, że przed poezją tworzoną w języku polskim w Londynie stoi dziś podobna szansa,

## About Poetry

### O Poezji



jak przed naszymi romantykami w Paryżu, którzy w kraju niczym nie wyróżniali się od swoich poetów-współkolegów, a na emigracji, przymusowej wówczas politycznie, w bardzo krótkim czasie przegonili twórców krajowych jakościowo i do dzisiaj tylko oni liczą się w historii polskiej literatury. Wasza twórczość, drodzy polscy Londyńczycy, też zaczyna w kraju budzić zainteresowanie. „Piękni ludzie – poeci mojej emigracji”, Antologia Adama Siemieńczyka, w której zebrał 59 emigracyjnych poetów, wywarła w kraju duże wrażenie i mimo ceny dobrze się sprzedaje. Również „Poezja dzisiaj” od przeszło dwóch lat konsekwentnie promuje twórców emigracyjnych i zaprasza ich na organizowane przez siebie festiwale, a z kolei londyńscy twórcy zapraszają poetów z kraju na prezentację swojej twórczości. Ta owocna współpraca wychodzi już poza Londyn i Warszawę w inne rejony Europy, na Bałkany, do Niemiec, a nawet do dalekiej Jakucji obok koła podbiegunowego. Tak więc razem z naszymi rodakami emigruje także polska kultura i „zaraża” coraz nowe terytoria swoim nowym spojrzeniem. I jeszcze jedno, bardzo ważne moje spostrzeżenie: poeci krajowi mają kompleks Zachodu. Każdy z nich chce być tam znanym. Wy tego kompleksu nie macie, bo przecież jesteście na Zachodzie, wrastacie w niego polskimi korzeniami i wypuszczacie polskie gałęzie swojej twórczości, zrodzone z nowych, Waszych, doświadczeń. Przekroczyliście granice tzw. polskiej prowincjonalności, podwórek literackich, małostkowych kłótni o laury. Macie dystans, tak potrzebny, żeby tworzyć dzieła oryginalne. Na zakończenie podzielę się z Wami refleksją po przeczytaniu „Listów z Ameryki” Henryka Sienkiewicza, w których pisze o zawrotnej karierze Heleny Modrzejewskiej za oceanem. W ówczesnej, rozebranej, Polsce była ona nikim, aktorką objazdowych teatrów z gromadką dzieci różnych ojców. I to przede wszystkim oceniano, a nie talent. A kiedy Helena stała się niemożliwie sławna i bogata w ówczesnych Stanach Zjednoczonych, zapragnęła wystąpić w naszej, wtedy bardzo prowincjonalnej, podobnie zresztą jak i dzisiaj, Warszawie. Ale Warszawiacy nie czekali na nią z otwartymi ramionami. Byli wręcz oburzeni, jak ona śmiała zrobić taką karierę... Na tym kończę i załączam polskie serdeczności bez polskich zawiści.

*Aleksander Nawrocki*

**ANNA FRAJLICH**

Nowy Jork



Anna Frajlach – poetka, prozaik, literaturoznawca, doktor slawistyki (New York University). W 1969 wyemigrowała z Polski. Mieszka w Nowym Jorku. Laureatka Nagrody Fundacji Kościelskich (1980) oraz Nagrody Fundacji Władysława i Nelly Turzańskich (2003). Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (2002). Uhonorowana tytułem Ambasadora Szczecina (2008). Jest autorką trzynastu tomów wierszy, m.in. *W słońcu listopada* (2000), *Znów szuka mnie wiatr* (2001), *Between Dawn And The Wind – Pomiędzy światem i wiatrem* (2006), *Łodzią jest i jest przystań* (2013). W 2007 r. w wydawnictwie „Rodopi” (Amsterdam / Nowy Jork) ukazała się jej monografia *The Legacy Of Ancient Rome In The Russian Silver Age* obrazująca dziedzictwo starożytnego Rzymu w srebrnym wieku rosyjskiej poezji. Wydawnictwo FORMA w serii PIĘTNASTKA wydało zbiór opowiadań *Laboratorium* (2010) oraz zbiór esejów *Czesław Miłosz. Lekcje* (2011).

**Ogień**

Biblioteka spłonęła  
i wciąż płoną ludzie  
data się zmienia  
ale nie natura

ognia  
od kiedy odebrany bogom  
wciąż pożera  
Prometeusza  
sępy  
i płaty wątroby.

5 września 2004 r.

**Cisza**

Posiałam ciszę  
wschodzi o wschodzie  
niepokojem ptaków rozbudzona  
nocą zwija się w pąk  
kiedy fala w zatoce  
od burty odpięta  
rozlewa się na piachu

posiałam ciszę i jest  
korzeniami oplata nerwy  
z dnia na dzień pewniejsza.

2008 r.

# Poetry

## Poezja



### Każdy skądś

Każdy skądś przywędrował  
przyjechał przyplynał

pieszo  
na koniu  
łodzią  
tamci przedarli się  
przez morze czerwonych trzcinn

a ziemia była czyjaś  
niczyja  
miłosierna okrutna  
wypalona słońcem  
zawiana śniegiem

do kupienia  
do zagrabienia  
do odkupienia  
siekierą  
ofiara  
zachwytem.

2008 r.

### Postęp

Nic się nie zmienia  
postęp to rozstęp  
pomiędzy nami  
a tęczą złudzenia.

27 czerwca 2005 r.

### A chmury?

Te drogi przez kontynent  
– przedtem wtedy konie  
ubijały nawierzchnię  
w kurzu kopytami  
a teraz my suniemy  
zszarzałą Toyotą  
i beton dziwnie skrzeczy  
w skwarze pod kołami

a chmury?  
– cóż im beton  
koła czy kopyta  
wiszą nisko kłębam  
czasem się unoszą  
to deszczem smagną ziemię  
to znów się rozproszą  
i pozęglują w przestrzeń  
szlakami niebytu.

*Październik 2011 r.*



## W duchu oświecenia

*Niektórym biografom*

Zapomnieli  
że wolność to jest wolność  
wyboru  
zapomnieli  
że jest wybór między  
dobrem i złem

z ust stygnących  
tajemnicę wyrwą z resztką  
honoru  
i zamienią na walutę  
*kto da więcej*  
z tym śpię

zapomnieli o prawach  
na rozbitych tablicach  
tablic sklejać nie trzeba  
ale trzeba strzec praw

niech umarli do grobu  
biorą swe tajemnice

hiena niech się pożywi

człowiek niech uczci piach.

26 czerwca 2012 r.

**ADAM LIZAKOWSKI**

Chicago

Adam Lizakowski ur. 1956 r. w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku. Do czasu emigracji z Polski żył, mieszkał i pracował w Pieszcach. Od 1981 roku przebywa w Stanach Zjednoczonych. Debiutował kilkoma wierszami w warszawskim Tygodniku Kulturalnym (1980 r.) u Tadeusza Nowaka. Wiersze jego były publikowane w wielu pismach literackich w kraju i na emigracji. Jest tłumaczem poezji amerykańskiej m.in.: Walta Whitmana, Langstona Hughesa, Carla Sandburga, Lao Tes,

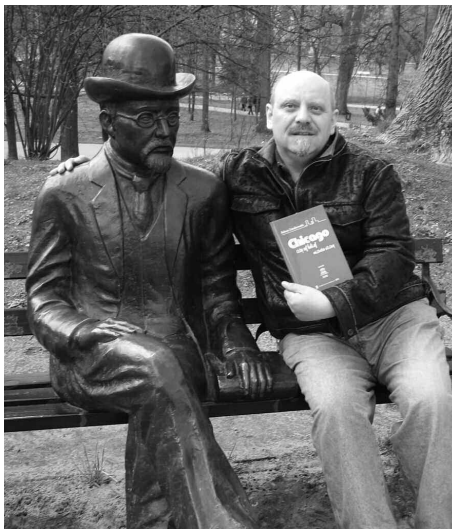


Foto Barbara Jurkowska



# Poetry

## Poezja



średniowiecznego perskiego poety Rumiego. Autor słuchowisk radiowych i sztuk teatralnych. Założyciel grup poetyckich i pism literackich, autor wielu tomów poezji m.in. „Chicago miasto wiary/city of belief” (Wydawnictwo Książkowe IBiS 2008) i „156 listów poetyckich z Chicago do Pieszyc” (2012). W 2008 r. na wniosek „Poezji dzisiaj” poeta otrzymał Laur Polskiego Komitetu ds. UNESCO.

### Maria

Maria z odwiecznie młodym spojrzeniem Marii  
 Maria o uśmiechu pirofaga ustach Marii  
 radykalnie radosna na rafie półek z książkami  
 w Polish Museum of America in Chicago  
 refleksyjna rakietą zamknięta w rezerwacie

Och to pan!!! Jak się cieszę dawno pana tutaj nie było  
 Ach tak pani Mario!!! chodzę swoimi poetyckimi ulicami  
 Milwaukami, Belmontami, Fulertonami, Irwing Parkami  
 Bóg mnie wysłuchał teraz chicagowski bruk miększy  
 dla mych stóp niż trawy nie w głowie mi traktaty i traktory

Gratuluje ma pan swoją trajektorię, teren, trampki, tramwaj  
 jednym słowem jest pan szczęśliwy jak anioł blisko nieba —  
 a pani jest muzą poety protoplasty co w garażu narzędzia  
 ogrodnicze przechowuje, ptaki, pająki, pragmatyzm  
 nastała cisza, a za tą ciszą wielką, ciszą taką była Maria

### Chicago

W miejscu tym rosła dzika cebula  
 Indianie nazwali je cebulowym polem.  
 Przybyli Polacy centów nie mieli  
 płakali nie z powodu cebuli.  
 Jedni sieli burze lub sadzili barokowe kościoły  
 słuchali belcanto lub belzebuba  
 drudzy drapacze chmur podlewali cementem



## Poetry Poezja

jedni i drudzy wiedzieć chcieli czy będą szczęśliwi  
ani Watykan ani Biały Dom  
nie ostrzegł przed plastikową nostalgią  
wyprodukowaną przez Chińczyków.  
Zabawne angielskie słowa headchesse

to głowa sera czyli salceson  
bulldozer drzemiący byk  
tak Ameryka jest dla byka  
łóżko, sracz, fabryka.

Jeśli nie możesz się zaadoptować kup sobie  
na urodziny kaktusa powiedział kelner  
pracujący w kieracie to będzie kompensata  
zaprogramuj zdanie lub zapisz zadanie  
na ziarnku ryżu a zostanie one  
na zawsze. Mózg nie przewija filmu  
o Ameryce jedna z rolek nie chce się obracać.  
Obraca kartki pochylona nad mapą Ameryki  
kobieta w białej bluzce czerwonej sukience.  
Akcja dzieje się w lecie  
w miesiącu pamiętam. Film się urwał  
na ulicy Montrose. Dzisiaj nie plotkuję  
o książkach ani pisarzach, gen co wydawał  
się być wrodzony od kultury, zamienił się w eat and sleep.

Tak ojczyzna nie jest odpowiedzialna za rzeczy zgubione  
i znalezione.

Tak ojczyzna jest odpowiedzialna za odlot concordów

o szyjach bocianów.

# Poetry

## Poezja



### Ojczyzna

kanapka Mc Donalda z uszami Mickey Mouse  
 czy z wierzbami i fortepianem Szopena –  
 czarną skrzynką pełną insuacyjnych błędów  
 albo sardynka w oliwie raz się wyslizgnie  
 i już jej nie złapiesz, postrzelony wiatr  
 wyje ze śmiechu opowiada lekkostrawne  
 odsmażane dowcipy o Polakach  
 znad Tamizy lub Shannon  
 a ci skaczą na łeb na szyję w przeszłość  
 w poszukiwaniu własnych zielonych korzeni  
 pół ugotowana metafora narzeczonego Krysi  
 z Limerik smakuje jak niedogotowany kartofel  
 rozmawiają o ojczyźnie w bardzo inteligentny  
 sposób pro forma segregują uczonych, artystów,  
 poetów, pejzaże, psychikę  
 jak ogórki do słoików, ich twarze wycięte  
 ze słoneczników uśmiechają się do sernika  
 tak ojczyzna to słodkie słowo, przez grzeczność  
 nigdy się nie zapyta co dla niej zrobiłeś?  
 Uszy rodaków są podłączone na chybił trafił  
 do answer machine a z niej płynie tylko jedna  
 melodia Strawberry Fields ale truskawkami  
 nie nakarmisz orła – symbol ojczyzny  
 potrzeba pieniążków i porcelanowych  
 świnek, którymi życzliwa ręka je nakarmi  
 a nie country pigs co noszą buty  
 z krokodyla skóry i jedzą wysokie stołki i łapówki.

**KATARZYNA ZECHENTER**

Londyn

Katarzyna Zechenter ukończyła studia filologiczne na UJ pod kierunkiem prof. Ulewicza i doktoryzowała się na University of Michigan w Ann Arbor. Wykładała literaturę polską na University of Kansas; obecnie wykłada na University College London. Autorka pracy o polemikach Hipacego Pocięja o Unii Brzeskiej z 1596, osiemnastowiecznych pisarzach regionu świętokrzyskiego, monografii T. Konwickiego (The Fiction of Tadeusz Konwicki. Coming to Terms with Post-War, Polish History and Politics, 2007), pisarzach polsko-żydowskich (m.in. o Jadwizie Maurer, Michale Głowińskim, Aleksandrze Rymkiewicz), autorka prac o roli Krakowa w pamięci krakowskich Żydów (POLIN. Studies in Polish Jewry). Obecnie pracuje nad koncepcjami pamięci i świadomości narodowej po 1989 roku. Swoje wiersze drukowała m.in. w „Tygodniku Powszechnym”, „Kulturze Paryskiej”, „Zeszytach Literackich”, „Przekroju”.

**Sprawy nudne**

Interesują mnie sprawy nudne  
nie do opisanie  
czytelnik ma pewne prawa  
których łamać nie wolno.

Nie opisana pozostanie miłość  
głupiej żony do łysego męża  
a i opisy zupy ziemniaczanej  
na zawsze pozostaną w sferach możliwości  
jak i ciepłe niedzielne popołudnia  
kiedy zupełnie  
całkowicie  
nic się nie dzieje.

# Poetry

## Poezja



O szczęściu nie pisuje nikt  
bo nic ciekawego powiedzieć się nie da,  
bajki kończą się ślubem  
i nigdy tak nie zaczynają.

Przyroda przygotowała nas, jakże starannie,  
na głód choroby i wojny  
zaś nuda szczęścia  
prowadzi do otyłości duchowej  
i naturalnej śmierci z uduszenia  
kiedy można by wreszcie odetchnąć.

*Londyn*

### tam i tutaj

żyje tam  
i tutaj  
tęskni za małym miasteczkiem  
gdzie spędzali wakacje  
i dużym miastem z olbrzymim jeziorem niedaleko  
Dearborn Street and Newberry Library

ma dzieci  
żywe i nieżywe  
dużo zdjęć

leżeć chce jednak w Krakowie  
na Salwatorze  
jak mówił jej ojciec:  
'Czegóż można chcieć jeszcze od życia?  
dobre towarzystwo,  
spokój,  
i widok na Tatry,  
kiedy przestaje padać.'

I zawsze ktoś wpadnie,  
przynajmniej na Wszystkich Świętych.

*Chicago-Kraków-Londyn*



## DOMINIK WITOSZ

Londyn

### Gdy zgaśło słońce

nie pozostał najmniejszy ślad światła  
 chyba  
 że mrok jest pamiątką po jego obecności  
 Aniołowie ciemności mają tu swoją wylęgarnię  
 ich skrzydła bezkresne  
 w ciągłym ruchu  
 hipnotyzują mój sen  
 oby obudził mnie świt

### jak we śnie

jak we śnie  
 oderwane od rzeczywistości  
 słowa pocieszenia  
 jak we śnie  
 umykający sens zdarzeń  
 tłumaczony jako niechciany  
 wciąż jednak za nami  
 jak pies płacze się sumienie  
 symbol świadomości  
 ...lecz tak jakby we śnie

### Samotna noc

otuliłem się chmielowym kwiatem  
 wdycham woń palonych liści  
 czekam na godzinę w której poznam  
 jak smakuje tęsknota



Foto Barbara Jurkowska

# Poetry

## Poezja



godzina wybiła, noc będzie długa  
 tonę w przyptywie myśli  
 Brakuje mi tchu  
 Ty jesteś powietrzem  
 ten bezmiar wokół  
 to tęsknota  
 Dławię się samotnością  
 noc mnie mrokiem krępuje  
 lęk o Ciebie drżąca struna  
 trele smutne wygrywa  
 tęsknota

### BARBARA ORLOWSKI

Krefeld – Niemcy

Urodzona w 1956 r. w Toruniu. Od 1988 r. mieszka w Niemczech i Brazylii. Publikuje w prasie i antologiach polskojęzycznych. Uczestniczy w wieczorach poetyckich, m.in. w Oberhausen. Jest korespondentką *Listów z daleka*.

### Klepsydra

Odmierzam klepsydrą moje życie  
 usypane minuty  
 układają się w kopiec piaskowy  
 nieubłagalnie  
 umykają mi chwile codzienne.





## Zakłęte słowa

Wrażliwością mojej duszy  
sięgam dalej i dalej...  
bez granic i bez końca  
gładkim słowem,  
wyglądam zmarszczki  
powstałe na duszy.

Czuję i rozumiem,  
myślą mądrą, szlifuję  
kamienie mojego losu,  
a czule słowa  
delikatne jak nić pajęcza  
ujmuję w poetycką refleksję.

## ALEKSY WRÓBEL

Londyn

Wodnik z duszą obieżyświata. Niepo-  
prawny optymista i marzyciel. Wierzy  
w miłość. Posiadacz technicznego dy-  
plomu i kochanej rodziny. Pojawiające  
się oznaki zmęczenia i zwątpienia deli-  
katnie łągodzi nałogiem drugim z trzech.  
Pogodny, choć kroczy pod górkę.  
W 2011 r. ukazał się zbiór jego poezji  
pt. „Ziarenka czasu” (ada Tree).

## Połowienie nieba

Jaskółka przecięła niebo na pół,  
jak nóż co dzieli  
dla ciebie i dla mnie  
jabłko.

Połowa nieba dla tych, co marzą.  
Niech się pną po laur  
po promieniach słońca.

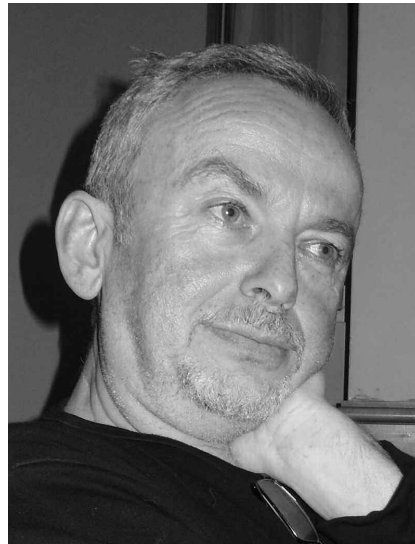


Foto Barbara Jurkowska



## Poetry Poezja



Połowa nieba dla tych, co zwątpili.  
Niech szukają w gwiazdach  
marzeń  
roztrwonionych na ziemi.

*Czerwiec 2009*

### Dom

W zakamarkach moich marzeń,  
za atolami koralowych plaż  
ocienionych palmami,  
ukryty mój dom.  
Z ciosanego kamienia,  
ubrany w wapno,  
otynkowany jak tynkarz umiał.  
Biała plama  
przytulona do laskowego  
zagajnika.  
Dar niebios dla śmiertelnego.

*Maj 2010*

### Jesteś?

Jesteś.  
Niewidzialny.  
Niesłyszalny.  
Niewyobrażalny.  
Gdy głodno i chłodno,  
gdy strach zagląda w oczy,  
naprędce tworzymy Twój obraz,  
byś był w zasięgu ręki.



## Poetry Poezja

Gdy ciepło i syto,  
gdy spokój koi serce,  
bezmyślnie patrzymy w niebo  
z wątpliwością w oczach.  
Jesteś?

### Słowa

Są słowa i słowa.  
Są słowa pijawki,  
przyssane do mej świadomości  
by ją jątrzyć.  
By koszmar wypełniał sen  
i towarzyszył jawie.

Są słowa klejnoty.  
Układam je delikatnie  
w kuferku mej pamięci.  
Jak te, z drugiego końca świata,  
objawione na ekranie  
mojego telefonu.

Dzięki za geny.

*Kwiecień 2009*

## ALEKSANDER NAWROCKI

### Dwugłos o poezji Aleksiego Wróbla

Poeta od lat mieszka i tworzy w Londynie. Jest członkiem Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Niedawno wydał tom wierszy pt. „Ziarenka czasu”, w którym za motyw przewodni można przyjąć przesłanie zawarte w poincie wiersza „Z nadzieją” – „piszę wiersze,/ by ulżyć sercu”. Jego świat to przede

## About Poetry

### O Poezji

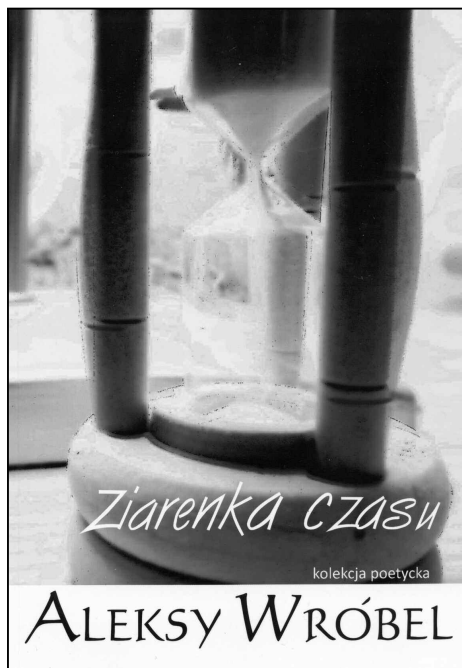


wszystkim prywatność: rodzina, pogoda życia "w majdanie z banałów", gdzie nawet „krzyż... tonie w słonecznikach”. W tym „maleńkim świecie,/ między dotknięciem a pieszczotą / zapach kawy zwiędza cztery ściany świata, / budzi kota, by mrucał odę do miłości” (*Mój świat*). I może dlatego prawie wszystkie wiersze Aleksego Wróbla są pogodne, młode, mimo refleksji, iż „między urodzić się a umrzeć / jest wszystko”; wiersze z dystansem do sytuacji, „gdy idea przyćmiewa rozum”. Ale obok utworów zdystansowanego, mądrego twórcy, prawie stoika, który nie użala się, umie czerpać radość z życia, z wiedzą, że trzeba „samotnie walczyć / przed bramą do raju / o swoją godność”, jednocześnie napotykamy

wstrząsające stwierdzenie autora: „Myślisz... że dużo wiesz / Nie wiesz, przyjacielu, najważniejszego, bo nigdy nie byłeś trędowatym”. Dlatego z wielkich zamiarów każdego z nas ocaleje w końcu najważniejszy – „przyjaźń”. Natomiast autor z przekąsem pisze o tzw. urodzonych w czepku, którzy wiedzą, kiedy przeskoczyć przez płot i zdyskontować to. Tymczasem „za życia trzeba dotknąć i nieba i piekła”. Część utworów zawiera wątki ironiczne, m. in. dotyczące naszej polskiej pobożności i ubóstwianego Jana Pawła II, z którego miliona słów o „przemianie człowieka na lepsze”, na zawsze zapamiętaliśmy tylko jedno, „kremówki”. Dostaje się też przewidywalnej uprzejmości Anglików, mających na każdą okazję swoje „How are you?”, czy „good Job”, którą autor podsumowuje stwierdzeniem iż „Przewidywalni, / aż do czasu, / gdy wywalą cię z pracy. / Bez słowa”.

Wiersze Aleksego Wróbla, pisane w innej rzeczywistości, inaczej, trzeźwiej ją wartościują. I dlatego zostają w pamięci, a to w sztuce poetyckiej właściwość istotna.

Aleksander Nawrocki





## About Poetry O Poezji

### STEFAN JURKOWSKI

#### Nadzieja i odwaga

Tom wierszy Aleksego Wróbla „Ziarenka czasu” jest dość obszernym wyborem tekstów z różnych lat. Wiersze pisane w 2005 roku zderzają się z utworami najnowszymi. Całość podzielona została na dziesięć cykli, co nie oznacza układu chronologicznego. Jest to dobór wierszy raczej tematyczny. Jednakże nastroje i klimaty przenikają się tutaj, jedynie akcenty bywają odmiennie rozłożone.

A więc codzienność, stanowiąca inspirację pomimo swojej szarości i „zwykłości”, miłość, w którą jednak autor bardziej wierzy niż wątpi. Bliskie są Wróblowi problemy egzystencjalne, filozoficzne, religijne, etyczne:

*Rzeczą ludzką jest błdzić  
Z głupoty,  
pychy, nieostrożności.*

*Dzięki Ci, Panie, za dar pokuty  
dla tych, co żałują za grzechy.*

*Pozwalasz żyć nadzieją*

Wiersz ten został napisany w maju 2006 roku. Znajduje się w cyklu „Hołdem jest szept modlitwy”. Tymczasem w „Łzach” pochodzących z tego samego cyklu, ale napisanych w 2010 roku, czytamy:

*Mężczyzna może płakać  
i dzień, i dwa.  
Bez wstydu.  
I modlić się powinien,  
by ofiara z krwi  
nie poszła na marne*

## About Poetry

### O Poezji



W wielu wierszach Wróbla, tych wcześniejszych jak i późniejszych, jest sporo dydaktyzmu, kategoryczności sądów, konfesyjności i jednoznaczności przedstawianych sytuacji; podziału na dobro i zło. Od tego typu utworów inne wrażenie robią teksty odnoszące się do bardziej konkretnej rzeczywistości. Do codzienności zauważanej na każdym kroku. Błahe pozornie (czy nawet nie tylko pozornie) zjawiska stają się tutaj inspiracją, a często bezpośrednim opisem odkrywającym w nich poezję. I to wcale, jak się okazuje, niebanalną:

*Napisałem wiersz o niczym,  
Nie zdradziłem swoich myśli  
Nie odkryłem tego, co nieznanne,  
Nie postawiłem drogowskazu – miłość*

Który z autorów miałby odwagę coś takiego napisać? Jest to bezpretensjonalne wyznanie, które nabiera barw w dalszej części utworu, w której czytamy, że oto podmiot liryczny mógł adresatkę liryczną zaprosić do parku, gdzie odbywa się misterium przyrody z udziałem wiewiórek i dzikich gęsi. Ale tego nie zrobił, chociaż chciał jej ukazać poezję, przekonać, że ona jest wszędzie, wystarczy się tylko rozejrzeć. Jest to wiersz o utracie – jeśli można w ten sposób nawiązać do wiersza tytułowego – owego „ziarenka czasu”. Jakiś też sygnał nieufności w stosunku do słowa. Prosty, ale jakże wymowny.

I choć tę całą naszą codzienność, to nasze „środowisko naturalne”, potocznie uznajemy za nieciekawe, opatrzone, banalne, często się okazuje, że oto istnieją w nim te ziarenka, błyski, kształty, które może dostrzec tylko ktoś obdarzony szczególną wrażliwością. Dostrzega je Aleksy Wróbel, którego debiut pozwala dzięki temu mieć nadzieję na dalsze (i dojrzałe) realizacje poetyckie.

*Stefan Jurkowski*

Aleksy Wróbel: *Ziarenka czasu*, Wydawnictwo adaTree Publishing, s.130.



## About Poetry O Poezji

**TOMASZ S. MIELCAREK**

Londyn



Foto Barbara Jurkowska

### Trudne pytania

Już po raz dwudziesty British Poetry Society przyznało w tym roku Nagrodę im. T.S. Eliota (T. S. Eliot Prize) za najlepszą książkę poetycką opublikowaną w języku angielskim w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Ustanowiona w 1993 r. dla uczczenia 40-tej rocznicy ufundowania The British Poetry Society i uhonorowania jego fundatora – TS Eliota, nagroda jego imienia przez lata budowała swoją pozycję i jest dzisiaj najlepiej znaną i najbardziej pożądaną nagrodą przyznawaną w dziedzinie poezji na Wyspach Brytyjskich. Członkowie jury (tak jak w przypadku innych ważnych konkursów poetyckich co roku w jury zasiadają inni poeci), wybierają dziesięć najlepszych książek, spośród nich tylko jedna zdobędzie nagrodę główną – 15 tys. Funtów, o którą co roku ubiega się kilkudziesięciu autorów (w 2012 ilość zgłoszonych książek przekroczyła 130). Każdy z 10 finalistów otrzymuje 1000 Funtów.

Jednak Nagroda im. TS Eliota to również szereg imprez jej towarzyszących. Jedną z nich jest TS Eliot Shadowing Scheme, która w momencie ogłoszenia finałowej dziesiątki, umożliwia uczniom ściągnięcie ze strony internetowej PBS dwóch wierszy każdego z nominowanych poetów i wytypowanie zwycięzcy jeszcze przed oficjalną decyzją jury. Uczniów starszych klas, zachęca się do napisania własnego uzasadnienia, a najlepsze zostaje umieszczone w *emagazine* (kwartalniku

## About Poetry

### O Poezji



internetowym dla uczniów szkół ponadpodstawowych, którzy jako główny przedmiot wybrali język angielski). Uczniowie mogą wygrać bilety na organizowane corocznie w Southbank Centre, TS Eliot Prize Reading, w czasie którego wszyscy finaliści czytają swoje wiersze (spotkania gromadzą co roku kilkuset miłośników poezji) oraz zaproszenie na galę główną. Nagrodą są również egzemplarze książek nominowanych poetów.

Promując nie tylko poezję ale również, w szerszym zakresie czytelnictwo, Poetry Book Society zachęca do zakładania grup czytelniczych, na spotkaniach których czyta się i dyskutuje poezję. Grupy czytelnicze po zarejestrowaniu mogą liczyć na zniżki przy zakupie książek z księgarni internetowej. Członkowie PBS otrzymują co roku cztery książki poetyckie wraz z biuletynem traktującym o nowościach wydawniczych.

Nagrody poetyckie bez wątpienia przyciągają uwagę publiczności pełniąc funkcję przewodnika po współczesnej poezji czy nawet drogowskazu, kierując uwagę czytelników na to, po co warto sięgnąć. W procesie wyłaniania tej jednej, bierze udział wiele wspaniałych książek, ilustrujących niezwykle różnorodność współczesnego wiersu – im więcej pozycji zostanie w jakikolwiek sposób wyróżnionych, tym większy wybór będą mieli czytelnicy. Niejednokrotnie zwracano również uwagę, iż przyznawanie nagród poetyckich nie tylko kieruje uwagę publiczności na książki, które zdaniem oceniających, przeczytać po prostu trzeba, ale przypominają szerszej publiczności, że coś takiego jak poezja nadal istnieje. Nagrody poetyckie to również podziękowanie twórcom za ich pracę – nie ważne bowiem czy to Warszawa, Bonn czy Londyn, na poezji nie zarabia się zbyt wiele i dla większości poetów nagrody stanowią niezwykle istotny punkt w domowym budżecie.

Jednak w 2011 roku, po nie mającym precedensu wycofaniu się Arts Council of England z dofinansowania Nagrody im. TS Eliota (będącą skutkiem wprowadzonych przez rząd cięć budżetowych decyzję oprotestowało ponad 100 poetów) Poetry Book Society stanęło przed zadaniem znalezienia kolejnego sponsora. Pomoc zaoferował Aurum Fund Management – firma inwestycyjna, która w zakresie swojej działalności ma również obsługę funduszy hedgingowych, na wiadomość o tym swoje książki z konkursu wycofali Alice Oswald i John Kinsella. Przez prasę przetoczyła się dyskusja dotycząca moralnych implikacji związanych z zaistniałą sytuacją – o poezji zrobiło się naprawdę głośno.

W tym miejscu należy dodać, że fundusze hedgingowe to instytucje budzące wiele kontrowersji, (szczególnie od czasu kryzysu finansowego w 2007 r.), którym zarzuca się otwarte przedkładanie zysku ponad etykę (część z nich nie ma nawet



## About Poetry O Poezji

określonej polityki w zakresie etyki i postępowania w biznesie) oraz, w związku z prowadzoną agresywną i spekulacyjną polityką, destabilizację rynków finansowych.

Desmond Clarke, wiceprzewodniczący PBS bronił decyzji tłumacząc, iż Aurum to znana i szanowana firma, która wspiera m. in. Uniwersytet w Oxfordzie. Ponadto, zwracano również uwagę na fakt, że to Valerie Eliot pozostała głównym sponsorem nagrody. To właśnie dzięki niezwyklej charyzmie żony genialnego poety nagroda jego imienia mogła przetrwać tak długo – Valerie Eliot, która zmarła 9 listopada 2012 roku, była jednym z najhojniejszych patronów współczesnej poezji. To również dzięki jej wyteżonej pracy redakcyjnej czytelnicy mogli poznać nieznane fakty z życia T.S. Eliot'a.

Tłumacząc wycofanie swojej książki z konkursu, Alice Oswald zwracała uwagę, iż poezja powinna szukać większego wsparcia w szkołach i bibliotekach a jej głos domagający się zmiany, w czasach, w których system stawia zysk przed etyką, powinien być głośny i wyraźny. Dla Oswald poezja to wielki „destabilizator”, zadający pytania o ustanowiony logicznie porządek a do tego radykalny, ale radykalny nie w znaczeniu politycznej lewicowości bądź prawicowości, lecz jako cichy, najszczerszy głos rodzący się w najdalszych zakamarkach naszego umysłu.

Johna Kinsella, określający się mianem „niekapitalisty”, również postanowił wyrazić swój sprzeciw wobec zaistniałej sytuacji. Kinsella uważa, iż poezja może nadal występować przeciwko przemocy oraz wyrażać ‘ekstremalne uczucia’. (poeta często tworzy swoje wiersze w czasie protestów), stawiając w zupełnie nowym świetle nie tylko to o czym mówi, ale zadawać pytania o samą poezję. Poeta wierzy, iż dzięki, jak to nazywa językowemu nieposłuszeństwu (linguistic disobedience), możliwe jest dokonywanie realnych zmian w zakresie etyki czy polityki. Do tej pory Kinsella poruszał już w swojej twórczości m.in. problemy degradacji ziemi i agresywnych upraw w Australii, przesiedlania rdzennej ludności oraz zwracał uwagę na prawa zwierząt.

Natychmiast pojawiło się wiele pytań. Zastanawiano się, czy poeci powinni martwić się o to, kto sponsoruje ich nagrody oraz czy w czasach kryzysu w ogóle możliwe jest przetrwanie bez sponsorów? Inni podkreślali, że fundusze hedgingowe, tak jak i pozostałe instytucje finansowe, zdane są na decyzje podejmowane przez stojących na ich czele ludzi i tak jak w przypadku innych instytucji zdarzają się tacy, którzy przedkładają zysk ponad wszystko inne. Pytano czy poezja, która powinna raczej kwestionować istnienie takich firm jak Aurum nie zaś apróbować traci wiarygodności biorąc od nich pieniądze? oraz czy powinna w ogóle otrzymywać pieniądze podatników? i w końcu, czy poezja jest koniecznością czy zbędnym



## About Poetry

### O Poezji



luksusem? Ktoś inny dowodził, iż całe to zamieszanie to strata czasu, że jest ono zupełnie niepotrzebne, gdyż tak naprawdę odwraca uwagę od poezji. Jakie bowiem stanowisko powinni zająć poeci wobec Literackiej Nagrody Nobla ufundowanej przez właściciela koncernu zbrojeniowego Bofors? (Tak na marginesie Fundacja Nobla dla podratowania finansów sama sięgnęła w 2012 r. po pomoc funduszu hedgingowego) Co z nagrodą Man Booker Prize, której sponsorem jest wiodący fundusz hedgingowy Man Group? Co ze Scotiabank Giller Prize? Jak w końcu odnieść się do faktu, że sam T.S. Eliot pracował przez pewien czas dla Lloyds'a? Czyż pieniądze nie są tylko kawałkami papieru, które przechodzą zarówno przez ręce „świętych” jak i tych, w stosunku do postępowania których moglibyśmy mieć bardzo wiele wątpliwości? Czy nie lepiej aby pieniądze od bogatym płynęły do poetów i czytelników? Czy to w końcu nie od nas zależy co z nimi zrobimy?

Pytań nasuwa się o wiele więcej, i choć stanowisko Alice Oswald i Johna Kinsella nie jest bynajmniej odosobnione (wspomnieć należy choćby Hari Kunzuru, który w 2003 r., odrzucił wspieraną przez Mail on Sunday nagrodę Johna Llewellyn'a Rhys'a, stwierdzając, iż gazeta jest ksenofobiczna), to zdecydowanie należy do rzadkości.

W całym tym zamieszaniu, zarówno Oswald jak i Kinsella wyraźnie podkreślali, iż wycofanie się z konkursu, jest tylko i wyłącznie ich osobistą decyzją; podając jej powody, w żaden sposób nie próbowali ocenić postępowania innych. Jednak tym, co bez wątpienia łączy dwoje poetów, jest ich stosunek do poezji, poezji jako narzędzia, przy pomocy którego można realnie kształtować nie tylko ludzkie wyobrażenia, ale również ludzkie postawy a przez nie, otaczający nas świat.

Dotychczasowymi laureatami Nagrody TS Eliota byli:

- 1993 – Ciarán Carson, *First Language: Poems*,
- 1994 – Paul Muldoon, *The Annals of Chile*,
- 1995 – Mark Doty *My Alexandria*,
- 1996 – Les Murray, *Subhuman Redneck Poems*,
- 1997 – Don Paterson, *God's Gift to Women*,
- 1998 – Ted Hughes, *Birthday Letters*,
- 1999 – Hugo Williams, *Billy's Rain*,
- 2000 – Michael Longley, *The Weather in Japan*,
- 2001 – Anne Carson, *The Beauty of the Husband*,
- 2002 – Alice Oswald, *Dart*,
- 2003 – Don Paterson, *Landing Light*,



## About Poetry O Poezji

2004 – George Szirtes, *Reel*,  
 2005 – Carol Ann Duffy, *Rapture*,  
 2006 – Seamus Heaney, *District and Circle*,  
 2007 – Sean O'Brien, *The Drowned Book*,  
 2008 – Jen Hadfield, *Nigh-No-Place*,  
 2009 – Philip Gross, *The Water Table*,  
 2010 – Derek Walcott, *White Egrets*,  
 2011 – John Burnside, *Black Cat Bone*,  
 2012 – Sharon Olds, *Stag's Leap*

Tomasz S. Mielcarek

### Źródła:

1. Alison Flood, *John Kinsella writes of poetry's 'responsibility to bring change'*, The Guardian, Wednesday 14 December 2011 15.38 GMT, <http://www.guardian.co.uk/books/2011/dec/14/john-kinsella-poetry-bring-change>, dostęp 25.03.2013
2. Benedicte Page, *Withdrawal of Poetry Book Society funding sparks outcry* guardian.co.uk, Monday 4 April 2011 15.48 BST <http://www.guardian.co.uk/books/2011/apr/04/withdrawal-poetry-book-society-funding>, dostęp 22.03.2013
3. Gillian Clarke, *The TS Eliot prize cannot survive without sponsorship at a time of cuts*, The Guardian, Tuesday 13 December 2011 09.30 GMT, <http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2011/dec/13/ts-eliot-poetry-prize-sponsorship>, dostęp 25.03.2013
4. Alison Flood, *Alice Oswald withdraws from TS Eliot prize in protest at sponsor Aurum*, The Guardian Tuesday 6 December 2011 15.40 GMT, <http://www.guardian.co.uk/books/2011/dec/06/alice-oswald-withdraws-ts-eliot-prize>, dostęp 25.03.2013
5. Alison Flood, *TS Eliot prize: Second poet withdraws in sponsor protest*, The Guardian, Wednesday 7 December 2011 11.58 GMT, <http://www.guardian.co.uk/books/2011/dec/07/ts-eliot-prize-second-poet-sponsor-protest>, dostęp 25.03.2013
6. Alice Oswald, *Why I pulled out of the TS Eliot poetry prize*, The Guardian, Monday 12 December 2011 17.44 GMT, <http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2011/dec/12/ts-eliot-poetry-prize-pulled-out>, dostęp 25.03.2013

# About Poetry

## O Poezji



7. John Dugdale, *Can writers afford to worry about prize sponsors?* The Guardian, Thursday 8 December 2011 12.51 GMT, <http://www.guardian.co.uk/books/booksblog/2011/dec/08/writers-prize-sponsors-ts-eliot-prize>, dostęp 2.03.2013
8. Emily Jupp, *John Kinsella quits TS Eliot award*, The Independent, Thursday 08 December 2011, <http://www.independent.co.uk/arts-entertainment/books/news/john-kinsella-quits-ts-eliot-award-6273975.html>, dostęp 25.03.2013
- Artur Skoneczko, *Fundusze hedgingowe mają problemy*, Gazeta Finansowa <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Fundusze-hedgingowe-maja-problemy-1867803.html>, dostęp 25.03.2013 2008-11-24 10:00, dostęp 27.03.2013
9. *Fundusz hedgingowy naprawi noblowskie finanse?*, w Szwecja dzisiaj, Dzień po skandynawsku, wtorek, 4.12.2012, 17:04, <http://www.szwecjadzisiaj.pl/fundusz-hedgingowy-naprawi-noblowskie-finance/>, dostęp 25.03.2013
10. Adam Sherwin, *Poet reaches end of line with TS Eliot prize in row over hedge fund sponsor*, The Independent Wednesday 07 December 2011 <http://www.independent.co.uk/arts-entertainment/books/news/poet-reaches-end-of-line-with-ts-eliot-prize-in-row-over-hedge-fund-sponsor-6273175.html>, dostęp 26.03.2013
11. Florence Waters, *Poet withdraws from TS Eliot prize over sponsorship*, The Telegraph 3:34PM GMT 06 Dec 2011, <http://www.telegraph.co.uk/culture/books/booknews/8938343/Poet-withdraws-from-TS-Eliot-prize-over-sponsors-hip.html>, dostęp 26.03.2013
12. Judith Fitzgerald, *Gimme a brick! The T. S. Eliot Prize controversy that shouldn't have been*, The Globe and Mail Tuesday Jan. 17 2012, 11:23 AM EST <http://www.theglobeandmail.com/arts/books-and-media/gimme-a-brick-the-t-s-eliot-prize-controversy-that-shouldnt-have-been/article620796/>, dostęp 25.03.2013
13. David Morley, *Valerie Eliot's death deprives poetry of its strongest advocate*, The Guardian, Tuesday 13 November 2012 12.01 GMT <http://www.guardian.co.uk/books/2012/nov/13/valerie-eliot-death-poetrys-strongest-advocate>, dostęp 23.03.2013
14. Ion Trewin, *Valerie Eliot obituary*, The Guardian, Monday 12 November 2012 16.41 GMT <http://www.guardian.co.uk/books/2012/nov/12/valerie-eliot>, dostęp 25.03.2013
15. Rick Gekoski, *Valerie Eliot remembered*, w Finger on the page, The Guardian, Friday 11 January 2013 10.08 GMT <http://www.guardian.co.uk/books/booksblog/2013/jan/11/valerie-eliot-remembered-ts-eliot>, dostęp 23.03.2013
16. <http://www.poetrybooks.co.uk>
17. <http://www.englishandmedia.co.uk/emag/>



## About Poetry O Poezji

### WŁODZIMIERZ FENRYCH

Londyn

#### ACHILLE MIZZI – Poezja w języku maltańskim

Odwiedzając różne kraje mam zwyczaj zaglądania do księgarni, by mieć jakieś pojęcie o życiu literackim. Zjrzałem też do księgarni w Valetcie i przekonałem się, że około jedna piąta książek była po maltańsku (reszta po angielsku). Zważywszy, że wykształcona część społeczeństwa włada angielskim biegle – nie opłaca się po maltańsku wydawać książek z dziedzin takich jak biologia czy komputery, tym niemniej kwitnie maltańskojęzyczna literatura. W tym również poezja.

Znalazłem tam dwujęzyczny tomik wierszy poety imieniem Achille Mizzi, jeden z jego wierszy spolszczyłem i prezentuję tutaj. Jest to coś jak spojrzeńce przez dziurkę od klucza na literaturę maltańską. A ponieważ z prywatnych rozmów wiem, że niektórzy nie wierzą w istnienie języka maltańskiego – przytaczam również oryginał tłumaczonego przeze mnie wiersza.

Język maltański to jedyny język semicki zapisywany alfabetem łacińskim. Niezależnie od pisowni – osoby rozumiejące arabski znajdą w tym tekście co najmniej parę znajomych słów.

A kim jest Achille Mizzi? Trudno cokolwiek znaleźć na jego temat w jakimś znanym mi języku. Wstęp do książki, którą nabyłem, to tekst krytyczny, a raczej pochwalny, próbujący czytelnika przekonać, że zawartość tomiku to znakomita poezja (jakby nie mógł sobie sam przeczytać tych wierszy co są na następnych stronach). Najwyraźniej autor tegoż wstępu wychodzi z założenia, że każdy w szkole uczył się o tym, kim jest Achille Mizzi. Być może w maltańskich szkołach tak właśnie jest. W internecie? Jest owszem artykuł w Wikipedii, ale... oczywiście po maltańsku. Po angielsku nic nie ma. Istnieje owszem oficjalna strona poety, z której można się dowiedzieć, że się urodził (1938r), pracował w urzędzie celnym no i pisał poezje.

A dobra ta poezja?

Nie będę nikogo do niczego przekonywał, tylko zaprezentuję trzy wiersze w moim spolszczeniu.

# Poetry

## Poezja



### ACHILLE MIZZI

#### Pająk

Jak Bóg  
który nim stworzył Wszechświat  
zmierzył przestwór  
wiecznej pustki  
tak też zwinny pająk  
mierzy niewidzialną calówką  
przestrzeń  
od krańca do krańca.  
Jak architekt pęta pustkę  
niewidoczną miarą.  
Sieć  
tkana jak wanty  
jak aureola  
z doskonałym środkiem ciężkości,  
równokątny  
drżący wielobok  
wisi w pustce.

Duch miejsca  
znany jest pająkowi.  
Rozwiesza w rogu pokoju  
lub między tyczkami  
majsterszytk  
kołyskę  
pułapkę.

Mierzy i waży pająk  
jak Bóg  
przed stworzeniem świata  
a gdy dzieło jest ukończone  
siódmego dnia odpoczywa.

#### Brimba

Kif Alla  
qabel fassal l-Univers  
indaga bl-għajjn  
għewwiena  
t-tifsila  
tal-baħħ etern  
hekk taġħmel il-brimba żebbieġa  
li tkejjel b'rotella misterjuża  
l-irkejjien  
sal-ibgħad itruf.  
U bħal perit tqejjes l-ispazju  
bid-diwi invizibbli  
ta' ġjometrija.  
L-għanqbuta tiffirma bis-sarsi  
raġġiera biċ-ċentru perfett  
gravitali.  
Ebda angolu mhu anqas minn ieħor.  
Poligoni ssarraġ jitriegħdu fil-baħħ.

Tħoss l-ambjent  
il-brimba  
ġo rokna tas'kamra  
jew bejn żewġ izkuk  
u minnu ssawwar opra tal-arti:  
mansab benniena.

Il-brimba ssarraġ u tiżen  
bħal Alla  
qabel fassal l-univers  
u wara l-ħidma  
mas-seba'jum straħ.



## Poetry Poezja

Bóg  
mimochodem  
roni kroplę rosy  
jak drżące słońce  
odbijającą  
miliardy światów

U bħal skerz  
fuq l-għanqbuta tal-ħolqien  
qatra nida xegħel  
Alla  
bħala xemx tirtogħod  
u tilma  
dinjinet bil-miljuni

### Nicość

Tu  
w tej kryjówce  
w tej nocy  
kiedy gwiazdy wędrują  
zastawiamy sidła  
na Plejady  
łowimy diamentowy pył  
w kobaltowym stawie

Tu, w wieżyczkach  
jest podwyższona świadomość  
słyszymy wołanie  
w wysokich tonach  
skrzypiec Syriusza

A gdyby tu  
(broń Panie Boże)  
przełamana została  
pieczęć naszego życia  
rozpłynęlibyśmy się  
w nicości  
Kto by o nas wiedział?  
Kto?

### Tabor

Dobrze byłoby, o Panie  
gdybyśmy na tej górze  
rozbili namioty  
dla Ciebie  
i dla nas

Zapach macierzanki  
ziemia pod stopami  
a nad głowami  
puste niebo  
pokreślone ogonami komet

A gdybyś, jak Jozue  
zakazał słońcu  
wschodzenia...  
I gdybyś mógł  
z mistycznych lamp  
dać nam choć okruc światła  
mannę Twej miłości...  
Gdybyś

*Spolszczył Włodzimierz Fenrych*



## WIERSE NADEŚLANE

## LECH JAWORSKI

Lech Jaworski jest doktorem nauk prawnych, adiunktem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (Instytut Prawa Cywilnego). W latach 2001–2005 był członkiem KRRiT (powołanym przez Senat RP). W skład rady nadzorczej TVP SA powoływany był dwukrotnie: w 1997 r. przez KRRiT, w 2000 r. przez Ministra Skarbu Państwa. Pracował m.in. w TVP SA (TVP POLONIA) oraz w Polskiej Agencji Informacyjnej SA (m.in. na stanowisku dyrektora Biura Prawno-Organizacyjnego). Pełnił też funkcje zarządcze w spółkach handlowych (m.in. w latach 2007–2010 był prezesem zarządu Instytucji Filmowej Max-Film SA). W ramach swej działalności naukowej specjalizuje się w prawie autorskim oraz w prawie mediów. Warszawski samorządowiec, członek Komitetu Regionów UE.



## Pożegnanie

Menuet senny, ruchy powolne, minione,  
W ciemnej sali jak w głowie  
Światło wygaszone –  
Kłaniam się tobie.

Odpowiadasz, dłoni dotykasz, szukasz bez patrzenia,  
Lekki półobrót, krok przed siebie  
Bez słów, bez westchnienia –  
Nawet nie w gniewie.



## Poetry Poezja

Lewa dłoń uniesiona – ku mnie czy do czoła...  
A może drgnienie tylko wydobyte z cienia,  
Które już nic nie zdoła,  
Niczego nie zmienia.

Gdzieś ze wspomnienia daremnie zrodzone  
Płaczą się dawno pomięte  
Złudzenia – jak oślepione  
Ręce wyciągnięte.

Gest ostatni w milczeniu i milczeniem szczery –  
We wszystkim, co zostało już do powiedzenia  
Alfabet doszedł ostatniej litery  
Na nie-dowidzenia.

### Pies Archaniola

Wysłaś z mego cienia, jakbyś sama była  
Częścią czegoś, co we mnie dawno krzyknąć chciało,  
A ja bez wahania w cień ten się wtopiłem  
I to co mną było, być mną już przestało.

Patrząc w twoje oczy przestałem być pewny,  
Czy to nie w mych własnych obłęd do mnie woła  
I głosy słyszałem, które mi mówiły  
O dziecku pożartym przez psa Archaniola.

Spuszczony ze smyczy pianę toczył z pyska  
Dławiąc się w szale krwawymi resztkami,  
I słuch mi rozerwał ryk trąb Archaniola,  
Co też patrzył na mnie twoimi oczami.

Dziś mi się śniło to dziecko wciąż żywe,  
Za ręce trzymało nas czule oboje...  
Lecz potem znów wszystko się cieniem pokryło  
I znów widziałem tylko oczy twoje.



# Poetry

## Poezja



\* \* \*

Wciąż czekam.  
Próżne to czekanie;  
Wiatr wieje, śnieg pada,  
Spanie, czy niespanie –  
Wciąż czekam...

Ja nie chcę,  
By znowu coś się wydarzyło,  
By znowu, jak kiedyś,  
Serce mi zabiło,  
Ja nie chcę...

Wciąż patrzę;  
Choć patrzenie moje  
Patrzeniem przez zamknięte oczy  
W dawne niepokoje –  
Wciąż patrzę...

Ja proszę,  
By nareszcie całe to czekanie  
Minęło, jak mija  
Każde przemijanie,  
Ja proszę...

Wciąż słucham,  
I w tym zasłuchaniu  
Bez dźwięku mijają  
Chwile w wyczekaniu;  
Wciąż słucham...

Więc czekam,  
Bo przecież wszystko w końcu zgaśnie  
I to czekanie również  
Wreszcie ze mną zaśnie.  
Więc czekam...



## JACEK MICHALSKI

Jacek Michalski – ur. 1968 r. wychowywał się na warszawskim Bródnie. Pracownik korporacji, posiadacz 4 dan Taekwon-do i instruktor boksu. Autor tomiku „Pojedyńczość”.

### astigmatic

są ptaki niebywałe  
 tak niezwykle w locie  
 jak zwykłe w chodzeniu  
 ślady po nich gorące  
 w stygającym powietrzu

*Krzysztofowi Komedzie*



### nad-zwyczajność

być wyjątkowym  
 nie obnosząc  
 rozmińniania na drobne  
 w codzienności  
 w czytaniu gazety

magia płaci mydlinami  
 za tłuste szanse

jak to się ma  
 wobec poezji portretów  
 skórzanej kurtki  
 i ciemnych okularów  
 Cybulskiego

### pochodzenie

światło odbite  
 w piątym lustrze  
 anoreksja rzeczy  
 bulimia przyzmatów  
 nic to  
 z boskiej gliny lepieni  
 piekła nieba  
 zliczamy

# Poetry

## Poezja



Laureatki XXV Festiwalu Poezji Współczesnej organizowanego  
w XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie

### I miejsce

#### AGNIESZKA STEFANKIEWICZ

LXXV LO im. Jana III Sobieskiego

##### Amnezja

Dopadła nas uczuciowa amnezja.  
Zapomnieliśmy, jak kochać.  
Zapomnieliśmy, jak być.  
Dryfujemy pośród pustych słów,  
twarzy bez imion.



I nasze oczy, szklane  
jak tafla lustra,  
straciły jakikolwiek wyraz.

### II miejsce oraz nagroda „Poezji dzisiaj” – wyjazd do Londynu

#### ANNA MARIA KOBYLİŃSKA

V LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego

Licealistka, laureatka głównych nagród wielu ogólnopolskich konkursów poezji (m.in. O Kwiat Azalii, Przecież każdy pisze wiersze, O Herb Grodu Miasta Chrzanowa, O Palmę). W przyszłości chciałaby zajmować się poezją, malarstwem i grafiką.



\* \* \*

tutaj  
żał podnosi obcięte głowy  
i ludzie są bardziej niemi  
białe łóżka gasną



## Poetry Poezja

jedno po drugim  
wiedną dziurawe od kroplówek ręce  
ciemniejsze krew  
śmierć płynie tedy gęstą rzeką

moja babcia  
była tu jeszcze wczoraj  
głodne oczy wyczeekiwały ulgi  
gdy opuściły ją już wszystkie inne słowa  
ciągle pamiętała i szeptała modlitwy  
stoickie ściany  
wchłoneły ostatnie spojrzenie  
została drętwa pustka  
cisza schodząca w głębie ziemi  
i moja miłość płonąca  
w lodowatym zniczu

dwoje oczu w oknie Nieba

### III miejsce

**ZOFIA ŻÓŁTEK**

XIV LO im. Staszica

\* \* \*

Próbujesz wyrwać ziemi  
Swoje szklane ciało  
Nawet obcięte włosy ciągną ją do ciebie  
I wciąż za bardzo jesteś złocisto-różowa  
Próbujesz związać nerwy na supełki  
Ale zanim zaśniesz  
Przypominasz sobie  
Oczy farmaceutki  
Drżące jak dwa słońca

## About Poetry O Poezji



**ALEKSANDRA CHOJNOWSKA**

Kraków

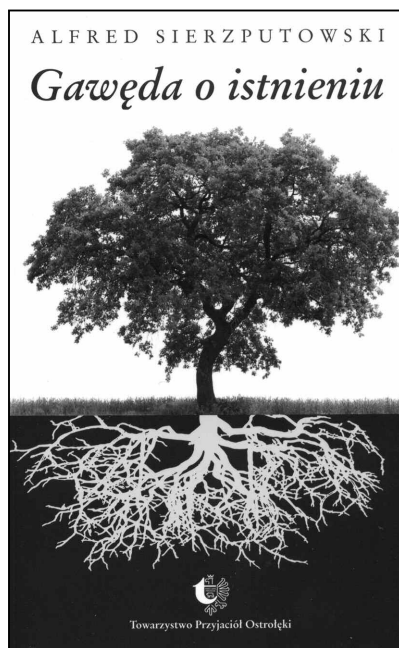
„Istnienie opowiada terażniejszość chwili”  
– czyli Alfreda Sierzputowskiego gawęda o istnieniu.

Gawęda to krótki utwór narracyjny, który ma genezę w opowiadaniu ustnym i zachował pewne jego cechy: tematykę, żywy i swobodny styl oraz dominowanie podmiotu w kompozycji utworu.<sup>1</sup>

Autor, wybierając taki sposób przekazu, buduje specyficzną więź z czytelnikiem, od pierwszego wiersza czyni z niego zaciekawionego słuchacza, który po wybrzmieniu gawędy z pewnością podda się refleksjom nad poruszonymi tematami.

W swoim najnowszym tomiku poezji *Gawęda o istnieniu*, Alfred Sierzputowski opowiada o tym, co od zarania dziejów jest przedmiotem rozmyślań nie tylko filozofów, poetów, naukowców, ale każdego człowieka – o istnieniu. Mówi o sprawach, które mimo iż dotyczą nas wszystkich, nie są łatwe do dogłębnego zrozumienia i wysnucia ogólnych, konkretnych wniosków.

Alfred Sierzputowski urodził się 17.07.1937 r. w Łęgu Przedmiejskim. Mieszka i tworzy w Ostrołęce. Zadebiutował w 1968 r. drukując swoje fraszki w piśmie „Pięć rzek”. Pierwszy tomik *Akt wiary* wydał w 1975 r., a następnie: *Ponad obojętność* (1985), *Serc ludzkich wzajemnej potrzebie* (1995), *Tryptyk polski* (1995) oraz *Znamiona czasu* (2001), *Sonety* (2004), satyra – *Epitafia* (1980), *Wyjęte spod brawa* (1982), *Pod humorkiem* (1984), *Obrzeża powagi* (1991), *Między Satyrem*



<sup>1</sup> Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich*, Ossolineum 1986, s.88.



## About Poetry O Poezji

a *Stańczykiem* (1999), *Stańczyk na Pegazie* (2009). W 2007 r. wydał zbiór opowiadań *Władcy świata*. Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Refleksje autora o przemijaniu, kruchości ludzkiego życia, rozwoju cywilizacji (i to nie zawsze w tym właściwym kierunku) zawarte w *Gawędzie o istnieniu* stanowią swego rodzaju historię snutą w formie realistycznej baśni. Zauroczony przestrzenią, która „promiennym olśniła go blaskiem” obnaża przed odbiorcami swoje pojmowanie życia człowieka. Przestrzeń, o której mówi jest wielowymiarowa – obejmuje czas, otaczający go świat oraz współistniejących z nim w niej ludzi. Odpowiedzi na pytania, które stawia sobie i czytelnikowi, nigdy nie są jednoznaczne. Tłumaczy, że musimy umieć rozpoznawać dobro, odróżniać prawdę od fałszu, pielegnować wartości i przejść tę krótką drogę ziemskiego życia z godnością, choć dla wielu w dzisiejszym świecie nie jest to łatwe. Stara się rozpatrywać egzystencję z perspektywy nie tylko swojej, ale także innych. Wie, że każdy z nas nosi jakieś znamię, które jest w pełni widoczne tylko i wyłącznie dla właściciela, ponieważ usta nie są w stanie obiektywnie o nim mówić. Dlatego też wyraża *Pragnienie*:

*Zadumać się nad słowem  
rozwikłać sidła znaczeń  
by miało swą wymowę  
nie ludziło inaczej*

*Utrwalić co ulotne  
ożywić skute w skałę  
dotknąć co odczute  
wyrazić oniemiale*

*Odnaleźć najprawdziwsze  
wydobyć niezgłębione  
rozjaśnić najciemniejsze  
stworzyć niestworzone*

*I – uzmysłować pustkę  
penetrowaną rozumem  
ażeby nawet próżność  
mogła popaść w zadumę.<sup>2</sup>*

W tym utworze możemy przyjrzeć się postrzeganiu słowa przez poetę. Dzieli się z nami swoimi przemyśleniami, że aby w pełni zrozumieć przekaz płynący ze słów innych, należy się nad nimi zastanowić i rozszyfrować myśli, które zostały zamknięte w nie przez nadawcę. To, co ulotne powinniśmy utrwalić w znaczeniu, a to, co obumiera włożone sztywno w jego ramy, ożywić. Kiedy to osiągniemy, nawet największa pustka zostanie wypełniona. Można z całą pewnością stwierdzić, że jest to jedno z najważniejszych zadań i pragnień każdego twórcy, nie tylko poety.

<sup>2</sup> Sierżputowski A., *Gawęda o istnieniu*, Ostrołęka 2012, s.17



## About Poetry O Poezji



*Gawęda o istnieniu* podzielona jest na dwie części, z czego pierwsza stanowi opowieść o postrzeganiu problemów w przestrzeni bardziej ogólnej, natomiast w drugiej znajdziemy utwory, które są efektem inspiracji poety jego bliskimi. Patrzy na nich od najlepszej strony, docenia ich zalety i ocenia przez pryzmat rozważań zawartych w części pierwszej. Są jego współtowarzyszami w cielesnej wędrówce, więc chce w ten sposób uczynić ją jak najprzyjemniejszą.

Alfred Sierżputowski bardzo trafnie dobiera środki poetyckiego przekazu do stylu i klimatu typowej gawędy. Przejścia między poszczególnymi utworami są niezwykle płynne, co ułatwia odbiór tomiku jako nierozzerwalnej całości i pomaga lepiej zrozumieć opowiadaną historię – mapę myśli poety.

Poprzez lekturę tych wierszy, czytelnik ma możliwość wdać się w umysłowy dyskurs z autorem, poznaje jego punkt widzenia, z którym może skonfrontować swoje postrzeganie świata.

Ten, kto wysłucha tej niecodziennej gawędy, stanie przed wyborem czy chce aby pozostała ona dla niego jedynie opowieścią o egzystencji z perspektywy twórcy, czy podejmie dialog nie tylko z autorem, ale przede wszystkim ze sobą samym. Każdy z nas jest indywidualnością, osobnym istnieniem, a zatem ile istnień, tyle możliwości jej odbioru. Wsłuchajmy się zatem i spróbujmy odnaleźć odpowiedzi na nurtujące nas pytania.

*Aleksandra Chojnowska*

## MARTA CYWIŃSKA

### DO-TYKANIE. TICK-TOUCHING – o nowej książce Marleny Zynger

Marlena Zynger. Esencja subtelności, najdalszych – choć najbliższych zarazem asocjacji (czy w duchu wczesnego neosurrealizmu byłaby asocjacionistką?) oraz autentycznej kobiecości (tu: poetycki oręż w czasach brutalnej inwazji feminizmu), której imię „DO-TYKANIE. TICK-TOUCHING” (tak bowiem brzmi tytuł jej najnowszego zbioru poezji (podkreślam – poezji, nie wierszy, dosyć już producentów wierszy! gdy nie domiar poezji...)). Zbiór ukazał się staraniem Wydawnictwa Książkowego IBIS, w wersji dwujęzycznej (przekład Anity i Andrew Fincham, ze znamienym obrazem Renaty Brzozowskiej na I stronie okładki (poetyka





## About Poetry O Poezji

„pulsującego” tańca) i symbolicznym zdjęciem Autorki na IV stronie okładki). Książka Marleny Zynger została uhonorowana nagrodą Złotego Pióra XIII World Poetry Day UNESCO 2013. O jej twórczości (w zwieńczeniu tekstów Marleny zamieszczone są różne wypowiedzi) mówią z atencją i swoistą czułością, m.in. kompozytor Zygmunt Konieczny oraz aktor i poeta Dariusz Bereski). Poezja Marleny Zynger – co widać szczególnie w zbiorze „DO-TYKANIE. TICK-TOUCHING” jest poezją muzyczną, silnie zrytmizowaną, pulsującą najsilniejszymi rejestrami emocji skrywanymi pozornie w nie-dotykalności. I tu – na chwilę, nie jako krytyk, lecz jako tłumacz literatury francuskiej odkrywając przez Czytelnikiem pewną tajemnicę: „DO-TYKANIE. TICK-TOUCHING” jest sil-



nie francuskie w duchu i silnie poruszenie duszy wzbudzać mogłaby jego wersja francuskojęzyczna. Niewielu jest współczesnych poetów polskich, którzy podświadomie i tak subtelnie przyjmują poetykę par excellence francuską jako własną. Wreszcie „DO-TYKANIE. TICK-TOUCHING” to ukojenie dla Czytelniczek, które znużone feministycznymi krzykaczkami (również w literaturze) łakną Piękną w najczystszej postaci – i co niespodziane w świecie brzydoty – w poezji Marleny Zynger je otrzymują. Tytułowe „TICK-TOUCHING” to maestria czułości, „pstroto” – igraszki światła i neologizmu, „miłość w Warszawskich Łazienkach” – piosenka, która od wielu dni podąża za mną hen, daleko poza Warszawskimi Łazienkami, aż po same Pola Elizejskie. „przedwiośnie” budzi z szarości poranka w Poezję, „tarentella” sama unosi w tan, „niemożliwe – bez niego” to poetycka miniatura dylematów wewnętrznego dziecka (jungowska psychologia głębi tym razem zbędna), „cantata del sal” – celebrazja zmysłowości na poły spełnionej, „kuszenie Ewy” – cierpiętnicze nie (do)(s) pełnienie, „korale” – słowa, które leczą i ranią zarazem, „to jedno tango” – powinnam polecić zaprzyjaźnionym warszawskim tangueros, „interpelacja” – rzecz o polityce fascynacji wobec polityki miłości wyidealizowanej – na ile bliskie, na ile odległe..., „płócien manowce” – gdzie nas zaprowadzą, jeśli nie do wnętrza Poezji?, „primaaprilisowy żart” gorzko brzmi, ach gorzko tak! Wreszcie utwór zatytułowany „bezsilność wobec rutyny” – nie daj się bezsilności owej,





## About Poetry O Poezji



wszak i pióro złote masz, i kilka par skrzydeł – ciężar i lekkość ich w zależności od (poetyckiej czy codziennej?) okoliczności. Nie sposób w powściągliwej przestrzeni poddać analizie każdy z utworów w najnowszej książce Marleny Zynger zamieszczonych.

Trzeba wejść do ich wnętrza.

Słuchając... „Tango nuevo” Astora Piazzoli.

Marta Cywińska – poetka, pisarka,  
Ambasador Honorowy  
„Movimento Poetas del Mundo” w Polsce.

Marlena Zynger: *DO-TYKANIE. TICK-TOUCHING*, Wydawnictwo Książkowe IBiS (2013), s. 80.

## ADAM SIEMIEŃCZYK

### Odzyskana wolność.

#### O poezji Grażyny M. Białobrzeskiej-Zamorskiej

Barwne smugi wychodzące z katedralnych okien tworzyły na podłodze świetlne przedstawienia. Nie można z nich było odczytać historii przedstawionych na szkle. Na witrażach pokazane zostały biblijne sceny. Pomiedzy zawisła rozedrgana, jakby niepewna siebie częsteczką.

Czym była ta drobina? Ciężeniem od treści obrazów do nieodgadnionych kalejdoskopowych odbłasków odbitych na posadzce? Pyłkiem? Niteczką? Wykrzyknikiem? Pytajnikiem? Sumą wszystkiego? Cisza między brzmieniem kolejnych utworów koncertu organowego wykonywanego przez Józefa Kotowicza tworzyła przestrzeń na mnożące się znaki zapytania. Kilka dni wcześniej Aleksander Nawrocki wręczył mi trzy białe tomiki poezji. Nie mówił zbyt wiele. Grzecznościowe: – Proszę.

No tak. Po cóż słowa? Późniejsza sekwencja zdarzeń jest przecież znana. Więc wczytywałem się w słowa. Analiza wierszy. Sposób obrazowania. Jakość frazy. Oryginalność. Ukryty rozmówca. Środki poetyckie. Zasadność nazwania tekstu poezją, nie prozą. Rozwój warsztatu na przestrzeni kolejnych tomików.





## About Poetry O Poezji

Przepełniony wierszami próbowałem uwolnić się od myśli, że dla ich autorki tworzenie poezji jest czymś jakby nowym. Nie opuszczało mnie wrażenie, że twórczość rozpoczęła się w momencie uzyskanej na nowo wolności. Stała się jej i przejawem i realizacją. Dlaczego? Są czasem w życiu decyzje, które determinują nasz świat na lata. Studia, ścieżka rozwoju zawodowego, rodzina. Daje to możliwość życia, rozwoju, dbania o innych. Skorzystanie z wolności wyboru czasem odbiera nam ją na długo. Zamykają się jednak pewne etapy i wtedy otwierają się nowe światy. Kolejne wolne wybory. Konsekwencją wolnego wyboru jest odpowiedzialność. Tego autorka jest w pełni świadoma i jest to jeden z filarów (jak miemam) jej życia. I teraz, mając znów możliwość dokonywania wyborów, autorka zanurza się w poezję. Efektem tego jest drobina, która ukazuje się w promieniach zachodzącego słońca. Powstają refleksy i refleksje.

Co oznacza pyłek w przestrzeni między kolorowym witrażem, a jego odbiciem?

Weźmy kilka słów od egzystencjalistów. W dużym uogólnieniu, oczywiście. Jako ilustrację pewnych pojęć. Nie chodzi tu o spór, a o pewne nazwania. Egzystencja wyprzedza esencję. Człowiek staje się sobą w pełni aktem świadomego, wolnego wyboru. Tu właśnie, między istnieniem, a istotą jest nasza przestrzeń. Wolny wybór. Mając świadomość jego dokonywania, poetka realizuje go poprzez zadawanie pytań. Tu jest umiejscowiona poezja. Ona esencją jeszcze nie jest. Tworzy ją jednak w nas poprzez siebie.

Migotliwy pyłek między witrażem a mirażem. Z pełną świadomością ulotności i nienazywalności. Dookreślenie w pełni przychodzi ponoć dopiero po śmierci? Chyba nie. Poezja daje możliwość doświadczenia jej już teraz. I nie ma tu pychy nazywania siebie Bogiem-Absolutem. Jest tu tylko dążność do niego. Choć wiadomo, że poezja jest pyszna, poeta czasem się pyszni – to poezja nie jest przepełniona pychą. Rozedrgane cząstki niepewności poezji tylko zadają pytania. I poprzez to człowiek przestaje być samotną wyspą. Jest przecież połączenie między piszącym, a czytelnikiem. I nasze istnienie się nie kończy.



## About Poetry

### O Poezji



Rodzi się nowy twórca, nowy odbiorca. W poezji życie jeszcze nie jest nazwane w pełni, a już odczytane. Jeszcze nie jest dopełnione, a już antycypowane.

– Czy człowiek jest skazany na wolność? Czyli, inaczej niż przez wolny wybór nie można się nim stać. Jeśli tak jest, to właśnie poezja daje możliwość tej realizacji. W sposób bardziej pełny. Gdyż wolny wybór egzystencjalistów dokonywany jest niejako z próżni, z niewiadomych przesłanek. A zadanie pytania daje choćby przeczucie odpowiedzi. Tworzy świadomość możliwości między egzystencją, a esencją. I to jest załęczek człowieczeństwa. Jeszcze przed aktem wyboru i jego realizacją.

Istnienie również się nie kończy. Nie może umrzeć coś, co rozbłyskuje. Nie jest to bowiem początek (który ma swój koniec), a trwanie. I przestaje być aktualnym, że człowiek jest tylko tym, czym się uczyni.

Poezja uwalnia nas od odium bycia samotnym, bycia tylko sobą, bycia tylko (dla niektórych aż) człowiekiem. Poszerza zakres istnienia poprzez drugą osobę, jak również poprzez wykroczenie poza siebie. Docieramy bowiem nie tylko do granic ludzkich wyborów – dotykamy natury. Natury rzeczy i Natury Matki. A to zmienia postać tejsze rzeczy. Poprzez poezję możemy dowiedzieć się co myślą np. drzewa, bociany, gwiazdy. Doświadczamy ich świadomości.

I tu pojawia się kolejna funkcja pyłku między witrażem a mirażem. Staje się on łącznikiem między bytem, a powinnością. Nie ma uzasadnienia, by z tego co jest wyciągać wnioski: – Jak ma być? Więc cała etyka zawieszona jest, przez niektórych, w próżni. Pyłek jednak migocze. Świetlistości poezji dają praodpowiedzi. One podpowiadają. Cóż mówią? Czy to można nazwać? Można próbować. Odpowiedzi w różnym stopniu wywodzą się z logiki, emocji, przeczucia, sensualności. Przestaje być tak bolesnym pytanie – Jak żyć? Choć przez chwilę.

Gdy brałem od Aleksandra tomiki, wiedziałem, że on wraz z Panią Basią, umie pomnażać piękno. Poprzez poezję; poprzez w niej trwanie i przekazywanie dalej. A co podpowiada poezja Grażyny Marii Białobrzeskiej-Zamorskiej? Mówi o potrzebie piękna. Mówi o tym, że jest ono cechą człowieczeństwa i niejako moralną normą.

- Cóż więcej?
- Należy poczytać.
- No to pięknie!

Adam Siemieńczyk

*Grażyna M. Białobrzaska-Zamorska: Przestrzeń otwarta przestrzeń zamknięta przestrzeń metafizyczna. Open space Closed space Metaphysical space.*, Wydawnictwo Książkowe IBiS (2013), s. 61.



## About Poetry O Poezji

### PIOTR GRZESIK

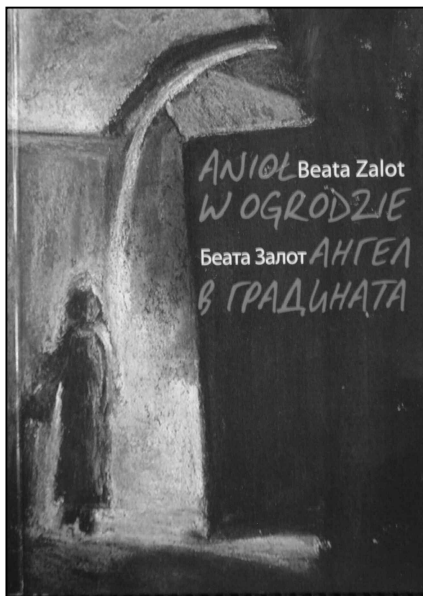
Zakopane

#### „Anioł w ogrodzie / Ангел в градината” Beata Zalot

Na przełomie stycznia i lutego 2013 w Sofii, nakładem Wydawnictwa Simolini '94 (przy współudziale Instytutu Polskiego w Bułgarii), ukazał się zbiór wierszy wybranych Beaty Zalot w tłumaczeniu na język bułgarski, pod tytułem „Anioł w ogrodzie / Ангел в градината”. Tomik zawiera przekłady oraz wersje oryginalne.

Autorem tłumaczeń jest Łyczczar Seliaszki – poeta (autor piętnastu tomików poezji, z których wiersze przetłumaczone zostały na język angielski, polski, rosyjski i serbski), autor opowiadań i esejów. Ł. Seliaszki od 30 lat pracuje jako nauczyciel języka i literatury bułgarskiej, jest laureatem orderu „Neofita Rilskiego”, najwyższej nagrody w bułgarskim systemie edukacyjnym. Jest znany również jako popularyzator literatury polskiej w Bułgarii – przełożył na bułgarski tom wierszy Haliny Poświatowskiej a także książki Lucyny Tymowskiej, Doroty Koman i Stefana Jurkowskiego. Dzięki jego pracy czytelnicy bułgarscy mogą zapoznać się ze współczesną polską poezją, co jest warte wzmianki, gdyż kontakty kulturalne pomiędzy naszymi krajami są bardzo nikle, a przecież zarówno polski jak i bułgarski należą do rodziny języków słowiańskich. Należeliśmy niegdyś do wspólnej, choć narzuconej „rodziny” państw socjalistycznych, a wreszcie historia obydwu krajów biegła nieco podobnym torem – od wielkiej potęgi ku upadkowi a potem do mozolnego wydobywania się spod okupacji i zależności.

„Anioł w ogrodzie” stanowi wybór z trzech wydanych dotychczas tomików Beaty Zalot: „Przesyłki ciszy”, „Pomiędzy” i „Szepty”. Wybór zawsze jest arbitralny, ktoś kto go dokonuje bierze na siebie odpowiedzialność za stworzenie pewnego obrazu autora, przekazuje innym własną wizję jego twórczości, jedne rzeczy



## About Poetry

### O Poezji



eksponując, inne pomijając. W tym wypadku jednak wydaje się, iż tłumacz bardzo umiejętnie wydobył esencję poezji B. Zalot, zamieszczając wiersze, w których zawarte są najistotniejsze jej tematy, motywy i nastroje. Tytuł zbioru nie pochodzi od autorki, został wymyślony przez tłumacza, który wykorzystał fakt, że słowa „anioł” i „ogród” tak często powtarzają się w wierszach B. Zalot. Skoro zatem tłumacz, który jest współtwórcą tomiku, na te właśnie słowa zwrócił uwagę, spróbujmy pójść za jego intuicją i potraktować ten tytuł jako drogowy wskaz w naszych dalszych rozważaniach.

Cóż zatem robi Anioł w Ogrodzie? Zarazem słowo „anioł” i słowo „ogród” są „dobre”, nacechowane pozytywnie, takie jednak zestawienie jest znaczące, gdyż „ogród” w porządku religii to Eden – Ogród Rajski. Jak się do tego miejsca ma Anioł? – otóż, zgodnie z przekazem „Księgi Rodzaju” Anioł (aniołowie) pojawiają się w Raju tylko jeden raz – po wygnaniu z niego pierwszej pary ludzkiej: *„Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połykające ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia”* (Ks. Rodzaju 3: 1-24, Biblia Tysiąclecia). Od tamtej pory stoją oni na straży, broniąc ludzkości powrotu i Pismo nie mówi nic o tym, by zostali oni kiedyś „zdjęci z posterunku”. Są stróżami gniewu urażonego Boga, pilnują wciąż wejścia do Raju na wypadek, gdyby któryś ze śmiertelników próbował do Raju powrócić – czy to drogą mistycznego „przejścia”, czy psychodelicznej uzurpacji wywołanej substancjami otwierającymi „wrota percepcji”, czy też ascetycznego wyrzeczenia się ziemskich pragnień.

I być może jedyną dostępną człowiekowi drogą powrotu (choć jedynie symbolicznego) do Ogrodu jest sztuka w ogóle, a w szczególnej mierze poezja. Dlatego właśnie każda ważna poezja w istocie **musi** być religijna, i jest zupełnie nieważne czy traktuje bezpośrednio o kwestiach metafizycznych czy też nie. Twórcami *par excellence* religijnymi byli Dante i Baudelaire, i Beckett (a u nas Kochanowski, Słowacki i Miłosz). Można przyjąć, że skoro Rajski Ogród został przed nami zamknięty, to wolno nam szukać choćby jego symbolicznego substytutu – gdziekolwiek – najlepiej bardzo blisko: *„Prawdziwy raj zaczyna się kilka kilometrów za moją wsią. Można tam dojść idąc brzegiem lasu. Kiedy życie straci sens, napiszę list i odejdę tam. Nawet, jeśli to tylko złudzenie”* – pisze B. Zalot. A cóż, jeśli biblijny zakaz powrotu nie jest sprawiedliwy? Jeśli (odrzucając albo tylko na chwilę zawieszając perspektywę stricte religijną i traktując opowieść Księgi Rodzaju jako mit, jeden z wielkich mitów ludzkości) odważymy się zadać pytanie o to, czy Wygnanie było zasadne, możemy dojść do wniosku, że jest ono w istocie niesprawiedliwym okrucieństwem. Człowiek, który w żyjąc w Raju nie znał chorób,



## About Poetry O Poezji

zniszczenia i śmierci, istniał w „wiecznym teraz”, został wrzucony w Czas i Naturę, w nieuchronne przemijanie wszystkich rzeczy.

Dominantą poezji B. Zalot jest zawsze Natura – właściwie wszystko, co się dzieje, o czym się opowiada, o czym się śni, ma za swe tło Przyrodę. Wbrew jednak dość powszechnemu sądowi, klasyfikującemu twórców mocno zakorzenionych w krajobrazie jako tych, którzy ofiarowują nam, ludziom XXI wieku – na wpół już sztucznym istotom, otoczonym zewsząd wszechwładną elektroniką i mechaniką – proste poczucie odnowienia, re-kreacji, wynikające ze związku z siłami Przyrody, wiersze B. Zalot nie są „landszaftami”, dzięki którym moglibyśmy uciec od naszych sztucznie stworzonych i sztucznie rozwiązywanych problemów ku spokojnemu, niezmiennemu cyklowi przemian mogącemu stanowić antidotum na dosłownie i w przenośni rozumiany szum i hałas współczesnego życia. Są pełne gorzkiej refleksji nad nieokiełznanymi siłami, których wyrazem jest wszystko, co złe i dobre, co pełne radości i ekstazy, a zarazem głębokiego smutku i rozpacz: *„To nie będzie kołysanka ani bajka”*. Przyroda w ujęciu autorki nie jest tylko kochającą i ciepłą Matką, bywa okrutna i bezlitosna. Nie ma sentymentów, nie użala się nad swoimi ułomnymi tworam, pozwala im cierpieć daremnie i bezsensownie, wyraża się zarazem pięknem pejzażu, nieporównywalnych chwil-objawień, które muszą odbić się jak pieczęci w materii słowa, ale i w okrutnej konieczności zniszczenia. To, co ludzkie miesza się z tym, co boskie – niezmiennie, zawsze obecne, ku czemu my ludzie zwracamy się od początku czasów. Jednak nawet Bóg, który nierzadko pojawia się w tych wierszach, jest niedoskonały – „ułomny” – nie ma prawdziwej władzy nad światem, nie może wpływać na losy istot go zasiedlających. Ow Bóg jest zresztą nieoddzielny od Natury (co sytuuje twórczość B. Zalot w nurcie myśli, który można określić jako panteistyczny), jego moc jest ograniczona – może tylko tyle, ile może otwierając się na niego człowiek. Wszystko to, czym zajmujemy się będąc „tutaj”, wszystkie małe i duże zdarzenia życia, którym przypisujemy tak wielką wagę, gdyż zdarzają się tylko nam (w co przecież zawsze chcemy wierzyć) – nasze wielkie miłości i wielkie utraty – są tylko małymi przystankami na „drodze pomiędzy”: *„Pomiędzy jedną i drugą śmiercią jest coś, co inni nazywają życiem. Tak trudno zmieścić się pomiędzy.”*. Życie – to nasze „pomiędzy” – jest zbiorem dosyć podobnych zdarzeń i doświadczeń, które jedni mogą tylko przeżywać, nieliczni opisać, a spośród tych ostatnich tylko naprawdę niewielu udaje się to zrobić w taki sposób, by przekazać innym właściwy, nie przekłamany i nie sentymentalny obraz.

Skromna, nie nadużywająca słów liryka B. Zalot może być dla nas poradnikiem-przewodnikiem w tej drodze, a być może nawet pomocą duchową, co wobec

## About Poetry

### O Poezji



poświęconej w znacznej mierze „myleniu tropów” i „mieszaniu konwencji” współczesnej poezji jest wartością nie do pominięcia.

Poezja B. Zalot łączy w sobie imażystowską, impresjonistyczną wrażliwość na Naturę (w każdym prawie tekście pojawiają się obrazy przyrodniczego piękna) z łagodnym, zwykle nie-dosłownym erotyzmem, a jej bardzo charakterystyczną cechą jest postawa modlitewna. I nie chodzi tu o bezpośrednie inwokacje do Boga (którego to słowa autorka zdaje się czasem trochę nadużywać, pomimo iż w jednym z wierszy napisała: *„Bogu dam święty spokój”*), ale o generalną postawę kontemplacji, wielbienia świata widzialnego, w którym wyraźnie wypisane są znaki sacrum. Jednak ten zachwyt najdobitniej świadczy o naszej kondycji istot upadłych, wygnanych. Kiedy bowiem istnieje podziw, zachwyt i kiedy trzeba o nim opowiadać, znaczy to, że jesteśmy podzieleni na „ja” (widzące i mówiące) i „nie-ja” – niedostępny Byt-Sam-W-Sobie. „Ja” mówiące doświadcza tego rozdarcia, przepaści metafizycznej – wszystko, nawet to, co pozornie mogłoby stać się źródłem radości jest wówczas otwartą raną: *„A w moim ogrodzie/ jakiś mężczyzna/ wyrwał szczyrykiem na drzewie/ moje imię./ To boli”*. Poetka pisze do Boga *„donos na całe stworzenie/ na kulawego psa pod płotem/ na przegrane wojny/ na zgwałcone kobiety”* a także na *„ułomnego Boga/ ukrytego w geniuszu ciszy”*. Jest zatem ten świat światem gnostyckim, którego Stwórca jest nie liczącym się z cierpieniem stworzonych przez siebie istot demiurgiem – „donos” adresowany jest więc być może do prawdziwego, dobrego Boga, który zapewne nie wygnałby ludzi z Raju za w sumie niewielkie przecież przekroczenie. Dobry Bóg dałby im życie po raz drugi i szansę na poprawę, a pewnych rzeczy mógłby po prostu wspomniałomyślnie... nie zauważyć – przemilczeć: *„Gdybym była Stwórcą/ przymykałabym często oczy...”*. Nawet uwodzicielskie skądinąd obrazy Przyrody nie są całkiem pogodne – wiatr – *„kołysze”*, *„łaskocze”*, *„tańczy w ogrodzie”*, *„czasem mruczy jak kot”* – *„aż trudno uwierzyć/ że przez niego/ wieszają się ludzie”*. Natura jest wprawdzie Domem człowieka, ale domem, w którym porządek, ustalony przed początkiem czasów nie służy bynajmniej wygodzie jego mieszkańców. Jest raczej przestrzenią, w której odbywa się niekończąca się, mozolnie i wciąż od nowa powtarzana Lekcja, której podstawowymi tematami są związki miłosne i rodzinne.

Relacje rodzinne ujęte w wierszach B. Zalot są pełne ciepła i czułej delikatności, znajdziemy tu teksty poświęcone synowi, ojcu, matce, dziadkowi. Obrazy w nich zawarte odnoszą się bardzo często do mitycznego dzieciństwa, niosą wspomnienia trochę jakby z innej już, kultywującej tradycję epoki – matki robiącej pszczołom placki z cukru pudru, dzielącej chleb *„który miał smak nieba”*; ojca wspinającego się na czubek jodły *„by namówić pszczoły do powrotu”*.



## About Poetry O Poezji

Z kolei erotyki, niosą oprócz obrazów „chwil absolutnych”: „*uciekałiśmy mgłę/ a szczęście ociekało z nas/ jak deszcz*” również pełne goryczy i ironii słowa: „*Powiedziałeś/ pobierzmy się/ chcesz mnie pobrać/ jak pieniądze w banku/ i roztrwonić*”. Opowiadają o niemożliwości prawdziwego kontaktu, który może zostać zniszczony nawet przez tak banalną okoliczność jak słaba komunikacja telefoniczna: „*jesteśmy rozpięci/ od fali do fali/ zamiast kocham – halo/ zamiast pragnę – proszę?/ rozścielone na dwóch łóżkach/ słowa/coś przerywa*”. A świat poety składa się ze słów, z mozolnego ich przesuwania, przemieszczania, z prób wypowiedzenia ich w taki sposób, by zostały zrozumiane, by dotarły do odbiorcy, choć w końcu jest przecież tak, że: „*Słowa nic nie znaczą. Jak życie. Jak śmierć. Jak śmieć. Sen. Sens. Ser. Seks. Sęk. Ważne, żeby nie popełniać błędów. Ważna jest ortografia, stylistyka, gramatyka. Nic więcej.*”

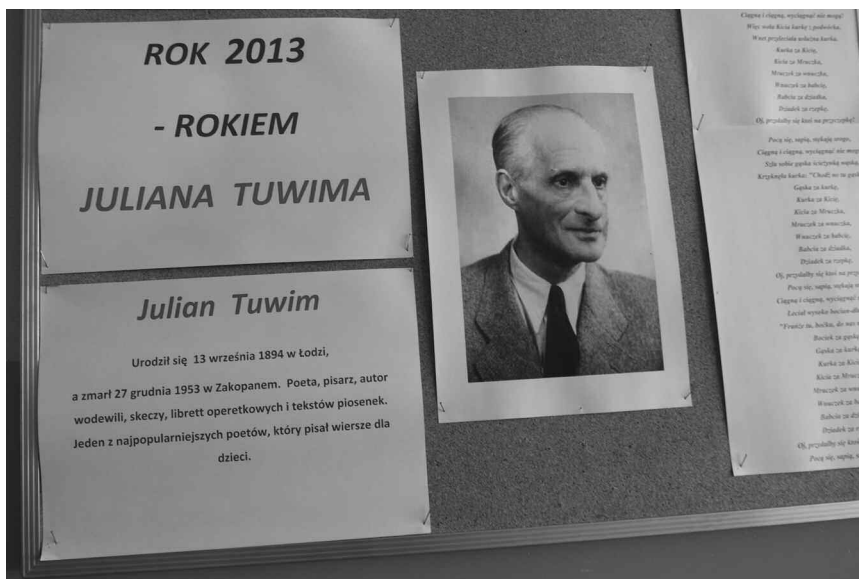
Ciekawą grupę tekstów stanowią te, w których poetka mówi przypisując sobie cechy jakby ponadnaturalne, przekazując okruchy stanów utraty psychofizycznej tożsamości i zespoleń z „wszystkością”, a także wynikającego z nich poczucia „wszechmocy”, które psychologia religii określa mianem przeżyć mistycznych: „*Jestem lustrem wody/ w którym co dzień/ ktoś znajduje swoją twarz*”; „*mogę pokazać ci świat/ odwrócony jak w oku kota*”; „*mogę dać/ zaklętą w literach energię*”; „*z pomieszania zmysłów/ z pomieszania barw/ z geometrii/ z drgań kosmosu/ to ja*”; „*jestem/ jak łąka kolorowa/ pachnąca/ jak sen/ znikająca/ zawsze w porę/tyko nie zbliżaj się do mnie/ za blisko/ jest we mnie także ból i strach/ jest śmierć*”; „*Potrafię wejść w jakieś boskie przestrzenie, przestrzenie bezkształtne, nieskończone. Nie wiem, gdzie jestem ani kim jestem. Znika fizyczność, przedmioty. Boję się, że kiedyś stamtąd nie wrócę.*”

Przedostatni wiersz w książce, pod tytułem „Ogród” (jest to jednocześnie utwór zamykający ostatnią, wydaną w 2008 r. publikację B. Zalot, tomik „Szepty”) można potraktować jak małe podsumowanie i tematyczny skrót całości zbioru. Mamy tu więc „wieczne teraz”: „*trawa nieskoszona od tysięcy lat/ ciągle świeża*”, mamy obraz kogoś, kto może być Bogiem, który wstydząc się tego, co zrobił człowiekowi, powraca do bram Ogrodu niczym do nie wyczerpanej, nigdy do końca nie zamkniętej historii: „*Ty prawie niewidoczny stoisz/ przy furtce/ jeden ogród przechodzi w drugi*” – utracony Rajski Ogród „przechodzi”, niespostrzeżenie przemienia się w Ogród Wyobraźni, w którym jest niewyrażalne, wibrujące zmysłowe Piękno: „*niebo miesza się z zielenią łąk/ powietrze pachnie*”, w którym jest też nieodłączne od cielesnego istnienia cierpienie: „*śmierć nie boli/ bardziej bolą łzy*”, i wszystko zamyka się, otwierając zarazem w wiecznym powrocie istniejących równocześnie wszystkich ważnych i nieważnych rzeczy i wszystkich chwil istnienia, bo: „*wiosna nie kończy się/i lato nigdy nie znika*”.

Piotr Grzesik



## JULIAN TUWIM (1894–1953)



## Szczęście

Nieciekaw jestem świata,  
Ogromnych, pięknych miast:  
Nie więcej one powiedzą,  
Jak ten przydrożny chwast.

Nieciekaw jestem ludzi,  
Co nauk zgłębili sto:  
Wystarczy mi pierwszy lepszy,  
Wystarczy mi byle kto.

I książek nie jestem ciekaw  
– Możecie ze mnie drwić –  
Wiem ja bez książek niemało  
I wiem, co znaczy żyć.

Usiadłem sobie pod drzewem,  
Spokojny jestem i sam –  
O, Boże! O, szczęście moje!  
Jakże dziękować Ci mam?

**MŁOSZ KAMIL MANASTERSKI**

*Wbijalem w marmur karty drgajacą stalówką:  
Wiekopomnym moich cierpień rylcem.  
Julian Tuwim Listy miłosne*

piszę do ciebie  
na adres poczty w Koluszkach

niewielki budynek przy dworcu  
miejsce przeznaczenia zapomnianych paczek  
listów nie mających dokąd iść  
kartek pocztowych z rozmytą nazwą miasta  
bezdomych walentynek

piszę do ciebie często  
nie liczę na odpowiedź  
chyba że poczta w Koluszkach  
przyśle mi upomnienie

na wszelki wypadek  
nie podaję swojego adresu  
nie czekam na zwrot  
za znaczki

piszę do ciebie o miłości  
piszę o twoich oczach  
dłoniach które chciałbym ogrzać swoimi  
sercu którego na pewno  
nie zmiękczę listami

panie na pocztce w Koluszkach

*Wiersz z tomiku Miłosza K. Manasterskiego pt. „Tuwim. Inspiracje” wydanego z okazji Roku Juliana Tuwima.*

## About Poetry O Poezji



### ALEXANDRA HINZ-WŁADYKA

autorka prac zamieszczonych na wewnętrznych stronach okładki

Ur. 1963 r. w Gdańsku, od roku 1989 mieszka i pracuje w Hamburgu jako niezależny twórca, jest członkiem Związku Niemieckich Artystów Plastyków oraz Stowarzyszenia Niemieckich i Austriackich Artystek i patronów sztuki e.V. (GEDOK).

Miała wiele wystaw indywidualnych i grupowych w Niemczech, Francji i Polsce oraz odbyła podróże studyjne do Francji i USA. W 2005 roku wzięła udział w jubileuszowym koncercie 60-lecia Radia Gdańsk, którego światowa premiera odbyła się na scenie Opery Bałtyckiej. Ramy „Oratorium Gdańskiego” wyznaczył tekst Pawła Huelle, do muzyki Marka Kuczyńskiego na dwa chóry oraz orkiestrę symfoniczną, pod dyрекcją Wojciecha Rajskiego, wraz z solistami: Agnieszką Tomaszewską – sopran i tenorem Pawłem Skołubą. Na tą okazję przygotowany został film-wizualizacja Roberta Turly o historii miasta Gdańska, na podstawie malarstwa Alexandry Hinz-Władyki.



W 2008 Alexandra Hinz-Władyka otrzymała nominację do „Souvergin European Art Prize” w Londynie. Artystka udziela się w organizowaniu projektów mających na celu propagowanie kultury polskiej w Niemczech i służących przybliżeniu sąsiedzkich kontaktów obu narodów. W 2007 odbyło się spotkanie polsko-niemieckie w Fundacji Günтера Grassa, światowa premiera „Siedem pieśni miłosnych” do słów Pawła Huelle, muzyki Marka Kuczyńskiego na sopran i fortepian z udziałem artystów polskich i niemieckich oraz wystawa prac Alexandry Hinz-Władyki z serii „Siedem pieśni miłosnych”. W 2010 wzięła udział w organizacji multimedialnego spektaklu finansowanego przez pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów oraz Konsulatu Generalnego RP w Hamburgu – „Historie



## About Poetry O Poezji

pewnego drzewa” – z udziałem artystów: Jana de Weryhy Wysoczańskiego (rzeźba) Haliny Bober i Alexandry Hinz-Władyki (malarstwo), Krystyny Stańko i Władysława Sendeckiego (muzyka), Angélique Duvier (recytacja poezji polskiej) oraz prezentacji filmu „Oratorium Gdańskie” na podstawie malarstwa Alexandry Hinz-Władyki. Aktualny projekt malarstwo i visual poetry „long enough” w EntZEITlicht, XIII Światowy Dzień Poezji UNESCO w Bonn, w oparciu o współpracę ze Stefanem Zajonzem.

W swojej twórczości artystka zbliża się do tematów egzystencjalnych, przekazując wizualnie bezkształtne i ulotne myśli. Jej prace tworzą własny, autonomiczny świat, nie podlegający żadnym ograniczeniom ani w procesie tworzenia, ani oglądania. Są odzwierciedleniem jej wspomnień, przeżyć. Może to być liryka lub inspiracja wersem, epitafium lub wierszem. Obrazy te często związane są ze słowem i pismem. Swoją sens ujawniają przez zasłanianie, są próbą samokomunikacji, wpływają na siebie wzajemnie, w postaci elementów skryptycznych, pisma i znaków. Wzajemne zbliżenia między słowem a obrazem, poezją i malarstwem, dodają skrzydeł artystycznej fantazji. Jej credo artystyczne: „Wszystko ma swój czas, momenty Bycia w momentach twórczych”.

Projekty w 2013 roku: Katalog fotografia/poezja „long enough” razem ze Stefanem Zajonzem; „artpul” Kolonia – międzynarodowa wystawa sztuki współczesnej, Hamburg Art Week 2013.

## About Poetry O Poezji



### JAROSŁAW KLEJNOCKI

Laureat Nagrody XI Światowego Dnia Poezji UNESCO



Foto Barbara Jurkowska



## About Poetry O Poezji

Dr Jarosław Klejnocki – (ur. 1963) dyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, pisarz, poeta, eseista i krytyk literacki. Adiunkt w Instytucie Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

Debiutował zbiorem wierszy *Oswajanie* (1993). W kolejnych latach ukazały się jego książki poetyckie: *Miasto otwarte* (1995), *Okruchy* (1997), *W drodze do Delft* (1998), *Krótką historia przeistoczeń* (1999), *Mr Hyde* (1999), *Reporterzy, fotograficy, zawiedzeni kochankowie* (2002), *Skarby dni ostatecznych. Psalmi, epigramaty, lamente, litanie* (2005). *Południk 21*, ukazała się w 2008 r. w Wydawnictwie Literackim. W 2011r został Laureatem XI Światowego Dnia Poezji UNESCO i ukazał się dwujęzyczny tomik poezji pt. *Zaprzysiężony / Sworn* – Wydawnictwo Książkowe IBS.

W międzyczasie wydał dwa zbiory esejów: *Zagłada ogrodu* (1996) oraz *Piołun i inne eseje chodnikowe* (1999), a także prace krytycznoliterackie: wraz z Jerzym Sosnowskim *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia bruLionu* (1986–1996), studium *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego* (2002) oraz zbiór tekstów, częściowo wcześniej publikowanych w prasie (m.in. w „Krytyce Politycznej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Gazecie Wyborczej”, „Lampie”), pt. *Literatura w czasach zarazy* (2006). Opracował antologię: „*Po Wojaczku*”. *Brulion i niezależni* (1992) oraz *Macie swoich poetów. Liryka polska urodzona po 1960 r.* (1996) (wraz z Pawłem Duninem-Wąsowiczem i Krzysztofem Vargą), a także edycję listów (wraz z Anną Micińską i Andrzejem S. Kowalczykiem) Bolesława Micińskiego i Jerzego Stempowskiego (1995). Współtworzył też serię podręczników języka polskiego dla szkół średnich (2002–2004).

Jako prozaik dał się poznać w 2002r. (próbą autobiografii antyintelektualnej) *Jak nie zostałem menelem*. W trzy lata później opublikował (powieść antykriminalną) *Przylądek pozerów*. Współpracuje z prasą polską (m.in. „Tygodnik Powszechny”, „Polityka”, „Rzeczpospolita”, „Kresy”, „Miesięcznik Literacki”, „Odra”) i zagraniczną („Chicago Review”, „Die Horen”). Jego wiersze, eseje i artykuły tłumaczono na angielski, niemiecki, szwedzki, słoweński, bułgarski, węgierski i rosyjski.



## About Poetry O Poezji



**JAROSŁAW KLEJNOCKI**

### Poezja jako azyl

Wstyd się trochę przyznać, ale pisać wiersze zacząłem gdzieś w wieku lat trzynastu. I od razu z poważnym zamiarem uśmierzenia w ten sposób traumy związanej z nieszczęśliwą miłością. A więc u źródeł mojego lirycznego piśmiennictwa leżała autoterapeutyczna funkcja sztuki. A że tych młodzieńczych nieszczęśliwych miłości było całkiem sporo, to i autoterapia była dość intensywna.

Oczywiście nic z tych najwcześniejszych prób nie nadaje się do upowszechnienia, nawet jako juvenilia. Trzymam te zeszyty szkolne zapisane owymi wyrobami wierszo-podobnymi dla przestrogi własnej oraz małoletnich córek. Ewentualnie, jeśli nie spalę tego dorobku, będą je mogły niegdyś sprzedać – na przykład Muzeum Literatury – dla podreperowania rodzinnego budżetu.

W tych nastoletnich czasach pisywałem też dramaty utrzymane w poetyce romantycznych dramatów mistycznych – ewidentnie pod wpływem lektury Juliusza Słowackiego, którego twórczością fascynowałem się wtedy. Dramaty też się rzecz jasna do niczego więcej nie nadają jak tylko do podpałki w kominku...

Bardziej na poważnie pisaniem poezji zająłem się na studiach, ale też nie jestem specjalnie zadowolony z tamtych moich osiągnięć. Widać – dojrzewałem długo do właściwej ekspresji.

Dlatego pewnie debiutowałem dość późno książką poetycką – w wieku lat trzydziestu („Oswajanie”, 1993 r.). A i tak za sprawą podpowiedzi znajomych i przyjaciół, bo wcale się do tego nie paliłem. Pisanie wierszy zawsze uważałem i poniekąd nadal uważam za czynność w pewnym sensie intymną, z jaką niekoniecznie należy się od razu dzielić z innymi (może oprócz najbliższych).

Kolejne książki przyszły mimo to dość szybko – i to w miarę regularnych odstępach. „Miasto otwarte” (1996), „Okruchy” (1997), „W drodze do Delft. Piętnaście portretów” (1998), „Mr. Hyde” i „Krótka historia przestępców” (1999). A potem jeszcze „Reporterzy, fotograficy, zawiedzeni kochankowie” (2002), „Skarby dni ostatecznych” (2005) oraz „Victoria. Wiersze ostatnie” (2009). Najnowszy oryginalny tomik pod tytułem „W proch” (2011) zdecydowałem się „opublikować” jedynie w formie e-booka. Miałem dosyć użerania się z wydawnictwami „papierowymi”, poza tym – to smutne – ale w dzisiejszych czasach nikt właściwie książek poetyckich nie kupuje, bo też i nie ma gdzie tego zrobić. Uznałem, że





## About Poetry O Poezji

wersja internetowa może być – paradoksalnie – bardziej dostępna dla ewentualnych odbiorców niż tradycyjna książka poetycka.

W dojrzałej, już nie tej juvenilnej, poezji zawsze interesowała mnie przede wszystkim metafizyka, trochę filozofia oraz problematyka psychologicznej tożsamości; również emocje. Stąd pewnie te wiersze „impresjonistyczne”, w których starałem się uchwycić ulotność i niepowtarzalność chwili, tych wszystkich, jakie tworzą naszą pamięć i nasz rezerwuwr wrażliwości. Przynajmniej do czasu. Gdzieś od „Skarbów dni ostatecznych” to dzieci i rodzina stali się „bohaterami” moich wierszy. Oczywiście w sposób artystycznie przetworzony – wierszami nigdy nie chciałem pisać swojej własnej historii, ani też historii swojej rodziny.

Poezję zawsze traktowałem jako azyl – to znaczy miejsce, w którym powiedzieć można coś (ale i porozmawiać o tym), o czym nie mówi się w codzienności: nie ma na to czasu ani sposobności, ale nie starcza też języka uwikłanego w doraźność.

Poezja to mowa osobna, obok, albo lepiej powiedzieć – ponad codziennym biegiem zdarzeń. Uwznioślenie, to jasne, egzystencji; poszukiwanie jej usensowień. Dyskretne i skromne, bez ambicji wchodzenia na agorę, do tłumów. Tak ją widzę.

*Jarosław Klejnocki*



## About Poetry

### O Poezji



#### Jarosław Klejnocki – DO WYJAŚNIENIA

Rozmowa Radosława Wiśniewskiego z Jarosławem Klejnockim zamieszczona w czasopiśmie RED (2012).

*Jarku, kilka lat temu na spotkaniu autorskim, gdzieśby indziej jak nie w Galerii w Brzegu, czytając wiersze z tomu „Victoria” mówiłeś, że to tom o zwycięstwie, w tym o zwycięstwie nad potrzebą pisania wierszy. Zapowiadałeś, że to ostatnie wiersze, więcej nie będzie i już. Co miało zostać napisane, zostało napisane. A tymczasem ciągnie wilka do lasu...*

Że jednak opublikowałem nowy tomik, tak? „W proch”? Wtedy, gdy to mówiłem, a powtórzyłem to też w innych miejscach później, mówiłem, tak mi się zdawało, szczerze. Nie miałem potrzeby pisania. „W proch” to zbiór rzeczy poniekąd z przeszłości, takie wyciąganie wierszy z szuflady, która wydawała się zamknięta. Wyjąłem więc to, co miałem w zanadrzu i co mi się jeszcze po drodze, siłą jakiejś, kurczę, inercji, urodziło, ale postanowiłem wydać to tylko w wersji e-bookowej. Z różnych powodów, ale także dlatego, że już nie miałem, nie mam siły wracać do papieru. I żeby, mimo wszystko, pozostać na marginesie. Bo e-booki to wciąż wielki margines kultury jest, przynajmniej u nas, w naszym kraju. Ale może też, dzięki temu, zostaną zaliczony do grona e-bookowych prekursorów (*śmiech*).

W jakimś sensie marzę o milczeniu, o niepisaniu, o zamilknięciu. To budziska podpowiedź, ale też podpowiedź najbardziej życiowa. Uczę się, choć niedobrym jestem uczniem, od Różewicza (który też mówi wciąż o milczeniu, a sam jakoś zamilknąć nie może – nie umie?). No dobrze, nie jestem ani 100 % słowny, ani konsekwentny, ale to jest droga. Wyciszam się, pracuję nad sobą, może już niedługo rzeczywiście nie będę już nikogo, także siebie, niepokoił swoimi wierszami? Zrozum, to jest walka. Jak, kurczę, alkoholizm, albo nikotynizm. Chcielibyśmy rzucić, deklarujemy to, ale nie idzie. Nie daje się. Nawet żona, moja słynna, uwieczniona skądinąd w literaturze, Kasia, napomina mnie: „przecież już nie miałeś pisać wierszy”. No nie miałem. Sorry.

*Powiedz czy nie jest to jakaś opowieść, przepraszam za prostackie może przeciwstawienie – o zwycięstwie życia nad opisem życia? Pamiętam jak kiedyś Ania Szpak, znajoma z Nowej Rudy, z zapomnianego acz legendarnego klubu literackiego „OGMA” w rozmowie powiedziała, że najpiękniejszymi wierszami jakie napisała w życiu, są jej dzieci. Czy to o taką też wiktoryę nad poezją, potrzebę pisania chodzi?*



## About Poetry O Poezji

O Jezu, no tak, oczywiście. Oddałbym wszystkie moje wiersze za moje dzieci, gdyby ktoś (Ktoś) tego zażądał. Za Basię, Weronikę i Klementynę. A także za Kasię, moją wyrozumiałą żonę. Życie jest ważniejsze od literatury. Chromolę mieszkanie w nieśmiertelności, to Exegi monumentum, kosztem własnej egzystencji codziennej i relacji z moimi najbliższymi. Literatura jest funkcją egoizmu, a ja już nie jestem na to gotów. Mówię „już”, bo mi się w tej materii po prostu zradyzalizowało. I tak zawsze poezję traktowałem jako formułę raczej dyskretnego porozumienia, czegoś w rodzaju listów wysyłanych w przestrzeń. Zresztą wiele z moich wierszy ma dedykacje, one wskazują – czasami wprost, czasami dyskretnie – jakichś konkretnych odbiorców. W tym sensie wiersz staje się taką rozmową „konkretną”, której, niejako przy okazji, przysłuchują się czy mogą być świadkami inni. No ale jestem głęboko przekonany, że gdyby nie egotyzm, egoizm, narcyzm itd., co tam chcesz jeszcze, to by dzieła sztuki – te marne i te wielkie – nie powstawały. Ale też przestałem jakoś wierzyć, że ta komunikacja „przez” literaturę jest istotna (może w ogóle jednak niemożliwa?). W przeciwieństwie do tej komunikacji egzystencjalnej, która, wszak też niedoskonała i pełna mean-drów, jednak, to w końcu obserwowalna, jakoś możliwa?

Więc moi ukochani są ważniejsi od moich tekstów. I poczytuję to stanowisko za największe z moich zwycięstw. Mam w nosie wszystkie nagrody literackie, które ewentualnie by mnie spotkały, chcę natomiast widzieć moje dzieci, moją żonę, po stronie zwycięzców. Ich szczęście jest ważniejsze od mojego sukcesu literackiego.

Upewniam się, wracając do Bobkowskiego. Ten to był piewcą życia, a jednocześnie umiał je przekuć w literaturę. Odpowiada mi taka postawa.

*Jest też taki pomysł, że poezja jest pewną szczytową, wyrafinowaną formą mowy, być może dla transmisji pewnych stanów umysłu, ośnienia właściwszym niż konwencjonalna komunikacja. Mówisz tak, jakby się to nie sprawdziło w twoim przypadku? Nie sprawdziło się?*

Oczywiście, no tak, jest taka teoria. Sam w nią głęboko wierzyłem – jeszcze nie tak dawno. Bo Ty o epifanię pytasz, o jej zapis, prawda? Poezja ma wypowiedzieć to, co jest niewypowiadalne inaczej lub może – lepiej – ma zasugerować to, co niewypowiadalne. Wiele moich wierszy, zwłaszcza tych z lat 90. jest jakoś tak pisanych, miałem poczucie łączności – intuicyjnej rzecz jasna, bo inaczej pewnie by mnie natychmiast zamknęto w zakładzie leczniczym – z, pardon, absolutem, transcendencją, czymś wyższym. Rozumiesz? Z tym strumieniem piękności, co czasami przez nas płynie. Ale to był, teraz widzę, po czasie, to był monolog,

## About Poetry

### O Poezji



rodzaj modlitwy na pustyni. Ludzie tego raczej nie słyszeli, co najwyżej, że zacytuję puentę jednego z moich wierszy: „Być może Bóg to widział”.

A poza tym energia wyczerpała się, rura, łącząca mnie z Absolutem, została zamknięta (zatkana itp.) i już (śmiech). I to kolejny argument za pracą nad milczeniem, bo skoro straciłem pewność istotnej mowy – której nb. mało kto słuchał – to po co pisać?

*Mówiłeś o marzeniu, że zamilkniesz? Naprawdę nie wierzysz w to, że twoje pisanie może mieć jakieś znaczenie dla kogoś? Co jest takiego w wiersza-pisaniu, że łatwiej Ci było zamilknąć jako krytyk i o ile się nie myślę konsekwentniej tego milczenia przestrzegać, niż zamilknąć wierszem?*

Kwestia odbiorcy tekstu jest w pewnym sensie drugorzędna. Nie idzie o to, czy rzeczywiście wierzę w to, że to, co piszę ma jakieś – mniejsze czy większe – znaczenie dla czytelnika. Ważne jest to, czy ja mam wrażenie, że mam coś do powiedzenia. Że mogę sobie uzurpować prawo do tego, żeby zwracać komuś głowę własnym pisaniem. Tak, jak naturalnym stanem dla maszyny jest stan spoczynku, z którego człowiek maszynę wyrывa, tak naturalnym stanem dla człowieka jest to, by nie wypowiadał się literacko. Literatura jest naddatkiem, luksusem, a nie potrzebą naturalną. Stąd mówię o buddyjskiej podpowiedzi, bo buddyzm kwestię milczenia dość dobrze opracował. To bardzo ładny i w pewnym sensie uczciwy projekt. Dlatego moim marzeniem, wciąż niezrealizowanym, jest literackie – w poezji w każdym razie – zamilknięcie. Dopóki piszę wiersze – to znak, że nie uporządkowałem siebie, nie uporządkowałem własnego widzenia świata. Pisanie – wierszy, powiadam – jest w tym sensie funkcją jakiegoś niepozbywania się, nieogarniania: świata, rzeczywistości, własnego miejsca i samego siebie. Jest wyrazem słabości i wewnętrznego chaosu. Jedni czynią z tego wartość, rzecz istotną; ja nie.

Zrezygnować z krytycznoliterackiego pisania, w tym kontekście, jest łatwo. Krytyka literatury, już o tym wielokrotnie pisałem, jest „usługą dla ludności” – jak to przed laty ująłem w pewnym artykule, opublikowanym w „Nowym nurcie”. Miałem taki etap w swoim życiu, ale już go przeszedłem. Nie muszę, nie mam chęci, potrzeby, ambicji itd., by komentować pisarstwo innych. Zwłaszcza, że to strasznie niewdzięczna praca – zganisz, autorzy będą mieli pretensje, pochwalisz – też będą mieli pretensje. Że nie dostrzegłeś wszystkich niuansów, że nie zinterpretowałeś odpowiednio skomplikowanie, że nie pochwaliłeś właściwie do rangi dzieła itd. No i jakość naszej prasy kulturalnej też pozostawia wiele do życzenia. Napiszesz jakieś bardziej skomplikowane słowo – mówię w tej chwili o tzw. prasie



## About Poetry O Poezji

opiniotwórczej – to ci je skreślą, bo, jak usłyszałem od pewnego redaktora działu kulturalnego w tzw. opiniotwórczym tygodniku: „inżynier z Bytonia, panie Jarosławie, nie zrozumie.” No wybacz.

Poza tym prowadzę bloga i jak mi rzeczywiście narośnie potrzeba, by wywalić jakieś emocje i refleksje lekturowe – to mogę na tym blogu sobie ulżyć. Ale żeby pisać „na poważnie” – gdzieś po rozmaitych pismach, żeby uczestniczyć w życiu literackim – to już nie. Nie mam ochoty i nie mam energii. Natomiast pisanie własne wyrasta z innego źródła. I to źródło, niestety, jak napisał niegdyś Jacek Kaczmarski „wciąż bije”. Dlatego jeszcze sączę z siebie poezję, ale z dozą niesmaku – dla samego siebie.

*Będę nawracał do sensu wiersza, poezji – czy owo uznanie wartości pseudopsychoterapeutycznej funkcji wiersza (dla podmiotu), mówię pseudo-, bo pewnie solidna terapia byłaby skuteczniejsza niż najlepszy wiersz – nie jest jednak splaszczaniem perspektywy poznawczej? Może ta natrętność wiersza, dopowiadania, dogadywania wynika ze tego w jakim świecie żyjemy, z tego jakie zmysły i władze mamy aby go opanować. Może ta szczelina między człowiekiem a światem będzie zawsze i wiersz, obraz, film, zdjęcie – będzie potrzebne zawsze?*

No pewnie, chciałbym wierzyć, że jest i nadal będzie tak, jak mówisz. Że człowiek wciąż będzie miał potrzebę zerkania w tę heideggerowską szczelinę bytu. Że – mówiąc górnolotnie – sztuka będzie wciąż miała zadanie zaspokajania tzw. wyższych potrzeb. Ale z drugiej strony jestem pesymistą, z czym, jak widzę, nie bardzo umiesz się pogodzić.

*Nie to, że nie umiem. To zależy na jakim planie owo niepokodzenie się byśmy rozpatrywali. Jak czytelnik Twoich wierszy – pewnie jakoś jestem w stanie przyjąć, że uznałeś je za sprawy niekonieczne, zbędne. Nie umiem jednak zgodzić się (albo jeszcze tego nie wiem) gdy chodzi o poezję w ogóle, o „mowę szamanów” jak to określiłeś w jednym ze swoich tekstów w jednym z opiniotwórczych tygodników kilka lat temu. Powiedz w takim razie, czy skoro jako autor masz wrażenie takiego oparcia o ścianę – czy podobne wrażenie masz jako czytelnik? Nic z tego co czytasz a jest wierszowane, nie niesie dawnych olśnień, żadnego misterium tremendum, fascinosum?*

Odpowiem tak: lata temu trochę się dziwiłem, że jeden z moich mistrzów, Adam Zagajewski, na pytanie, jakich młodych autorów czyta itd., mówił zazwyczaj, że nie czyta, nie zna i nie umie nic konkretnego powiedzieć. Więc pewnie jest

## About Poetry

### O Poezji



to kwestia wieku, bo mam teraz podobnie. Co do młodej poezji – przyznam, że zazwyczaj nie rozumiem, albo lepiej powiedzieć – te incydentalne lektury nie wywołują większych poruszeń. Wracam do klasyki – do Herberta, do Miłosza, ostatnio nawet sporo przypominałem sobie Słowackiego. Na wakacjach – ponieważ przejeżdżaliśmy przez przełęcz Splügen – podczytywałem znów Mickiewicza.

No więc lektura wierszy rusza mnie ciągle – ale jest to lektura, jak powiadam, dawnych – bliższych i odleglejszych – Mistrzów. Mam wrażenie, że przestałem być wrażliwym czytelnikiem współczesnego dyskursu poetyckiego. Odpadłem najwyraźniej. I nie sądzę, że rzecz w jakimś zaniku wrażliwości etc., raczej w spetryfikowaniu się oczekiwani i potrzeb. Tłumaczyłbym to sobie tak: skoro ma się niemal pięćdziesiąt lat na karku, to poniekąd naturalną rzeczą jest okopanie się na rozpoznanych pozycjach...

Ale przyznam Ci trochę racji. Lektura poezji nie ekscytuje mnie teraz – emocjonalnie – tak jak kiedyś. Kiedyś szukałem emocji właśnie, uniesień, dziś raczej szukam mądrości...

*To co mówisz, przeczyłoby tezie, że poezja najpierw jeszcze jest niezrozumiała, potem chwilę jest zrozumiała, a potem już jest niezrozumiała. Czyli jednak dawni poeci mają coś do powiedzenia w swojej pociesznej archaicznej mowie, domagającej się użycia stosów słowników? Czyli ta trudnodostępność jednak nie przeszkadza?*

Mnie do czytania dawnych Mistrzów, no może oprócz Kochanowskiego – ale do niego akurat nie wracam tak często – słowniki za bardzo potrzebne nie są... Archaiczność mowy? Sęp-Szarzyński archaiczny jest? Przecież to poeta współczesny! Że tam jedno czy drugie słowo może być niezrozumiałe, albo budzić wątpliwości? Lektura dawnych Mistrzów jest o tyle istotna, że oni są już martwi, nie uczestniczą, jak to niegdyś nazwał Jerzy Jarzębski, w „turniejach pokoleń”. Tylko teksty świadczą, a one są dla nas, dla naszej pracy – duchowej, intelektualnej. Moją wielką ambicją, kiedy pracowałem jeszcze jako nauczyciel w liceum, było pokazanie moim uczniom, że to co dawne, niekiedy sprzed wieków, potrafi być zadziwiająco aktualne. I starałem się nie truć – jak nie miałem do czegoś przekonania, to nie udawałem, że mam – np. chociażby, że „Nad Niemnem” to wielka proza. Ale do tego, do czego miałem przekonanie... Do Naborowskiego, do Sępa, do Mickiewicza, do Słowackiego, do Prusa. Przecież „Lalka” to jest genialna powieść! Pierwsza wielka powieść w naszej literaturze i być może zarazem ostatnia! Jest jakiś polski prozaik, który podskoczyłby Prusowi? Może jeszcze Berent, albo Kaden-Bandrowski, ewentualnie Choromański czy Witkacy. Do Dąbrowskiej czy



## About Poetry O Poezji

Nałkowskiej, albo Kuncewiczowej już mnie nie przekonasz. No dobra – Gombrowicz, ale dla mnie bardziej eseista z „Przeciw poetom” czy „Sienkiewicza” i oczywiście jako autor „Dziennika”, no ewentualnie „Kosmosu”. Ale współcześnie? Może Andrzejewski? Breza? Konwicky – którego zresztą lubię? A znów Kuśniewicz czy Buczkowski? Przecież to odloty totalne, tego nikt nie czyta poza teoretykami literatury, zmuszającymi przy okazji do lektury swoich studentów! Białoszewski? Poezja tak – reszta stanowczo nie. I tak dalej. Czytam z przyjemnością moich rówieśników – Tokarczuk czy Stasiuka, Kruszyńskiego, ale nie mam obiektywnego stosunku, bo się – bliżej czy dalej – przyjaźnimy i brakuje mi dystansu. Zalecam więc dawniejszą poezję i prozę. Jeśli oparła się czasom... Z naszych współczesnych – Miłosza, Różewicza, Zagajewskiego, Lipską... To zresztą jest już klasyka, coś jakby kanon.

*A co zostało z przygody „pokolenia bruLionu”, „Macie swoich poetów”...*

To zdaje się Gombrowicz wypowiedział to fenomenalne zdanie: „Literatura? Jaka literatura? Jest jeden, drugi pisarz...” I tyle zazwyczaj zostaje. W latach dziewięćdziesiątych był jeszcze sprzyjający klimat dla jakiejś literackiej „zawieruchy” – media się interesowały nowymi rodzimymi twórcami, jakiś, za przeproszeniem, dyskurs publiczny się toczył, nadzieje jakieś na „nowe usta” się tliły... Jak Krzysiek Varga i Paweł Dunin-Wąsowicz napisali pierwszy „Parnas Bis”, to ja do nich przyszedłem, że trzeba by antologię co najmniej tekstów poetyckich wydać, bo ludzie czytają o autorach, a nijak nie mogą się spotkać z ich twórczością. To miała być antologia prezentacyjna – stąd świadomie nie jakościowaliśmy zanadto wyboru – byli tam i nierokujący poeci i Sajnóg z tymi swoimi „Flupami...”. A zrobiła się jakoś książka głośna w tej ówczesnej bitwie o przebicie się młodych i względnie młodych pisarzy do świadomości odbiorczej. Więc z każdej grupy literackiej, wspólnoty, pokolenia czy zbiorczego – czy ja wiem, generacyjnego, regionalnego – zestawienia zostają jednostki – ci wybitniejsi i ci „przez zasiedzenie”, że tak powiem. Moi studenci, to było dla mnie ważne doświadczenie, traktują obecnie tamte czasy jako część historii literatury i tak trochę na mnie patrzą. Wiesz, komatant, co to widział różne rzeczy – legendarne dziś – na własne oczy, a niektóre sam współtworzył. Młodzi poeci z tamtych czasów są już ludźmi, przepraszam, już jesteśmy ludźmi około pięćdziesiątki, wiesz, to zobowiązuje.

*Co Twoim zdaniem wtedy było inaczej i sprawiało, że poezja, bo przecież pokoleniowość działa się wokół poezji, miała siłę nośną? To poezja miała siłę nośną, coś*

## About Poetry

### O Poezji



*wyrażała z ducha czasu i to napędzało motor, czy po prostu zbieg przypadkowych okoliczności?*

Przede wszystkim przeświadczenie, że to co ważne dzieje się w kulturze, a nie tylko w polityce czy życiu społecznym. To relikwiarz myślenia dawnego, że w sztuce przegląda się byt wspólnoty, że ten byt jest przez nią, kulturę, ewokowany. To tzw. „pokolenie bruLionu” zapisywało jakoś, pardon, „prawdę czasu”. Potrzebę życia poza polityką, potrzeby indywidualne, konieczności egzystencjalne... To wszystko dzieje się teraz na blogach i w Facebooku... W formie zresztą uproszczonej, rzecz jasna... Na początku lat 90. mieliśmy do czynienia z odwróceniem od polityki, co zresztą naturalne po tych wszystkich koszmarach PRL-u. Sztuka stanowiła ucieczkę, azyl, niszę, w której mówiło się o sprawach Naprawdę Ważnych: miłości, samotności, cierpieniu, wierze – poza tym pieprzonym zgiełkiem świata. Nie wiem, co się stało z tą właśnie potrzebą ekspresji, bo jej teraz nie widzę, nie wiem gdzie jest, gdziekolwiek by była. Może jej nie ma zwyczajnie, bo potrzeby zanikły?

*A czy ta zmiana Twojej perspektywy nie wynika z tego, że pełnisz funkcję Dyrektora Muzeum Literatury? Czy takie zajęcie – muzealnika – nie zmienia perspektywy?*

Jak wiesz, z wykształcenia nie jestem muzealnikiem tylko literaturoznawcą. Dlatego spojrzenie na literaturę okiem dyrektora Muzeum tejże było, jest wciąż, dla mnie pewną nowością. Bo ja się do tej pory zajmowałem raczej tekstami niż ich twórcami, no oczywiście, jakieś istotne szczegóły, anegdoty – to tak. Ale biografistyka mnie nie pociągała specjalnie. Natomiast Muzeum to rękopisy, pamiątki po artystach, pozostałości po ich kolekcjonerskich pasjach, ich księgozbiorach itd. Tu wartością jest na przykład nieznany, bo nigdy niepublikowany wiersz Gałczyńskiego. Cóż z tego, że to jakiś ciężki socreal, maszynopis, stworzony niegdyś na zamówienie jakiegoś spółdzielczego pisemka, o którym dziś Bóg i ludzie dawno zapomnieli (oprócz nielicznych badaczy oczywiście). „Jakościowo” taki wierszyk to co najwyżej ciekawostka, ale z punktu widzenia zbiorów, które wzbogaca, szczegółów biografii pisarza – rzecz bardzo cenna. Jak znalazł też „obiekt” – w języku muzealnym – na jakieś przyszłe wystawy, gdzie nie będzie już tylko ciekawostką, ale elementem układanki, puzzle’a, jakim jest zazwyczaj wystawa.

Literatura z punktu widzenia ML to także – czasami naprawdę fascynujące – losy książek, rękopisów, rozmaitych innych artefaktów powiązanych z nieżyjącymi już twórcami. To także powikłane kwestie trudnych często relacji między



## About Poetry O Poezji

spadkobiercami spuścizny, to przykłady bezinteresowności – gdy darczyńcy przekazują nam różne, nawet bardzo cenne rzeczy za zwykłe „dziękuję” i odwrotnie – pazerności, gdy posiadacze rękopisów czy pamiątek ewidentnie mają gdzieś pozamaterialną wartość tego, czym dysponują, zależy im tylko na tym, by sprzedać to z zyskiem.

Mam też frajdę, że mogę sobie podotykać rzeczy, których zwykły śmiertelnik dotknąć może co najwyżej wzrokiem na wystawie. Mamy tu na przykład rękopis „Uspokojenia” Słowackiego, rękopis „Grażyny”, mamy grypsy filomatów z więzienia, a także – chociażby – rozmaite rzeczy na razie nieznanne, bo objęte karencją przez spadkobierców czy darczyńców. To trochę klimaty z „Pana Samochodzika” – wiesz, tajemnice muzealnych archiwów, wiedza dla wybranych...

No i poza tym Muzeum to także taka placówka, która ma kulturę upowszechniania: za mojej kadencji zrobiliśmy mały zwrot ku literaturze najnowszej. Urządzamy spotkania z pisarzami w naszej oryginalnej formule – pisarz wygłasza tezę, z którą spiera się młodzieżowy „trybunał” – robimy promocje książek. Ostatnio np. Tomaszowi Budzyńskiemu, wokaliście „Armii”! Wpuściliśmy na nasze „salony” najmłodszych poetów – współpracujemy w tej materii ze słynnym Staromiejskim Domem Kultury.

Ale to też jest biuro, określone przepisy, ustawa o zamówieniach publicznych itd., więc administrowanie. Faktury, przelewy, sprawy personalne... W tej materii rzeczywiście kultura może być źródłem cierpień... (*śmiech*).

*A to całe muzeum to nie jest też jakaś lekcja pokory wobec tego wszystkiego, co nam w literaturę nie wchodzi, tego wszystkiego co stanowi ośnowę. Uczymy się ją oddzielać, odrywać, a ona może jest właśnie ciekawa, istotna? Takie oddanie sprawiedliwości autorowi a nie tylko tekstom?*

O tak, tak. Jest po pierwsze ciekawość, takie pożądanie ciekawości... Jakie fajki palił Gombrowicz, jak wyglądał jego ulubiony zegarek? Przy jakim biurku pisał wiersze Baczyński, jaki szal nosiła jego żona Barbara? Jakiego pióra używał Mickiewicz? Wymieniam oczywiście te przedmioty, które mamy w naszych zasobach. Ale czy to lekcja pokory? Przecież nie dla biurka Baczyńskiego czy fajek Gombrowicza pamiętamy o nich. Wiem, że istnieje pewna część publiczności, którą mogą bardziej zajmować artefakty po pisarzach niż ich twórczość. Bo to, jak wspominałem, skądinąd fascynujące. Specyfika przedmiotu, świadomość, że należało to do wielkiego albo ulubionego pisarza. Te przedmioty zaświadczały, że *non omnis moriar*, ale przecież nie interesowałyby nas aż tak bardzo, gdyby w przeszłości nie należały do ludzi, którzy stali się znani, sławni i czytani nie z powodu pióra



## About Poetry

### O Poezji



czy fajek jakich używali. Ja bym to uznał za rodzaj dopełnienia. Czasem to rzecz, czasem to jakaś ciekawostka z życia, anegdota literacko-towarzyska. Czasami niosą w sobie jakąś mądrość, czasami napomnienie, czasami przedni żart. I jakoś tak – to oczywiste – „ożywiają” pisarzy, ich epokę. Bywa, że wzruszają, że spoza tekstów pozwalają zobaczyć człowieka – z jego codziennym dramatem i ekstazą istnienia.

*Gdybyś jutro miał umrzeć – jakie wiersze chciałbyś żeby po Tobie zostały? Które konkretnie?*

Wow! Przyczadowałeś! Ale ok. Zatem: „Zaprzysiężony”, „Splugen, stacja benzynowa”, „Pośpiech”, „Vermeer maluje”, „Oda św. Hieronima”, „Okno”, „Elegia na śmierć szczegółów”, „Psalm V”, „Waleta jesienna”, „Przez sen”, „Lament IX”, „Abraham, przeprosiny”, „Second hand”... I tak chyba przesadziłem. Żeby zostało po mnie te trzynaście wierszy... Aż trzynaście wierszy po całej tej pisaninie... To byłby przywilej!

*To była prośba o stanie się muzealnikiem samego siebie (śmiech), co byś chciał, żeby po Tobie zostało? I jakie eksponaty ze swojego czasu burzy i naporu chciałbyś przyjąć do swojego muzeum? Błoto z butów Karola Maliszewskiego, krzyżyk Roberta Tekielego z czasów nawrócenia, oryginał wiersza trzech Marcinów do Juliana Kornhausera, jakąś archiwalną gitarę ze zbiorów Pawła Dunin-Wąsowicza?*

Na pozór muzea są pewnego rodzaju „śmietnikiem”, a muzealnicy przypominają ludzi, którzy kompulsywnie gromadzą rzeczy. Ale jest w tym głęboki sens – nigdy nie wiadomo, jaki artefakt – rękopis, pamiątka po pisarzu, choćby najdrobniejsza, z czasem, albo w jakichś okolicznościach, ujawni nagle swoją wartość, jeśli – na pierwszy rzut oka – takiej nie posiada... Dlatego muzea zbierają „wszystko”. Przekomarzam się trochę z szefem Działu Rękopisów, że niedługo trzeba będzie zmienić nazwę na „Dział Rękopisów i Twardych Dysków”, bo przecież ewoluuje habitat pisarski i długopisy, wieczne pióra czy papier odchodzą pomalutku do lamusa.

Zatem – z listy rzeczy, które wymieniałś powyżej – bierzemy wszystko! Może tylko zamiast błota z butów Karola Maliszewskiego wolelibyśmy jego turystyczne buty, w jakich przemierzał góry podczas swych wędrówek, owocem których były liczne wiersze (śmiech).

Według naszego statutu mamy też dokumentować objawy „kultu pisarzy”, a więc przejawy form pamięci i docenienia dorobku. W tym szerokim pojęciu



## About Poetry O Poezji

mieszczą się rozmaite „obiekty”. Mamy nawet serię zdjęć polskich statków handlowych nazwanych na cześć polskich literatów.

Muzeum Literatury ofiaruję swoje nieliczne rękopisy oraz czarny notatnik, w którym zapisane są brudnopisowe wersje wierszy, mniej więcej od 1996 roku, a także rozmaite notatniki – z wierszami i agendą moich czynności jako dyrektora tej instytucji. Może też kilkanaście książek – tych drogocennych, starych, z końca XIX i początków XX wieku. Chętnie też zapiszę w testamencie twardy dysk mojego komputera (*śmiech*).

Nie przywiązuję wagi do pamiątek po sobie. Budda naucza, by nie przywiązywać się do rzeczy.

*W rozmowie, którą przeprowadziliśmy lat temu 11 lub 12 wspomniałeś, że proza to popłuczyny eposu i nie považasz prozy jako gatunku, tymczasem mam wrażenie, że po umiarkowanym sukcesie autobiograficznej książki „Jak nie zostałem menelem” polubiłeś tę popłuczynę? Na co ona pozwala więcej niż poezja, Tobie jako twórcy? Czym uwodzi?*

Uprawiam prozę gatunkową, kryminalną. To rodzaj rozrywki – dla mnie piszącego i dla czytelnika jednocześnie. Żadnych wielkich ambicji zatem. Trochę gierki, bo lubię postmodernistyczne gierki w prozie. Ucieczka od innych zajęć. Nie traktuję tego zbyt poważnie, choć wobec czytelnika staram się być solenny. Proza niczym nie uwodzi. Od autora wymaga pracy, systematyczności, rzetelności. Odbiorcy powinna dawać atrakcyjność i oderwanie od codzienności. Nie jest jej ideą, dzisiaj, prowadzenie ku ważnym problemom. Gombrowicz pisał, że rolą poważnej literatury (prozy) jest stawiać nieprzyjemne i ważne pytania, które wytrącić mają czytelnika z komfortu bezrefleksyjnej egzystencji. Nie mam takich ambicji. Moja proza to raczej ucieczka od tego, co ważne. W prozie piszę rzeczy nieistotne, bo lubię się zabawić i liczę na to, że zabawię mojego czytelnika. Tyle i aż tyle.

*Ale zakładasz, że może jeszcze się zdarzyć światu, literaturze polskiej poważna, mocna proza, czy może jej cechą immanentną jest rodzaj niepowagi, strojenia się w piórka, który wyklucza poważną refleksję? To w ogóle pytanie o to, czy literatura jeszcze ma prawo mieć takie pretensje do powagi? Bo ja na przykład mam wrażenie, że nawet jak próbuje z powagą jakiś problem podjąć, to natychmiast sama się ośmiesza.*

Proza generalnie miała swoje ostatnie „5 minut” powagi w dziejach gdzieś – mniej więcej – od połowy wieku XIX do połowy wieku XX. Dalej, teraz, to już jest – mniejszy czy większy – kabaret. Wielkie narracje, poruszające i ważne

## About Poetry

### O Poezji



odpłynęły wraz z paradygmatem modernistycznym w sztuce. Teraz mamy komercję (rozrywkę), której wartość mierzy się w sprzedaży oraz albo prozę hermetyczną przeznaczoną dla koneserów, albo rozmaite postmodernistyczne rozwiązania (które, skądinąd, potrafią mnie rozbawić i zaintrygować), rezygnujące programowo z powagi i istotności na rzecz gier, spekulatywności i intelektualnych – tym razem – rozrywek. Literatura światowa generalnie cierpi na brak ważnych pisarzy i ważnych tekstów, a literatura polska nie jest tu wyjątkiem. Skończyły się czasy ważnych pisarzy i ważnych dzieł, energia intelektualna współczesności lokuje się gdzie indziej – w filozofii społecznej, w ekonomii, w przemianach obyczajowych.

*Wychodzi nam taki mętny katastrofizm z tej wymiany zdań. Marginalni twórcy, używający się w nieistotnym rodzaju sztuki w prowincjonalnym kraju przeprowadzają sobie rozmowę, która zostanie opublikowana, w niskonakładowym piśmie adresowanym do wąskiego grona odbiorców. Nie ma nadziei dla literatury, poezji, prozy? Sztuka zawsze korelowała z przemianami ekonomicznymi, obyczajowymi, społecznymi, historycznymi. To, co powiedziałeś o przeniesionej energii intelektualnej współczesności, o tyle mnie nie przekonuje do końca, czy wydaje się niepełna konstatacją, że tak bywało, że zmieniały się w historii paradygmaty kultury, ekonomii, polityki, ale to nie unieważniało literatury. Czasem wręcz przeciwnie! Co zatem się stało? Co się dzieje?*

W pierwszym odruchu mam ochotę odpowiedzieć, że niby skąd ja miałbym wiedzieć? A co ja jestem – profesor Bauman? Albo – z innej parafii – Wojciech Wencel czy Tomasz Terlikowski? Ich spytaj!

Po chwili oczywiście mógłbym rozwinąć jakąś myśl w duchu, że kultura współczesna podlega procesowi degutenbergizacji z jednej, a polisensoryczności z drugiej strony. Ale to są akademickie dywagacje, których bym nie przeceniał. Tak jak generałowie są przygotowani zawsze do wojny, która już była, a nie tej, która będzie (oby nie!), tak badacze kultury zazwyczaj są retrospektywni i retroaktywni. W prognozowaniu my akademicy, bo wszak jestem też, choć niewybitnym, akademikiem, nie jesteśmy najlepsi. Więc o zmianie wiodącego dotychczas paradygmatu kultury nie ma co głądzić.

Mógłbym też – z innej beczki tym razem – próbować odpowiedzi na Twoje pytanie w duchu komentarza, który wygłosił w mojej obecności pewien emerytowany, a niegdyś bardzo prominentny polityk SLD z akademickim backgroundem: „Najpierw musimy się nasycać kasy, żeby powrócić do wartości.” Bo zobacz – w społeczeństwach sytych, nawet dotkniętych dojmująco przez kryzys, czytelnictwo nie podupada, a wręcz kwitnie. Ile książek rocznie czyta statystyczny Szwed?



## About Poetry O Poezji

Dlaczego poezje Szymborskiej sprzedają się lepiej we Włoszech niż w Polsce? W Italii minister pracy nosi plastikową obrączkę z cytatem z naszej Noblistki, a słyszałeś naszych polityków odwołujących się do literatury? No może oprócz Jarosława Kaczyńskiego, który niegdyś przywołał cytat z „Chorału” Ujejskiego, a i tak była afera, bo niemal nikt nie zidentyfikował tego kryptocytatu ani jego metaforycznego sensu.

Literatura straciła, jeśli w ogóle kiedykolwiek miała rzecz jasna, swoją moc formacyjną. To się stało, to się dzieje. Ludzi ekscytują problemy świadczeń emerytalnych, proobywatelskich rozwiązań legislacyjnych, niskich podatków i niskich cen benzyny, a nie problemy duchowości. A o niskich podatkach czy emeryturach literatura nie ma zbyt wiele do powiedzenia. Sztuka jest istotna dla wspólnot, które przeżywają graniczne konflikty, a z drugiej strony dla wspólnot, które takie problemy mają już za sobą. W tym pierwszym wypadku idzie o kwestie tożsamości i grupowej nadziei, a w drugim – o zaspokajanie potrzeb wyższego rzędu, bo o potrzeby prymarne nie trzeba już się martwić.

A Ty sam nie widzisz, co się dzieje? Jakie gównu dominuje na listach best-sellerów? Jak superelitarnie jest grono odbiorców poezji? Literatura globalnie spisała, bo nasze czasy są czasami marketingu nie refleksji!

*A czy za tą zmianą paradygmatu kulturowego, dotyczącego literatury, nie stoją zmiany w naszej szkole? Ty masz na to także swoje spojrzenie, boś w szkole jako polonista i w rozlicznych gremiach dyskusyjnych narobił. Jak na to patrzysz?*

Pracowałem w szkole dwadzieścia lat, startowałem jeszcze w schyłkowym PRL-u. I właściwie nieustannie trwały jakieś – mniejsze lub większe – reformy. Zdaje się, że reforma to po prostu stan naturalny w edukacji. Teraz też wchodzi już do liceów nowa podstawa programowa, która nieco uwalnia kanon lektur i daje nauczycielom większą swobodę w pracy koncepcyjnej. Pytanie tylko, czy będą chcieli z tego skorzystać, bo nauczyciele to grupa raczej konserwatywna wobec nowości i nim niechętna.

Niemniej uczyć się będzie rzeczy podobnych. Tu nie ma rewolucji. Literatura teraz co prawda nie jest prezentowana w sposób historycznoliteracki, kładzie się raczej nacisk na umiejętności – czytania ze zrozumieniem generalnie, czy w ogóle umiejętności obcowania ze sztuką, ale na mój gust to za mało.

Miałem ostatnio taką przygodę, jako ojciec dziesięcioletniej Weroniki, która musiała przeczytać jakiś fragment „Plastusiowego pamiętnika”. Pamiętasz tę książkę? Ty ją czytałeś, ja ją czytałem, moi rodzice ją czytali, a teraz Weronika.

## About Poetry

### O Poezji



No i ona szybciej przeczytała te fragmenty niż mnie później zajęło wytłumaczenie jej, co to jest stalówka. Lektury są mocno nieżyczliwe i naprawdę nie przesadzam mówiąc, że liczne dzieciaki, te młodsze i te starsze, zniechęcają do czytania. Niedawno mój kolega z wydziału, profesor Grzegorz Leszczyński, znawca literatury dla dzieci i młodzieży miał takie emocjonalne wystąpienie na sesji, bardzo krytyczne. Bo szkoła nie daje dzieciakom możliwości spotkania z „rytuałami przejścia”, nie podejmuje – także za pomocą literatury tzw. tematów trudnych, ale i żywo młodzież interesujących. Śmierć, samobójstwo, HIV, dom jako rodzinne piekło – tych tematów nie ma. I w tym sensie humanistka w szkole jest postrzegana w sposób skansenowy, jako coś kompletnie nieżyłowego i odklejonego od rzeczywistości, w jakiej się żyje. A przecież mogłaby też wprowadzać do „przyjemności tekstu”, byleby to robić na czymś innym niż – dajmy na to – nieczytelnym dziś zupełnie „Ludzie bezdomni”.

Więc szkoła mogłaby uczyć radości czytania a nie oduczać, jak to się dziś dzieje w przypadku wielu absolwentów.

*A to nie nasza trochę jako poetów wina, że grono nam się zrobiło superelitarne? Może jako grupa, środowisko popełniliśmy w ostatnich 20-30 latach jakiś błąd, wybraliśmy złą strategię, że daliśmy się zepchnąć na margines i przez to części mowy złożonej i trudniejszej także wyjechały na margines? Mówię o kontekście typowo polskim, bo gdy mowa o kontekście przemian kultury globalnej – to nasz wpływ, Twój, mój, Igora Stokfiszewskiego, Pawła Dunin-Wąsowicza czy Tomasza Różyckiego, był i jest mierny. No ale tutaj na miejscu – ten wpływ na recepcję poezji jakiś był i jest. Może trzeba było zakładać grupy rockowe, kiedy był na to czas i łąć grunge do tekstów Lekszyckiego? Muzyka głośna, ktoś by dla świętego spokoju się z nami liczył.*

No ale co moglibyśmy zrobić? Można było dbać o komunikację z czytelnikiem – i mam wrażenie, że akurat ja o to dbałem. Na krytykę literacką, na przemiany w medialnym obiegu Kultury wszak większego wpływu nie mamy (i nie mieliśmy).

Nowa, młoda poezja skrzyła tymczasem ku hermetyczności, stąd pewnie powodzenie i podziw licznych twórców dla Andrzeja Sosnowskiego. Z drugiej strony, to banał skądinąd, czasy nie są zbyt poetyckie, prawda? Więc to, co czyni Marcin Świetlicki, nasz ostatni poeta narodowy, ma sens. Wybrał komunikację drogą rocka, jego koncerty zastępują tradycyjne spotkania autorskie; jest to jakiś pomysł na docieranie z wierszami do szerszej publiczności.



## About Poetry O Poezji

Ale czasy poezji, moim zdaniem, należą już do przeszłości. Czasy literatury, w dawnym jej rozumieniu także. Kultura ewoluuje ku jakimś nowym formułom. Właśnie tak to widzę – kultura nie musi opierać się na cywilizacji druku. Byleby była jeszcze humanistyczna i wartości humanizmu niosła. Nie do zniesienia wydaje mi się natomiast zrównanie kultury z rozrywką. Jeśli do tego dojdzie, a dojść może, wtedy będzie naprawdę dramat.

*Zrównanie kultury z rozrywką moim zdaniem następuje, jest faktem, szczególnie w naszym pięknym kraju, w którym jak on długi i szeroki pieniądze przewidywane w budżetach samorządów z paragrafu „kultura” wydaje się na festyny i horrendalnie wysokie honoraria gwiazd i gwiazdeczek rzekomo komercyjnych, które w rzeczywistości żerują na publicznych środkach – takich jak np. Lady Pank (gdzie ten Pank panowie, gdzie), że pozostaną przy takim przykładzie. Wracając do literatury – modne jest pohukiwanie, że młoda literatura jest wywrotowa, że jest w sposób „oczywisty” lewicowa. Ostatnio – czyli w marcu 2012 tekst na ten temat Przemysław Witkowskiego w „Przekroju”. Rozumiem, że nie pogadamy o konkretnych realizacjach tego postulatu – ale może samej idei takiej poezji zaangażowanej. Czy ona w ogóle jest możliwa? Jaka? Czy w jakiejś mierze powtórzenie gestu „Nowej Fali” a z innych ideologicznych pozycji lewicujących poetów dwudziestolecia – chociażby Wata – w dzisiejszych czasach jest możliwe? Jak ono miałoby wyglądać, żeby nie było śmieszne?*

Kurczę, trudne pytanie. Ale ważne. Ze środowisk zaangażowanych politycznie – np. ze strony Krytyki Politycznej, ale przecież nie tylko – słychać taką tezę, że cała literatura jest polityczna i jakoś tak zaangażowana: jeśli nie deklaratywnie, to immanentnie – np. przez wybory, jakich twórca dokonuje w stosunku do swego dzieła. Mielśmy nawet w Muzeum spotkanie z Jerzym Sosnowskim, który wygłosił polemiczny wobec tego poglądu speech: że literatura nie musi być polityczna, żeby być dobrą. Boję się, że zaangażowanie sztuki dzisiaj – takie jasne, deklaratywne – idzie pod rękę z automatycznym obniżeniem jej jakości estetycznej, że, jednym słowem, sztuka na tym traci – popadając albo w publicystyczność, albo wręcz w propagandę. Ja do zaangażowania literatury żywię nieufność, to skaza po PRL-u, pewnie pokoleniowa, na pewno osobista. Od zaangażowania w demokratycznym kraju są instytucje – choćby społeczne, bo nie myślę tu oczywiście o partiach politycznych, jest wolna prasa czy media w ogóle. Tam jest miejsce na interwencjonizmy. Zaangażowanie literatury toleruję w stopniu, w którym to zaangażowanie widoczne jest, jak, dajmy na to, w pisarstwie Mariusza Sieniewicza. Ani publicystyka, ani śmieszność, prawda?

## About Poetry

### O Poezji

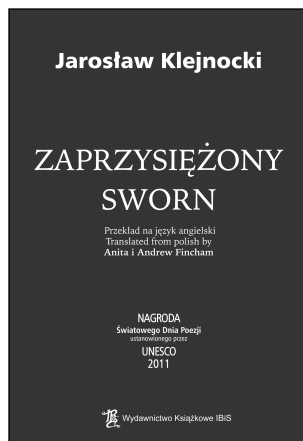
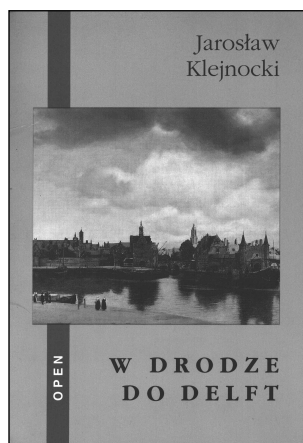
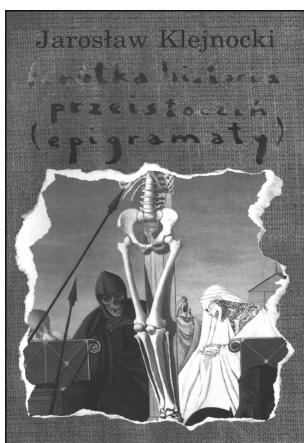
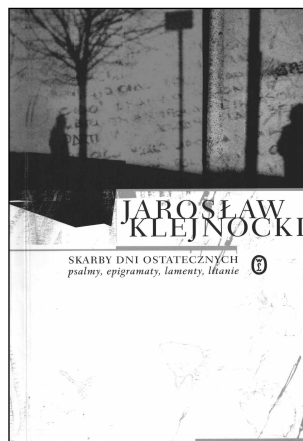
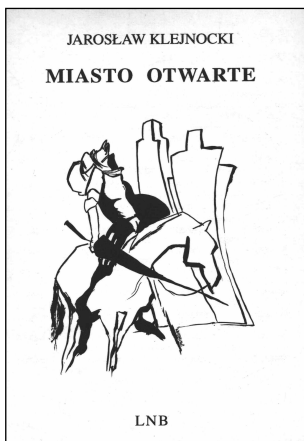


*Wiesz, jakoś kilka razy obraca nam się w rozmowie duch buddyzmu. Nie chcę wkraczać bynajmniej w sferę Twoich prywatnych rozstrzygnięć religijnych, ale co się stało, że to nagle stało się Tobie bliskie. Dlaczego Budda a nie Kohelet?*

Jak powiada poeta – Ryszard Krynicki – „Buddo, Chrystusie, nadaremnie się ukrywasz w tyłu wcieleniach”. Więc i Budda, i Kohelet. I wcale nie nagle.

Powiedziałbym, że najważniejszy nurt mojego wierszopisania i to niemal od samego początku – to, mówiąc Heideggerem – poszukiwanie śladów po zbiegłych Bogach. Nie jestem człowiekiem religijnym, ale mam ogromną potrzebę religijności, przy czym katolicyzm, w którym zostałem wychowany, nie daje mi pełni identyfikacji. W protestantyzmie, dajmy na to, pociąga mnie idea skromności i pracowitości oraz idea fiducji: że zbawienie to rzecz wzajemnego zaufania (*fides*) między człowiekiem a Bogiem, co Stary Testament nazywa Przymierzem, ale to Przymierze brzmi jakoś bardziej groźnie, kontraktowo i w ogóle – patrząc na przykład na przygody Hioba – nie bardzo bywa wiarygodne (*śmiech*). Nie, nie, rzecz jest poważna. Mam wrażenie, że żyję z poczuciem, że Boga nie ma, ale jakże ja chciałbym, żeby był! Przy czym nie mam potrzeby praktyki w konkretnej liturgii, tzw. zewnętrzne objawy kultu są mi raczej obojętne, a czasami – jak w przypadku buddyzmu właśnie – wydają mi się kompletnie obce i nawet – do pewnego stopnia – niezrozumiałe. Z drugiej strony nie chciałbym wyjść na jakiegoś „new age’owca”, który radośnie buduje na swój prywatny użytek jakiś synkretyczny model religijny poprzez wybiórcze kojarzenie rozmaitych elementów z rozmaitych systemów – jak mu wygodnie. Nie. Ja jestem świadom tego, co robię. Idę troszkę tak drogą zaleceń Pascalowych: żeby żyć, jakby transcendencja istniała, choć brak mi łaski wiary, że istnieje. Na poziomie ludzkiej codzienności funkcją tej skłonności religijnej jest dla mnie etyka. Więc, także z Koheleta – *caritas*, która jest przecież permutacją greckiej *agape*, z Koheleta również: zgoda na przemijanie, bo wszak wszystko, co zrodzone w czasie, także ja sam, musi odejść. Nie zatem ja sam jestem ważny, tylko moje czyny – wobec innych. A buddyzm oferuje nieprawdopodobne wyzwanie etyczne, jakoś zresztą, z tym, co mówię, korespondujące. Że istotą bytu człowieczego jest współczucie wobec istot – nie tylko ludzkich. I te cnoty – by cieszyć się powodzeniem innych, płakać z tymi, co cierpią i pracować nad sobą, żeby nie sprawiać bólu. Wolałbym – a tam, wypalę z grubej rury – wolałbym, żeby zapamiętano mnie jako dobrego człowieka, nie zaś tylko jako dobrego poetę. Choć jeśli zostaną także zapamiętany jako dobry poeta – nie będę miał nic przeciwko temu (*śmiech*).

*Amen, Om, Szalom i szczęść Boże.*





# Poetry

## Poezja



### JAROSŁAW KLEJNOCKI

#### Nagle

*Maćkowi*

Nagle nagle w południe o smutnej godzinie  
wieczornej pół do siódmej rano w nie  
istotnej chwili podnosisz głowę wiatr  
czesze włosy rozwiewa poły płaszcza przylepia  
liście do murów wyłączasz telefon radio światło  
zakręcasz gaz zamykasz brulion szafę barek drzwi  
zapominasz imiona przyjaciół i  
przygodnych znajomych wyrzucasz gazetę  
notatki zaciągasz szorstko kotary gubisz  
klucze i kalendarzyki ironicznie wspominasz.  
Tak wyzwolony gotowy nagle stajesz  
bezradny bez miejsca i czas bez  
miasta oswojonego lasu rzeki a nawet  
szyldów reklam śmietników brudnych  
schodów lub placów.  
Chcesz i nie chcesz stoisz nie bardzo  
ten sam dotknięty lekko dotknięty  
nagle tak nagle jakby nigdy.

#### Kraków, mgła

Zanim podejdziesz do okna przywitać  
się z dniem zanim czajnik obwieści  
swą wieczną gotowość zanim weźmiesz  
gazetę długopis lub może zanim rynna  
odśpiewa żelazną pobudkę jeszcze stoisz  
odkryty bezbronny jak mgła nim pochłonie  
ją ogień zimnego poranka.



## Pośpiech

Nie bardzo rozumiem nie bardzo ale przeczuwam  
galop kurzu pęd światła spadającą gilotynę  
mroku szybkobieżne pociągi atomów zbyt  
mrugające oczy bijące serca nieustanne kroki.  
Majestatyczna planeta niewzruszone słońce dookoła  
muzyka fatamorgany rzeczy zanim przerwę jego  
życie pająk jeszcze trwa zasłuchany.

## Okno

*Dla Jacka*

Zaraz za skarpą ogródki działkowe Jesienią  
albo którejś z tych słotnych zim (tak ich wiele  
ostatnio nawiedza moją równinę) widać tylko  
odcienie szarości Dalej wyspy blokowisk  
Czasami pieści je słońce i wtedy można  
patrzeć bez końca Dumna elektrociepłownia  
pod wieczór lśni światłami jakby chciała  
udowodnić że żyje i oddycha Trochę nijakich  
pól a w przejrzyste dni Wisła – cienka  
srebrzysta kreska na skraju widzenia  
Jeśli warto w ogóle wyglądać to dla  
obłoków na wysokim niebie Dla wiatru  
udowadniającego swe istnienie lekkimi  
ruchami drzew Jeśli w ogóle warto –  
to dla pracy twoich oczu One mówią:  
Nie nasycesz się a twoje okno nie pokazuje  
świata Nie zapominaj się

# Poetry

## Poezja



### Ciemna zasłona, mętne zwierciadło

Dywan liści Jesień Po kostki w zgniliźnie  
 Dęby stoją wysoko Wysoko Mała mżawka  
 Krople Mgła Ciemno To tylko jesień Tylko  
 zwykła zmiana sezonów Tylko zwykła zmiana  
 czasu (*godzina do tyłu albo do przodu Kto pojmuje?*)  
 Ból po lewej stronie brzucha Cisza Dzieci  
 na huśtawce Niebo ołowiane ponad mgłą  
 (*przejaśnienia*) Tu właśnie lecz nie tutaj Gdzie  
 indziej  
 Nie gdzie indziej ale właśnie w tym  
 miejscu W tym czasie W tej mgłę Obok tych  
 dębów Bez rozumienia Z grabkami w dłoni  
 Zatrzymany  
 Tu jest tu i nie ma żadnego indziej  
 Mżawka w deszcz Ciemność w mrok Obecność  
 w nieobecność Szyba w lustro Twarz w odbicie  
 (*dźwięk w ciszę kolor w szarość woda w lód*)  
 Kości w proch

### Anamneza

Oślepiiony Po omacku zgaduję kształty rzeczy  
 Jeszcze jedna mokra jesień To na co czekam  
 nie ziściło się Nie szkodzi Uparcie powtarzam  
 mantrę izolacji Żyję w niszy W pustelni Przy  
 zatrutej studni  
 Ogłuszony W wielkiej ciszy wędruję pamięcią  
 Na pewno nic się nie skończyło Muszą jeździć  
 pociągi Pełzać gąsienice Ludzie wciąż mówią  
 „kocham cię” Miasta szumią obojętne Trwam  
 zastygły w poście  
 Oniemiały Jak pusto Czemu taka cena Jej  
 dłonie zapomniane (*usta już zamknięta*)



To koniec Brak potrzeby Brak uzasadnienia  
 Boję się Bezruch jest jak robak Nic go nie  
 Powstrzyma (*Wciąż rosną mi paznokcie*)  
 Ziemia Piasek Glina

## Elegia na śmierć szczegółów

*dla D.S.*

Kto chce mówić mową proroków niech porzuci  
 zbędne wezwania Niech zamknie oczy i uwierzy  
 że wszystkie przedmioty zasnęły Niech wezwie  
 wszystkie siły na swoją obronę Niech pożegna się  
 ze sztukami Refleksami światła na  
 krawędzi lustra Ledwie widocznymi  
 zmarszczkami na twarzy tej która mu sprzyja  
 Odpryskami lakieru na skórze swojego auta  
 Niech wybaczy tymczasowość kryształkom soli  
 i cukru Pajęczynom i zbitkom kurzu Niech  
 przygryzie język by nie wprawiał się w ruch  
 Niech nie wierzy w prawdę ściągien i nad –  
 garstków Kto chce mówić mową proroków musi  
 liczyć się z tym że się myli I że na nic  
 poszło jego życie

## Epigramat IV

Ostatnia noc października Ćma  
 nieświadoma końca dobija się  
 do światła Łopocze u szyby  
 jak żywy jeszcze liść To nie  
 światło to ekran komputera  
 Nie ona jedna się myli

# Poetry

## Poezja



### Zaprzysiężony

*Kasi*

Prowadzę cię za rękę przez ten dziwny tunel  
zegarki fosforyzują ponad ustami para malutkie  
krople skapują na nasze ciemne twarze trzymam  
cię mocno mocno a tam nasze miasto świeci  
jak jubileuszowy tort.  
Zobacz szepczę cicho choć śpisz i tak nie  
słyszysz mój wskazujący palec dotyka twoich rzęs  
cóż mogę coż ja mogę znowu nadejdzie świt  
zamkniemy się w swych ciałach na jeszcze jeden  
dzień. Smutne pąki osamotnione rośliny.  
Prowadzę cię za rękę i zbyt się może boję zbyt  
rzadko odwracam głowę choć przecież mi nie  
znikniesz wybacz tak szybko płyną rzeki taki  
kruchy pada śnieg i co za siła tkwi w mięśniach  
rozszarpujących powietrze coż za rozmarzona  
niebieskość żegluje ponad nami.

### Vermeer maluje\*

*Kasi*

Ach jakże zazdrościsz twoje przyjaciółki  
sam pan Vermeer maluje cię w jasnej pracowni  
pełnej dziwnych sprzętów więc znosisz niewygodę:  
tyle godzin w tej samej pozie pod ogromną mapą  
siedemnastu prowincji w milczeniu z fanfarą ciężką  
książką i uwierającym wieńcem na skroni. Załujesz  
tylko że nie pozwolą ci zatrzymać tej pięknej  
szaty z błękitu ale nie martw się jest już  
twoja na zawsze aż do końca świata.  
I już miliony oczu będą patrzeć na ciebie  
w zachwycie obojętnie z roztargnieniem w



## Poetry Poezja

zniecierpliwieniu z tęsknotą miłością. Jeszcze  
o tym nie wiesz lecz przecież przecież przeczuwasz  
przymknąwszy nieśmiało oczy zdziwiona dziewczynko.  
Cóż za spokój coś za niewinność choć tyle  
nadejdzie słyszę huczące maszyny łoskot  
wybuchów widzę otwarte do krzyku usta eksplodują  
wzgórza kosmos oddala się coraz bardziej rozpadają  
się kraje płonie mapa ginie gdzieś pamięć czernieją  
płótna.  
Ale ciebie nie dotyka zimno jesteś wolna więc jaka  
zazdrość jakie zachwycenie. Vermeer maluje; chrzęści  
piasek w trybach zegarów.

\* wg „Atelier”

\* \* \*

*dla K. znów*

160 km/h W każdej sekundzie za  
pan brat z katastrofą Cmentarz  
owadów na szybie Magia reflektorów  
Jak w otwarciu stoi przestrzeń Czasem  
obce czerwone iskry obecności Rzadko  
przesunie się cień Ona drzemie na  
przednim siedzeniu Przykuta pasem  
osłonięta snem Wiozę sen rozproszony  
jak w narkozie Wiozę zatrzymaną myśl  
Wiozę miłość w letargu Wiozę  
nieistnienie Wielkie światła  
miast za nami przed nami Na  
razie zanim wszędzie księżyc  
jeszcze wciąż ciemno

# Poetry

## Poezja



### Plac Unii

*Kasi*

Znów to ulubione miejsce Małe wieżowce które  
mogłyby stać na peryferyjnych ulicach Manhattanu  
To ten niewielki stary świat I my w nim pomniejszeni  
jak w trzeciorzędnym komiksie W zaintrygowaniu  
szczęśliwi Niech i tak będzie Goniąc za spełnieniem  
w każdym z gestów W każdej chwili gotowi na  
skinienie losu

Moja ukochana stąpa na palcach pośród żarzących się  
węgli Ona wie jak zaskarbić sobie życzliwość ludzi  
bogów i zwierząt Ona wie Kroczy pewnie wśród mgieł  
Idzie przez ciemny pokój Wiedzie ją instynkt Niewidoczna  
pewna dłoń

A teraz ten plac Samochody suną ku nieznanym lądowiskom  
Wszyscy zapętleni znają swój cel Każdy niepewny przystaje  
na rozstajach

(A on tylko patrzy: niskie chmury przysiadają na gniazdach  
gzymśów Mżawka całunem opatula strychy Intrygują go wielkie  
budowy Światła dźwigów ruch niewidoczne pieniądze i ludzki  
pot przemieniony w konstrukcje pełne żelaza stali i nadziei  
On sam nie bardzo wie co ma z sobą począć jak począć siebie  
Czerwono-żółte tramwaje mijają się na zakręcie W Supersamie  
nie milknie gwar i czyjeś usta właśnie otwierają się na spotkanie  
kolejnego hamburgera)

Moja ukochana rozumie więcej niż ja Nie dba i nie ufa oto  
jej doktryna Nie zadaje pytań i nie szuka przyczyn  
Dostrzega piękno i pomija małość Dzwony grają na jej  
Chwałę

Plac Unii Ale unie zostały zerwane Teraz: domy ruszają  
po okręgu ronda Węć w środku karuzeli W oku ruletki  
(Bez złudzeń) Moja gwiazda wciąż wiruje



## Bastion

Stadko gołębi nad działkami przelotny uśmiech autobusu  
kurz wirujący w snopie światła gwóźdź co napina sztuczne  
mięśnie niepewna ostrość przewidzenia niepewna zgoda i  
wahanie poszukiwanie w kartotekach tych znanych twarzy co  
już zawsze zaludniać będą tylko fiszki i przedpołudnie  
mokre krótkie kiedy powiedzieliście sobie więcej niż mogła  
unieść wasza zdrada, już widać zgubny wał ulicy, tam  
ostateczne padło słowo tam pierwszy raz poczułeś winę jasną  
jak neon ponad głową, wciąż jeszcze mieszka pod powieką,  
trwalszy niż twierdze chmur niż kropla, a przecież tyle  
przeszło godzin i tyle niewidocznych śmierci otarło  
się o twoje włosy a ty wciąż widzisz patrzysz patrzysz;  
gołębie w wirującym skřęcie autobus machający drzwiami,  
to na pamiątkę pożegnanie i światło głodnie szukające ten  
gwóźdź sekundę przed upadkiem tamto spotkanie tamta chwila  
jak koniec świata kres bez granic przecucie ciężkie barwa  
szczegół paznokcie wbite w skórę brzeszczot na nowe mgnienie  
czyhający i twoja ufność w niespełnienie i twoja radość bez  
oddechu. Tyle się jeszcze stanie.

## Przez sen

Gdańsk: już raz tu umierałem któregoś  
pierwszego września na ławce pod pomnikiem  
młodzi żołnierze o świcie sprząтали tablicę  
i znicze a ja umierałem na tym wąskim cyplu  
otoczony przez puste butelki zeppelinów gazet  
przebudzony w nagłym świcie wiatru oddalony.  
Prom buczał w kanale kino Leningrad grało  
„Czas Apokalipsy” Długi Targ pobrzmiwał  
„Whole lotta love” z otwartego okna na  
piętrze. Ale sen trwał: szły karne bataliony



## Poetry Poezja



łopotala flaga nad stoczną siny dym niósł  
okrzyki nad tłumem i mały Oskar przeraźliwie  
krzyczał szyby pękały żydowskie dziecko  
znikało w tunelu. Było gorąco parzył piasek  
na plaży brakowało tchu samoloty wisiały  
sennie na niebie. To tylko historia mówiłem  
sobie tylko historia przechodzi przez moje  
ciało jak dreszcz nienawykłe ciało jak gorączka  
majak jak bagnet tylko słowa wdzierają się w  
sen tylko pragnienie rodzi tę suchość w gardle  
tylko stalówka skrzypi gdy przyszło pisać list.

### Splügen, stacja benzynowa

*Jerzemu Sosnowskiemu*

Nieprawda, można zapomnieć. Nie trzeba się łudzić.  
Nad naszymi głowami mgły biorą w posiadanie ostre  
stoki, źleby i tę małą wysepkę szkła, jarzeniówek,  
neonów. Czerwień zachodu i granat wieczoru. Obojętność  
zmotoryzowanych wędrowców, obojętność naszych spojrzeń.  
Cicha przełęcz, cichy las. Światła w dole, światła  
w górze. Milczymy, patrząc jak to puste piękno  
obejmuje nas przerażająco delikatnie. Wszystko  
co będzie uśmiecha się do nas: kpiąco, litościwie,  
wrozumiale.

Możesz zapomnieć, tak naprawdę niewiele trzeba: zawrzyj  
aksamitne małżeństwo ze światem, codziennie dotykaj  
sprzętów, nie myśl o ogniu, wystrzegaj się płomienia,  
zanurzaj dłonie w ziemi, zamykaj drzwi za sobą.



## Oda św. Hieronima

*Dla Marka*

Moja mała ziemio Tyle cię pod stopami  
 (*Tak niewiele Zbyt wiele*) Gasną ostatnie  
 latarnie Teraz tylko ciemność Jadowita  
 Kusząca (*a jednak a jednak*) Moja mała  
 ziemio Nic nie wiesz Niczego nie słyszysz  
 Suniesz po srebrnej obręczy Tak bardzo  
 obojętna Tak bardzo wymarzona Śnią o  
 Tobie żeglarze Smukli astronauta Pielgrzymi  
 przemyskują poranione stopy Moja mała  
 Ziemio (*Moje niebo*) Mój grobie

## Dziecko na wietrze

Podglądamy Cię na ekranie ultrasonografu  
 Twoje serce Słyszemy je Rośniesz I my  
 rośniemy Na przekór temu miejscu które  
 lubi nie oszczędzać niczego i nikogo  
 Potem wychodzimy na zewnątrz Jest  
 słonecznie ale wieje wiatr Jesteś  
 dzieckiem na wietrze To trochę tak jak  
 my Koło zwolna zaczyna się poruszać  
 Wielka dłoń powoli ustawia klocki  
 Buduje dom Wieżę *Falduje kształty*  
 Kajetan albo Klementyna To się  
 dopiero rozstrzygnie Teraz tylko  
 witamy Cię Pamiętaj –  
 nad tą bramą w którą właśnie wchodzisz  
 nie widnieje napis: *Lasciate ogni speranza*

# Poetry

## Poezja



### Psalm IV

Pada deszcz i nasz ogród moknie  
W taki dzień dobrze się śpi więc  
śpisz a twój sen wypełnia pokoje  
jak mgła  
My zaś patrzymy z góry na Twoją  
małą głowę I wtedy już wiemy że  
tak właśnie On patrzył na nas tam  
gdzie lew spoczywa obok baranka  
A skoro nie ma już edenu to Ty  
poniesiesz go w sobie po drogach  
wygnania Zanim otworzysz oczy  
otoczy nas ogród Jakbyśmy jeszcze  
nie poznali wstydu i nigdy nie miał  
błysnąć miecz archanioła

### Psalm V

Nigdy nie zobaczysz jak Twój ojciec płacze  
Nie usłyszysz płaczu Twojej matki  
Będziemy chować się w mysich dziurach  
Będziemy rozwieszać sztandary radości  
Wszystkie rany skrzętnie ukryte  
Wszystkie łzy wysuszone  
Po to byś była gotowa  
Po to byś umiała upadać



## Poetry Poezja

### Epigramat niecenzuralny

Nie wypowiadać słowa na „ś”. Nie zapominać o  
rannej gimnastyce (*ewentualnie jogging*). Od  
święta tenis. Codziennie multiwitamina. Rzucić  
palenie. Z alkoholi tylko wino (*czerwone, nie więcej  
niż dwa kieliszki dziennie – najlepiej  
do obiadu*). Kobiety oczywiście krem przeciw  
zmarszczkom (*te kurze łapki w kącikach oczu*).  
Raczej margaryna. Nie wypowiadać słowa na „ś”!  
Ściśle planować przyszłość jakby się było  
architektem. I zawsze powtarzam zawsze myśleć  
o cholesterolu.

Jarosław Klejnocki

## About Poetry

### O Poezji



#### Opinie krytyków o poecie (wybór)

**Życie Warszawy nr 333, 07 12 1995.**

Poruszające jest u poety to, że w sposób zupełnie odneurotyzowany pisze on historię duchową człowieka wrażliwego, że potrafi oddać klimat epoki, w której żyje – w formach pięknych i bezpośrednich (...). Wyrasta bez wątpienia na najlepszego spośród młodych klasycystów. Opanowanie formy, prawdziwość wypowiedzi oraz głęboka mądrość jego poetyckich konstatacji pozwalają wierzyć, że oto do grona uznanych już poetów dołącza poeta, który ma do powiedzenia coś ważnego i wie, jak o tym powiedzieć „inaczej, więcej” („Oswajanie”).

**Karol Maliszewski – Sycyna, 17, 03 1996.**

(...) tęsknota do obiektywizacji, do uprzedmiotowienia swych stanów, swego lirycznego samostanowienia („Miasto otwarte”).

**Maciej Krassowski – Wiadomości Kulturalne nr 42, 20 10 1996.**

Autor jest wschodzącą gwiazdą młodej poezji i krytyki, choć z racji kultury literackiej, jaką dysponuje, nie wiem, czy nie powinno się go postrzegać jako twórcę ponadpokoleniowego.

**Arkadiusz Bałajewski – Nowe Książki nr 12, 12 1996.**

Samotność, poczucie rozdarcia, wydziedziczenia i zarazem łączności z kulturą – te tematy (...) przekonująco zostały wysłowione w tomikach poetyckich autora (...).

**Anna Piwkowska – Nowe Książki nr 7, 07 1999.**

Jego „Eseje chodnikowe” są gęste od poezji (...), pełne (...) kulturowych odniesień, wspomnień o miejscach, w których był, opisywanych w sposób subiektywno-melancholijny i magiczny. Zapisuje nie tylko chwile, wręcz mgnienia chwil, nadając im jedyny w swoim rodzaju (...) własny wymiar.

**Jerzy Sosnowski – Tygodnik Powszechny nr 36, 05 09 1999.**

W jego poezji kryje się podwójny paradoks. Paradoks pierwszy, wewnętrzny: klasycyzująca forma kryje w sobie przesłanie doprawdy odległe od tego, które skłonni jesteśmy kojarzyć ze świadomością klasyka (także neo-neo-neo klasyka



## About Poetry O Poezji

współczesnego). Poeta konsekwentnie rozgrywa napięcie między licznymi nawiązaniem do tradycji greckiej i rzymskiej, do dziedzictwa polskiego baroku i współczesnych mistrzów klasycyzmu (Herbert, Zagajewski), a paroksyzmem lęku przed istnieniem, przedstawianym z reguły jako chaos katastrof i katastrofa chaosu. Paradoks drugi, zewnętrzny: poezja ta jest przekonywującym dowodem przeciwko podziałowi poezji najnowszej na grunt o'harystyczny i klasycyzujący, którego to podziału poecie i zarazem krytykowi zdarzyło się ze swadą bronić.

**Paweł Feikisz – Polityka nr 49, 04 12 1999.**

Najnowszy tom wierszy tego twórcy ("Mr. Hyde"), to hołd oddany raczej intelektowi, niż poetyckiej wyobraźni. Jest to dość spójny traktat o zagubieniu poety we współczesnym świecie, we współczesnym języku.

**Michał Olszewski – Gazeta Wyborcza nr 272, 23 11 2005.**

Autor wydał ważną książkę poetycką. „Skarby dni ostatecznych” to ekstrakt z duchowości człowieka, który mierzy się z podstawowymi pytaniami o Boga i sens, o światło i ciemność, ekstrakt czysty, przemyślany. I podszyty olbrzymim zwątpieniem.

**Karol Maliszewski – Odra nr 7/8, 2006.**

Tomik ("Skarby dni ostatecznych") jest wzorowo skomponowany, tworzy niezwykle konsekwentną opowieść. Rozpoczynają ją wersy o pustce, a kończą linijki o radosnym jej wypełnieniu.

**Zygmunt Miłoszewski – Newsweek Polska nr 25, 20 06 2010.**

(O „Człowieku ostatniej szansy”). Kończyłem czytać książkę usatysfakcjonowany. Przede wszystkim dlatego, że była to lektura elegancka. Ale też dlatego, że spłynął na mnie spokój.



Na wypoczynek nad morzem zaprasza:

**Willa Mazowiecka**

82-107 Jantar

ul. Gdańska 50B

+48 600 265 535

+48 604 581 196

[www.willamazowiecka.pl](http://www.willamazowiecka.pl)

## Spis treści

|  |    |
|--|----|
| <b>Aleksander Nawrocki</b> – Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji  | 3  |
| <b>III PRAPREMIERA ŚWIATOWEGO DNIA POEZJI UNESCO</b>   |    |
| <b>LONDYN</b> – marzec 2013 – Foto Barbara Jurkowska   | 4  |
| <b>XIII ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI W WARSZAWIE</b> – kwiecień 2013  |    |
| – Foto Barbara Jurkowska   | 12 |
| <b>Jolanta Bogusławska</b> – Poezja łączy, poezja ocala, poezja...   | 31 |
| <b>ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI NA WILEŃSZCZYZNIE</b>   | 34 |
| <b>ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI W BONN UNESCO</b> – maj 2013  |    |
| – Foto Barbara Jurkowska   | 35 |
| <b>Stefan Zajonz</b> – Światowy Dzień Poezji UNESCO  | 41 |
| <b>FESTIWAL IM. WIELIMIRA CHŁEBNIKOWA W KAZANIU</b>  |    |
| – kwiecień 2013 – Foto A. Nawrocki, M.K. Manasterski   | 43 |
| <b>Prezentacja poetów emigracyjnych i nie tylko w wyborze Fredericka Rossakovsky'ego Lloyd i Anny Marii Mickiewicz</b> – notki i wiersze | 45 |
| <b>Edward Dusza:</b> Zdrada narodowa   | 47 |
| <b>Anna Do So Tadjuideen Pakulska:</b> 1. z dachu świątyni...  | 49 |
| <b>Elżbieta Lewandowska :</b> Bogini sadów   | 50 |
| <b>Maja Trochimczyk :</b> Definicja literatury   | 52 |
| <b>Michał Wroński:</b> Jeśli, Szczęście, KBS 0890  | 54 |
| <b>Tomasz Łychowski:</b> Poszukiwanie  | 55 |
| <b>Katarzyna Kado:</b> * * * mówiono, że pragnienia  | 58 |
| <b>Maryla Rose:</b> Drzewo życia, Upadnij na głowę   | 59 |
| <b>John Guzłowski:</b> Turysta w Katowicach w Polsce, gołębie  | 60 |
| <b>Aleksander S. Pęczalski:</b> Skrajności, Świat  | 62 |
| <b>Anna Maria Mickiewicz:</b> Wróć..., Szary płaszcz przyjaciela   | 63 |
| <b>ISTNIENIA OTULONE NIEBYTEM</b> – nieformalna grupa poetycka:  |    |
| gwiazdy zapalają się   | 65 |
| <b>Eliza Saroma-Stepniewska:</b> Śmierć Afrodyty   | 66 |
| <b>Piotr Kasjas:</b> Cienka linia szeptu   | 67 |
| <b>Joanna Otorowska-Duda:</b> wytchnienie przychodzi o zmierzchu z jesiennym opadem  | 69 |



|   |     |
|---|-----|
| Iwona Niedopytalska: nie umiem nie płakać, niebiański pochówek  | 70  |
| Adrian Czechowski: prostytutka w Weronie  | 72  |
| Sebastian Rosa: Wspomnienia   | 73  |
| Alina Kuberska: modlitwa  | 74  |
| Bożena Helen Mazur-Nowak: Fryderyk dziś gra piano   | 75  |
| Apolonia Skakowska: Śni mi się Polska   | 76  |
| Frederick Rossakovsky Lloyd: * * * w smrodzie miasta..., Lunatyczka   | 78  |
| Aleksander Nawrocki – O poezji emigrantów   | 80  |
| Anna Frajlich – notka i wiersze: Ogień, Każdy skądś, Cisza, A chmury?,<br>Postęp, W duchu oświecenia                      | 82  |
| Adam Lizakowski – notka i wiersze: Maria, Chicago, Ojczyzna   | 84  |
| Katarzyna Zechenter – notka i wiersze: Sprawy nudne, tam i tutaj  | 88  |
| Dominik Witosz: Gdy zgasło słońce, jak we śnie, Samotna noc   | 90  |
| Barbara Orlowski – notka i wiersze: Klepsydra, Zakłęte słowa  | 91  |
| Aleksy Wróbel – notka i wiersze: Połowanie nieba, Dom, Jesteś?, Słowa   | 92  |
| Dwugłos o poezji Aleksego Wróbla: Aleksander Nawrocki,<br>Stefan Jurkowski – Nadzieja i odwaga                            | 94  |
| Tomasz S. Mielcarek – Trudne pytania  | 98  |
| Włodzimierz Fenrych – Achille Mizzi – Poezja w języku maltańskim  | 104 |
| Achille Mizzi: Pająk, Brimba, Nicość, Tabor   | 105 |
| <b>WIERSE NADEŚLANE</b>   |     |
| Lech Jaworski – notka i wiersze: Pożegnanie, Pies Archaniola,<br>* * * Wciąż czekam                                       | 107 |
| Jacek Michalski – notka i wiersze: astigmatic, nad-zwyczajność,<br>pochodzenie  | 110 |
| Laureatki XXV Festiwalu Poezji Współczesnej organizowanego<br>w XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie:               |     |
| Agnieszka Stefankiewicz: Amnezja  | 111 |
| Anna Maria Kobylńska: * * * tutaj...  | 111 |
| Zofia Żółtek: * * * Próbujesz...  | 112 |
| Aleksandra Chojnowska – „Istnienie opowiada teraźniejszość chwili”<br>– czyli Alfreda Sierżputowskiego gawęda o istnieniu | 113 |
| Marta Cywińska – DO-TYKANIE. TICK-TOUCHING – o nowej książce<br>Marleny Zynger  | 115 |

|  |     |
|--|-----|
| <b>Adam Siemieńczyk</b> – Odzyskana wolność. O poezji<br>Grażyny M. Białobrzeskiej-Zamorskiej  | 117 |
| <b>Piotr Grzesik</b> – „Anioł w ogrodzie / Ангел в градината” Beaty Zalot  | 120 |
| <b>ROK JULIANA TUWIMA</b> (1894–1953)<br>wiersz poety: Szczęście   | 124 |
| wiersz M.K. Manasterskiego: piszę do ciebie...   | 125 |
| <b>Alexandra Hinz-Władyka</b> – autorka prac zamieszczonych na wewnętrznych<br>stronach okładki  | 127 |
| <b>Jarosław Klejnocki</b> – Sylwetka twórcza   | 129 |
| <b>Jarosław Klejnocki</b> – Poezja jako azyl   | 131 |
| <b>Rozmowa Radosława Wiśniewskiego z Jarosławem Klejnockim:</b><br>Jarosław Klejnocki – DO WYJAŚNIENIA   | 133 |
| <b>Jarosław Klejnocki</b> – wiersze: Nagle, Kraków, mgła, Pośpiech, Okno,<br>Ciemna zasłona, mętne zwierciadło, Anamneza, Elegia na śmierć<br>szczegółów, Epigramat IV, Zaprzysiężony, Vermeer maluje,<br>* * * 160km/h W każdej..., Plac Unii, Bastion, Przez sen, Splügen,<br>stacja benzynowa, Oda św. Hieronima, Dziecko na wietrze,<br>Psalm IV, Psalm V, Epigramat niecenzuralny | 149 |
| Opinie krytyków o poecie (wybór)   | 161 |